

# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

18 STRON

NR 4 (429)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

28 STYCZNIA 2000 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Recytatorskie Poszukiwania

## W szerszym kręgu, z teatrem

W ubiegłą środę zakończyły się trzydniowe eliminacje śródowniskowe i rejonowe I Turnieju Sztuki Recytatorskiej *Poszukiwania*. Impreza zrodziła się z inicjatywy Sanockiego Domu Kultury. Organizatorzy przewidują, że za dwa lata powinna ona objąć swoim zasięgiem całe województwo.

Czytaj na str. 13.



Flamenco i Soul w Humenném

## Kwiaty, tort i plakaty

Przez kilka dni koncertowały na Słowacji dwa zespoły z Sanockiego Domu Kultury – Formacja Tańca Towarzyskiego *Flamenco* i grupa wokalna *Soul*. Występy obu zespołów gorąco przyjęli mieszkańcy partnerskiego miasta *Humenné*, którzy skrupulatnie się do nich przygotowali.

Sanoccy artyści rozpoczęli swój pobyt w Humenném 19 stycznia, próbą generalną w Domu Kultury. Od następnego dnia czekała ich ciężka praca: koncert poranny – dla młodzieży z Zespołu Szkół Ekonomicznych i wieczorny dla mieszkańców, w obecności władz Humenného. Ten ostatni w całości zarejestrowała tamtejsza telewizja kablowa, zaś burmistrz podziękował bohaterom wieczoru wspaniałym koszem kwiatów. Sanoczanin występował także przed licealistami z Humenného, swoje umiejętności wokalo-taneczne zaprezentowali również podczas balu noworocznego, zorganizowanego przez władze partnerskiego miasta. I znów niespodzianka od burmistrza, tym razem podwójna – ogromny piętrowy tort, a także następne zaproszenie dla *Flamenco*, na listopadowy Turniej Tańca Towarzyskiego Par.



W nowych strojach „Flamenco” prezentowała się szczególnie atrakcyjnie.

Początek ostatniego dnia pobytu – 22 stycznia – uatrakcyjniono młodym artystom pływaniem w nowoczesnym basenie. Konkretniej – zespołowi *Flamenco*, *Soul* bowiem wyjechał wcześniej, zaproszony na sobotni premierowy koncert *Matragony* w SDK. *Flamenco* natomiast uczestniczyło jeszcze w koncercie w Michalovcach. Zaproszono tutaj zespoły z kilku współpracujących ze sobą miast słowackich: Humenného, Sniny, Trebisova i Vranova. Co ciekawe, nasi tancerze, którzy zdążyli już zdobyć status wizytówki Sanoka, spodobał się w Humenném tak bardzo, że powierzono im misję reprezentowania tego miasta w Michalovcach. Całkiem słuszną decyzją, skoro w czasie całego pokazu brawa nie milkły. Zainteresowali się *Flamenco* szczególnie przedstawiciele Vranova, którzy chcieliby gościć tancerzy w swoim domu kultury.

Kierująca *Flamenco* *Wiesława Skorek* jest bardzo zadowolona z pobytu w Humenném: – Na nasz występ przygotowano wspaniałą dekorację, z ogromnym napisem „Flamenco”, a także plakaty. W przeddzień pierwszego występu poproszono nas również o program, który – już przetłumaczony – rozdawano w następnym dniu publiczności. Interesowano się tym, kto nas finansuje, kto szyje nasze stroje. Byłam też mile zaskoczona zainteresowaniem ze strony władz miasta; przed każdym naszym występem wiceburmistrz *Jaroslav Suchy* pytał, czy czegoś nie potrzebujemy. Przyznaję, że przeszliśmy swoisty maraton, ale jednocześnie – o dziwo – na każdym z kolejnych występów grupa wypadła coraz lepiej.

(ska)

Zespoły „Flamenco” i „Soul” powrócą swój występ z Humenného 13 stycznia, w sali widowiskowej SDK.

Wyróżnienie dla gminnego projektu modernizacji

## Ramię w ramię z Unią Europejską

Gmina Sanok okazała się być świetnie przygotowana do realizacji projektów infrastrukturalnych, współfinansowanych przez Unię Europejską, a tym samym spełniających skomplikowane unijne procedury. Potwierdza to niedawne wyróżnienie gminnego wniosku o modernizację drogi w Międzybrodziu – projektu wdrażanego obecnie w ramach unijnego programu Phare – przez Polską Agencję Rozwoju Regionalnego. Projekt modernizacji zrealizowano zgodnie ze strategią rozwoju województwa krosnińskiego, zakładającą m.in. podniesienie walorów turystyczno-rekreacyjnych oraz zmniejszenie bezrobocia. Dzięki niemal całkowitemu zrealizowaniu projektu, już dziś można mówić o konkretnych korzyściach – nie tylko dla Międzybrodzia, ale i Sanoka.

Więcej o projekcie w następnym „TS”.

## To jeszcze nie klęska

Takiej zimy górale nie pamiętają od ponad dwudziestu lat, przynajmniej w Zakopanem. W tatrzańskich schroniskach, w Morskim Oku i Dolinie Pięciu Stawów uwieczonych jest kilka osób. Pokrywa śnieżna wynosi tam blisko... dwa metry. W górach obowiązuje najwyższy stopień zagrożenia lawinowego. W Bieszczadach odcieci od świata są miejscowości w okolicach Wetliny, nie ma szans dojechać tam nawet saniami. Do Ustrzyk Górnych można się dostać jedynie od strony Lutowisk.

Zima daje się we znaki także u nas. W Sanoku panują bardzo trudne warunki drogowe – na ulicach leży śniegowo-piaskowa breja, a pod nią – czysty, żywy lód. Poruszanie się i parkowanie utrudniają dodatkowo wielkie zwalę śniegu – mieszkańcy narzekają, że są zbyt opieszale usuwane. Autobusy miejskie kursują w miarę regularnie, choć zdarzają się większe opóźnienia, a nawet zmiany trasy. Mimo utrudnień życie toczy się raczej normalnie i nie ma podstaw do ogłaszania stanu klęski żywiołowej (do redakcji „TS” dotarły dwa sygnały w tej sprawie). – Decyzję o ogłoszeniu stanu klęski żywiołowej podejmuje burmistrz lub wójt, w porozumieniu z miejskim lub gminnym centrum zarządzania kryzysowego. W naszej sytuacji nie ma do tego jednak najmniejszych podstaw. Po prostu mamy tęgą zimę i wzmożone opady śniegu – stwierdza *Bolesław Jakubowski*, inspektor ds. obrony cywilnej w Urzędzie Miasta.

(jz)

## Poloneza zacząć czas

I oto znów mamy studniówkowy sezon. Odliczanie dni do matury zaczął już uczniowie ZSE, ZSB, ZST, Liceum Społecznego i Liceum Medycznego. Na swój tradycyjny bal „sto dni przed maturą” czeka jeszcze młodzież z ZSZ, I i II LO.

Uroczyste, szalenie elegancko i bez incydentów – tak najkrócej można streścić relacje przekazane nam przez tych, którzy zabawę mają już za sobą. Nauczyciele podkreślali, że młodzież prezentowała się naprawdę wspaniale. – Ach, jacy oni piękni – rozczulała się jedna z pań. Dziewczęta występowały najczęściej w czarnych i granatowych sukniach, o różnej długości, choć królowały oczywiście dziewczęce mini i bardziej poważne maxi. Panowie włożyli tradycyjne garnitury, niektórzy po raz pierwszy w życiu...

Wszystkie bale rozpoczęły się polonezem, który – jak podkreślali nasi rozmówcy – wypadł wyjątkowo okazale. Wykonali go nawet, po raz pierwszy od lat, uczniowie „budowlanki”, gdzie korowodem ruszyło szesnaście par, odzianych w stroje wypożyczone z SDK (na zdjęciu – polonez z balu ZSE). Do tańca przygrywały zespoły muzyczne z Sanoka i okolic. Bawiono się do białego rana. Nie zabrakło momentów wzruszających – na piękny gest zdobyli się uczniowie ZST ofiarowując każdemu nauczycielowi czerwoną różę. Jeśli chodzi o menu, to przeważały tradycyjne dania – schaby, udka, barszczyki, wędliny, sałatki i oczywiście różnego rodzaju ciasta. Najbardziej urozmaicone potrawy pojawiły się w znanym ze swojej dobrej kuchni „ekonomiku”. Podano tam m.in. krem z pieczarek z groszkiem ptysiowym, pieczony schab, barszcz z pasztecikiem i szaszłyki z ryżem.

Koszty studniówki kształtowały się różnie w różnych szkołach – od 130 zł w ZSE do 300 zł w Liceum Społecznym, w pozostałych 170–200 zł od pary. Wszystko było tak skalkulowane, aby wystarczyło jeszcze na obrony prac dyplomowych i matury.

Trochę więcej musieli wyłożyć rodzice na zakup przydziewku dla swoich pociec. Dziewczęce kreacje kosztowały od 200 zł do 800 zł. Taniej wychodziło uszycie, zwłaszcza jeśli zrobiła to mama lub znajoma krawcowa – elegancka suknie można było wyczarować już za około 100 zł. Do tego – buty, dodatki, bielizna, kosmetyki. Na chłopców, zwłaszcza tych, którzy nie posiadali garnituru i stosownych butów, trzeba było wydać przynajmniej 500–600 zł.

(z)

O studniówkach także w przyszłym numerze.

Znowu drożej

## Czynsze w górę

Na wtorkowej sesji Rady Miasta zapadła decyzja o podwyżce opłat czynszowych. Stawka bazowa czynszu regulowanego za metr kwadratowy powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego w okresie od 1 marca do 31 sierpnia wynosić będzie 1 złoty i 80 groszy, by od początku września wzrosnąć o kolejne 5 groszy. Natomiast stawka bazowa czynszu lokali socjalnych – w analogicznym ujęciu – będzie o połowę niższa.

Obecnie stawka dla lokali mieszkalnych wynosi 1,65 zł. O zasadności podwyżek przekonywali radnych prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej *Janusz Tworzydłak* oraz kierownik Referatu d/s Mieszkańców *Eugeniusz Węgrzyniak*. Za wprowadzeniem podwyżek głosowało dwudziestu radnych, pięciu było przeciw, a sześć osób wstrzymało się od głosu.

O szczegółach sesji – za tydzień.

(b)

## Na Słowacji – epidemia

Jak donoszą agencje informacyjne szalejąca – i na Wschodzie i na Zachodzie – grypa dotarła do kolejnego kraju. Tym razem zaatakowała Słowację. Epidemii ogłoszono w gminach Svidnik i Stropkov, sąsiadujących z naszym i ościennymi powiatami. Epidemiolodzy nie wykluczają, że za kilka tygodni grypa obejmie całą Słowację. Już dziś stan zbliżony do epidemii odnotowano w trzech kolejnych gminach – Bardejów, Lucznec i Plotar.

W związku z tym, że wiele osób przechodziło gripę w ubiegłym miesiącu, lekarze przypuszczają, że kolejną falę choroby wywołuje inny wirus. W minionym tygodniu w Słowacji odnotowano blisko 70 tysięcy zachorowań.

(z)

Nasz numer:  
464-27-00

# NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 28.01 Piotra, Juliana, Tomasa i Walerego
- 29.01 Franciszka, Waleriana, Zdzisława i Zenona
- 30.01 Dobiegiewa, Feliksa, Macieja i Martynty
- 31.01 Cyrusa, Jana, Ludwika i Marcelli
- 1.02 Brygidy, Dobrochny, Igi i Ignacego
- 2.02 Hanny, Joanny, Marii i Mirosława
- 3.02 Błażeja, Hipolita, Oskara i Telimeny

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

Bój się styczniu wiosny,

# VADEMECUM

## SANOK

### Sanockie strony WWW

- Nieoficjalna – <http://www.virtual.sanok.pl/>
- Oficjalna – <http://www.sanok.pl/>

### Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:  
Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00  
Czytelnia – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00  
Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne  
Książki mówione: środy 10.00-18.00

### Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.  
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

### Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:  
od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;  
od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00.

Ceny biletów: młodzież – 3 zł, dorośli – 5 zł.

Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 20 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej.

### Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• 29 stycznia, godz. 17.00 – „Najpiękniejsze kolędy świata” – koncert w wykonaniu zespołu Polskie Słowiki – Kościół Przemienienia Pańskiego

### • Kino premierowe

28 stycznia, godz. 19.00; 29 stycznia, godz. 19.30 – „Cube”, prod. Kanada, od 12 lat  
29 stycznia, godz. 15.00, 17.00 – „Super Tata”, prod. USA, od 12 lat

### Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

• 30 stycznia (niedziela) godz. 16.00 – zabawy karnawałowe dla dzieci. Wstęp 2 zł

### Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• do 5 lutego – XIII Wojewódzki Konkurs Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych – wystawa czynna w dni powszednie 9.00-12.00 i 14.00-20.00  
• 5 lutego, godz. 16.00 – „Bal w Kosmosie” – zabawa dla dzieci szkolnych

### Kino „Pokój”

• 28-30 stycznia, godz. 18.00 „Pan Tadeusz”, prod. Polska, od 12 lat

### Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

### Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

### Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...** – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżur dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

**Liga Ochrony Przyrody** Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58.

### Nocne dyżury aptek

• 28-31 stycznia – apteka prywatna s.c. M. P. Szul – ul. Jagiellońska 68  
• 31 stycznia – 7 lutego – apteka prywatna St. Śmietana – ul. Krakowska 2  
Apteki kończą dyżur o godz. 9.00 w poniedziałek, następną wyznaczoną aptekę zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w poniedziałek.

### Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek

10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 31 stycznia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Lidia Mackiewicz-Adamska

## ZAGÓRZ

### Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

### Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 29-30 stycznia, godz. 19.00 „Wszystko o mojej matce”, prod. Hiszpania, od 15 lat

I Ty możesz zgłosić sygnał! Telefon redakcyjny 464-27-00

# KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\* Czterdzieści sześć złotych przywłaszczyl sobie złodziej, który w nocy z 17 na 18 stycznia włamał się do pomieszczeń pawilonu meblowego przy ul. Stachowicza. Sprawca dostał się do środka pokonując zabezpieczenia jednego z okien.

\* Na 400 złotych oszacowano wartość radioodtworacza wymontowanego z samochodu nexia stojącego na parkingu przy ul. Słowackiego. Złodziej wybił szybę w pojeździe i przez powstały otwór otworzył drzwi pojazdu. Włamanie miało miejsce w nocy z 18 na 19 stycznia.

\* Następną noc również nie była spokojna. Tym razem obiektem złodziejskich poczynań stał się kiosk ogólnospożywczy przy ul. Kiczury. Złodziej, który dostał się do wnętrza przez wybitą w drzwiach szybę, zabrał bilon o wartości 100 złotych, papierosy różnych gatunków i gumy do żucia. Łączne straty wyniosły 1.000 złotych.

\* Wyjątkowo dobrym rozeznanem wykazał się złodziej, który w nocy z 20 na 21 stycznia włamał się do sklepu Git-Sat. Po sforsowaniu zabezpieczeń drzwi sprawca dostał się do pomieszczenia kasowego, skąd zabrał gotówkę w kwocie 4.030 złotych.

\* Złodziejskim zakusom nie oparł się także fiat 126p zaparkowany na ul. Robotniczej, z którego wymontowano radioodtworacz o wartości 100 złotych. Dokonał tego sprawca, który w nocy z 23 na 24 stycznia otworzył drzwi pojazdu nieustalonym narzędziem.

## Gmina Komańcza

\* Dwudziestego drugiego stycznia funkcjonariusze Komisariatu Policji w Komańczy ustalili i zatrzymali amatora przejazdów cudzym samochodem, który dzień wcześniej „pożyczył” sobie w Szczawnem volkswagena golfa. Sprawcą okazał się 22-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – Mirosław W.

## Gmina Sanok

\* Na 12.000 złotych oszacowano wstępnie straty powstałe w wyniku pożaru, do którego doszło 21 stycznia około godz. 14.30 w Niebieszczańach. Z nieustalonych na razie przyczyn na jednej z prywatnych posesji zapalił się budynek gospodarczy. Mimo natychmiastowej akcji nie udało się uratować drewnianej części budynku wraz ze znajdującym się w środku sianem i słomą, które uległy całkowitemu spaleni.

## Gmina Zagórz

\* W nocy z 17 na 18 stycznia nieznan sprawca – przez wypchnięte drzwi balkonowe – włamał się do niezamieszkałego budynku jednorodzinnego w Zahutyńcu. Jak stwierdził właściciel, nic jednak nie zginęło.

\* Na gorącym uczynku został zatrzymany złodziej, który w nocy z 22 na 23 stycznia włamał się do baru Tekila na ul. Piłsudskiego w Zagórzcu. Znalaziono przy nim 6 butelek alkoholu o wartości 130 złotych, które zamierzał wynieść. Włamywaczem okazał się – zamieszkały na terenie powiatu sanockiego – 40-letni Henryk K.

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

31 stycznia (poniedziałek)  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
**Jerzy Robel**  
w godz. 14.00-17.00  
tel. 465-28-07

3 lutego (czwartek)  
dyżur pełni radna  
**Romana Wolwicz**  
w godz. 17.00-18.00  
w pokoju nr 66  
tel. 465-28-06

## DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

3 lutego (czwartek)

dyżur pełni

przewodniczący

**Stanisław Zarzeczny**

w godz. 14.30-17.00

\*\*\*  
Osiemnastego stycznia policjanci wydziału kryminalnego sanockiej KPP ustalili i zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy podejrzanych o dokonanie czterech włamań do piwnic na terenie Sanoka, z których zginęły rowery i części rowerowe.

# Rajd Bałwankowy



Już po raz dwudziesty pierwszy sanocki PTTK organizuje tradycyjny zimowy Rajd Bałwankowy. Tegoroczna trasa wieść będzie od Białej Góry poprzez Górę Krzyż (475 m n.p.m.), Międzybórz (cerkiew), dolinę Sanu po most na Białej Górze. Piechurzy przemierzą więc częściowo Szlak Ikon, wyznaczony dwa lata temu.

W rajdzie mogą wziąć udział zarówno zorganizowane grupy turystyczne (młodzież szkolna – z własnym opiekunem), jak i turyści indywidualni. Wpisowe wynosi 3 zł dla członków PTTK i 5 zł dla pozostałych uczestników. Należy je wpłacić do 1 lutego w kasie siedziby Oddziału PTTK przy ulicy 3 Maja.

**Zbiórka – za mostem na Białą Górę, o godz. 9.00. Zakończenie – w barze „Smak”, około 13.00.**

## Sygnali Czytelników

### Tylko postraszyć?

Czyżby rola policjantów patrolujących sanockie ulice miała się ograniczać do wyjścia z samochodu, w najlepszym wypadku – do postraszenia winowajców? Takie pytanie skierował, za naszym pośrednictwem, do sanockiej policji bezpośredni świadek zdarzenia z 10 stycznia. – *Wieczorem przechodziłem akurat obok Przychodni Rejonowej przy ul. Jana Pawła II – wspomina Czytelnik. – Trudno było nie zauważyć tam ostrej bójki dwóch nieletnich. Po chwili pojawił się patrol policyjny, jednak policjanci ograniczyli się tylko do podjęcia na miejsce zdarzenia. Tymczasem nieletni uciekali. A policjanci jakby na to właśnie czekali, uznając, że na tym ich rola się kończy. Czy tak powinno być?*

O wyjaśnienie tego incydentu poprosiliśmy podinsp. **Stanisława Hadamę**, rzecznika prasowego sanockiej KPP dwa tygodnie temu. Po dokonaniu rozpoznania poinformował nas, że reakcja interweniujących policjantów była jak najbardziej prawidłowa: – *Funkcjonariusze zauważyli, że w pobliżu przychodni zwalniają przed nimi samochody. Zatrzymali się więc i wyszli z radiowozu, by zorientować się w sytuacji. Okazało się, że na środku jezdni bije się dwóch mężczyzn. Policjanci udaremniili próbę ucieczki i przewieźli zatrzymanych do komisariatu, w celu ustalenia danych osobowych oraz przebadania ich za pomocą alkometru. Obaj zatrzymani byli pod wpływem alkoholu. Sporządzono w tej sprawie wniosek i skierowano ją na kolegium. Podinsp. Hadamę przyznał jednocześnie, że przechodzący obok nasz Czytelnik mógł odnieść wrażenie, że interwencja funkcjonariuszy była niefrasobliwa. – *I było to wrażenie całkiem słuszne, skoro zatrzymani zablokowali chwilowo swoją bójką ruch kołowy – dodaje Stanisław Hadamę.**

Gwoli dziennikarskiej ścisłości – relacja zarówno Czytelnika, jak i podinsp. Hadamę dotyczy tego samego zdarzenia.

W sezonie karnawałowym instruktorzy Młodzieżowego Domu Kultury przemierzają wzdłuż i wszerz powiat i miasto organizując dziesiątki bałwanków. A że zima tęga i trakty nieprzejezdne o przygodę nietrudno – ostatnio panie instruktorki trzeba było wyciągać z rowu pod Płowcami; z odsieczką przybył jeden z mieszkańców z ciągnikiem. Zima widać tak im dokuczyła, że postanowiły trochę ocieplić czas lutowej zawieruchy organizując TROPICALNY BAL W ŚRODKU ZIMY.

## Tropiki w karnawale

Będzie można pokolysać się w rytm nastrojowej muzyki pod palmami, wziąć udział w konkursie tańca z Wysp Szalonych oraz w innych gorąco-tropikalnych zabawach. Bal przeznaczony jest dla dzieci w wieku przedszkolnym. Maluchy mogą oczywiście przebrać się – mile widziani będą zarówno Murzyni i Hawajczycy, jak i Zorra czy nasze pocziwe biedronki.

Wszystkie te atrakcje – w sobotę 5 lutego, o godz. 16.00. Bilety w cenie 3 zł można nabyć w sekretariacie MDK w siedzibie przy placu św. Michała, od godz. 8.00 do 18.00.

Jeszcze tylko 2 tygodnie

## Zakochani, niedługo Walentynki!

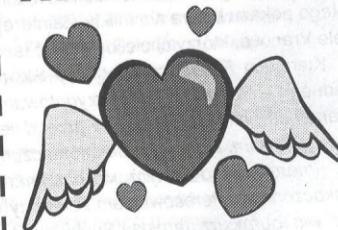
Coraz bliżej już do święta wszystkich zakochanych, czyli Dnia św. Walentego. Tradycyjnie zapraszamy Was, (za)kochani, na nasze łamy. Dajcie upust swym – i tym jawnym, i tym tajnym niekiedy bardzo głęboko – uczuciom. Może to jedyna i niepowtarzalna szansa, by ten czarujący brunet z sąsiedztwa przekonał się, że w szarej myszce może być też wiele interesującego, a płatynowa blondynka, będąca obiektem westchnień nieśmiałego „mózgowca”, dostrzegła w nim mężczyznę...

To czas cichych wyznań, ale i głośno manifestowanych gorących uczuć, niekoniecznie damsko-męskich. Życzymy sobie wszyscy dużo, dobrze i pięknie. Niech ten dzień każdemu przyniesie choć jedno dobre słowo...

Wasze życzenia (wraz z kuponem!) zamieścimy bezpłatnie.

Do redakcji muszą one dotrzeć nie później niż 5 lutego! Najbardziej oryginalne nagrodzimy – tradycyjnie – okolicznościowymi upominkami. I nie z a p o m n i j c i e o zmianie naszej siedziby – zapraszamy Was na korty!

## WALENTYNKI



2000

Redakcja

arb: AGENCJA RADIĄ BIESZCZADY arb:

# ZAPRASZA NA KONCERT KALIBER 44



I PRZYJACIELE



W PROGRAMIE:

SUPPORTS:

SOJUSZ SW

KONWENT

STUDIA TATUAŻU:

ART BODY

BLACK TRIBALL

POKAZ GRAFFITI

PATRONAT MEDIALNY



www.radiobieszczady.pl

DATA:

3 LUTEGO 2000 r.

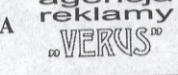
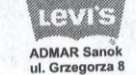
MIEJSCE:

Sanok

Wjazd od 20:00

cena: 12 zł

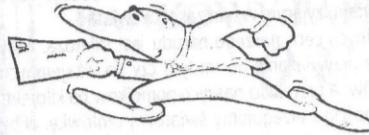
SPONSORZY:



W „Tygodniku” z dnia 7-go i 14-go stycznia ukazały się wypowiedzi radnej pani Danuty Gryzowskiej na tematy, ogólnie mówiąc, gospodarki komunalnej w Sanoku. Niestety, nie mogę przychylić się do życzenia p. Gryzowskiej „zrezygnowania z prasowego gadulstwa” i pozostawić bez odpowiedzi zawarte w nich kwestie. Sądzę, że mieszkańcy Sanoka winni otrzymać rzetelną i pełną informację w tak istotnych dla nich sprawach, jakimi niewątpliwie są ceny za usługi komunalne. O tych i o innych problemach SPGK, mam nadzieję, jeszcze nieraz będziemy dyskutować w komisjach i na sesjach Rady Miasta oraz informować mieszkańców, wykorzystując w tym celu, między innymi nasz samorządowy „Tygodnik Sanocki”.

Pani Gryzowska zarzuca mi forsowanie „jedynie słusznej racji”. Być może na komisjach, czy sesjach Rady zbyt zapalczynie argumentowałem, przekonując do prezentowanych w imieniu Zarządu Miasta projektów uchwał, lecz uważam, że taki był mój obowiązek. Robiłem to z pełnym przekonaniem i w interesie mieszkańców. Nie uzurpowałem sobie nigdy ani wyobrażałem nawet, abym kiedykolwiek tylko ja miał rację. Nie zawsze moja argumenta-

## Śladem naszych publikacji



cja przekonywała, o czym najdobitniej może świadczyć fakt, że na pierwszej sesji projekty uchwał dotyczące cen wody i ścieków zostały przez Radę oddane do powtórnej analizy. Tak też się stało; zarząd i rada nadzorcza SPGK zostały zobowiązane przez Zarząd Miasta do powtórnej analizy kosztów pod kątem oszczędności, biorąc pod uwagę realizację za 10, a nie za 9 miesięcy i przedłożenia propozycji niższych cen na te usługi. W rezultacie

przedstawiono nową, niższą propozycję cenową, choć wymagającą wdrożenia całego szeregu działań oszczędnościowych. Jak w świetle tych faktów gołostownie brzmią zarzuty o „jedynie słusznej racji” i braku starań o niższe ceny!

Powołana przez Radę Miasta specjalna komisja miała za zadanie przyrzeć się SPGK i jego gospodarowaniu. Raport tej komisji zawiera wiele wniosków i zaleceń, które z całą pewnością posłużą do racjonalizacji gospodarowania i przedsięwzięć oszczędnościowych w SPGK. Dotożę wszelkich starań, aby te wnioski zostały wyegzekwowane. Niestety, „samodzielnie” zredagowana przez p. Gryzowską część raportu, a zwłaszcza jej rewelacyjne wnioski i kategorię sformułowania nie znalazły się w końcowym raporcie specjalnej komisji Rady. Pozostaje ona w dalszym ciągu racjami i sprostowaniami tylko p. Gryzowskiej. Publiczne wyrażanie dezaprobaty, że wnioski te nie zostały w całości zaakceptowane jest niczym innym jak narzucaniem swojej „jedynie słusznej racji”.

Z-ca burmistrza d/s komunalnych  
Stanisław Czernek

Sygnaty Czytelników

## Czemu nie poczekał?

– Stojąc na przystanku obok stacji PKP (za wiaduktem) byłem świadkiem sceny tak żenującej, że postanowiłem ją opisać. Czekali tam jeszcze dwie kobiety, w tym jedna o lasce. I takie zdarzenie: podjeżdża „zerówka”, starowinka zaczyna się gramolić przez hałdę śniegu między chodnikiem a jezdnią, idzie jej to jednak niezbornie, prosi więc o pomoc młodszą panią. Nagle kierowca zamyka drzwi i odjeżdża. Jakby nie rozumiejąc, co się stało, kobiecina pyta: „czemu nie poczekał?”. Ja za moment wsiałem do „piątki”, babcia została, stąd wnioskuje, że chciała dostać się na Wójciszewo. Na następny autobus, „trójkę”, musiała czekać ponad 20 minut. Dlatego ciekaw jestem, czy „uczynny” kierowca pamięta, jaką tego dnia mieliśmy temperaturę? To był poniedziałek, 24 stycznia, „zerówka” w godzinie 12.19. Szczegóły podaję celowo – mam nadzieję, że nie obejdzie się bez męskiej rozmowy z dyrektorem Bartkowskim.

## Do pierwszego złamania

– Często robię zakupy w społemowskich delikatesach przy ul. Lipińskiego. Sklep ładny, wybór spory, obsługa miła, nawet drzwi na fotokomórkę, ale wejście szalenie niebezpieczne – skośny stopień pokryty śliskimi płytkami. Niebezpieczne tym bardziej, że przy wchodzeniu naszą uwagę chyba nadal absorbuje „cud techniki” w postaci samootwierających się drzwi, więc i klamki nie można się przytrzymać. Mnie samemu „zwiozło” tam nogę już ze dwa razy, tylko refleksywnie zawdzięczałem, że nie wyłożyłem się z pełnymi siatami. Ostatnio zaś widziałem „piruet” pewnej pani – dramatyczne próby utrzymania równowagi zakończyły się fiaskiem. Wyglądało to komicznie, ale jej z pewnością nie było do śmiechu, czemu dała wyraz dosadną „laciną”. Społem powinno coś zrobić z tym wejściem – przydałby się płaski stopień, albo przynajmniej oklejenie obecnego szorstką wykładziną. Bo w końcu ktoś tam sobie coś złamie i trzeba będzie płacić odszkodowanie.

W Społem powiedziano nam, że ów skośny stopień to podjazd dla niepełnosprawnych. Otrzymałmy również zapewnienie, że na pewno zostanie – a właściwie już jest – pokryty wykładziną. (bb)

Zgłaszanie sygnałów  
pod numerem telefonu  
464-27-00

– Jak ocenia Pan miniony rok?

– Był to rok bardzo trudny, pierwszy rok nowej kadencji poprzedzony burzliwym okresem konstytuowania się poszczególnych organów samorządu miejskiego. Wiele nowego niosło ze sobą ustawodawstwo, zmieniające się w związku ze wprowadzaniem przez rząd reformami. Najważniejsza zmiana dotyczyła reformy strukturalnej szkół – wprowadzono nowy typ szkoły – gimnazja – oraz utworzenia nowej sieci szkół podstawowych. Mimo niewielkiego zgrzytu wokół SP nr 6, gdzie problem pozostał, inne szkoły – w tym nowo powstałe gimnazja – działają bez zakłóceń.

– Zmieniło się również wiele w dziedzinie finansów...

– Tak, a to za sprawą ustawy o finansach publicznych, która weszła w życie w nowym brzmieniu zmieniając diametralnie wcześniejszą praktykę. Interpretacje nowych rozwiązań (nowych zapisów ustawy) na przykład w zakresie gospodarki zakładów budżetowych czy systemu dotacji zmieniały się z miesiąca na miesiąc.

Nastąpiły też zmiany związane z wprowadzaniem kolejnego szczebla administracji samorządowej – powiatu.

– Wprowadzana przez rząd reforma systemu ubezpieczeń i opieki zdrowotnej też była swoistym wyzwaniem...

– I był to temat niezwykle absorbujący, który potraktowaliśmy z poważnym namysłem. Podjęliśmy uchwałę intencyjną w sprawie przejścia placówek podstawowej opieki zdrowotnej w mieście, ale jak pokazuje życie, doświadczenia innych samorządów oraz polityka kas chorych wiele wcześniej powołanych samodzielnych publicznych ZOZ-ów zostaje przekształcanych w niepubliczne. Wiele nowych placówek powstaje też na mocy kontraktów podpisywanych przez kasy chorych indywidualnie z lekarzami bądź z zespołami medycznymi jak na przykład ma to miejsce w Sanoku ze stomatologami.

– Są też miejskie problemy dyżurne na przykład śmieci...

– Pomyślny efekt przyniosło zdecydowane działanie i prowadzone przez miasto negocjacje z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W rezultacie uzyskaliśmy preferencyjny kredyt, dzięki któremu rozpoczęliśmy rekultywację wysypiska śmieci – uszczelniony został kolektor i wybudowane studzienki odgazowujące. Na tym nie koniec zresztą. Prowadzimy intensywne działania, aby wybrać optymalną lokalizację przyszłego zakładu utylizacji odpadów i najbardziej odpowiednią technologię ich przerobu. Podążamy teraz inną ścieżką niż dotychczas – szukamy współpartnerów tej poważnej inwestycji w gminach bieszczadzkim i brzozowskim, a nawet krośnieńskim i przemyskim. Z dwóch powodów; po pierwsze chodzi o odpowiednio dużą

## Potrzeby rosną nadal

– mówi burmistrz Zbigniew Daszyk

ilość śmieci – minimum 50 tys. ton rocznie, żeby inwestycja była opłacalna – po drugie wspólnie z innymi partnerskimi gminami łatwiej sięgnąć po zewnętrzne środki finansowe.

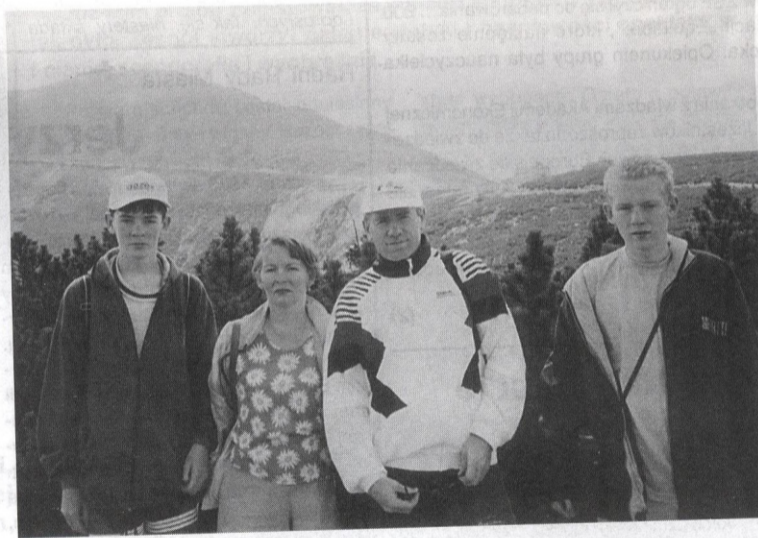
– drogi...

– Przyjęte przez radę miasta Studium Uwarunkowań pozwoliło zlecić opracowanie studium przedprojektowego rozwiązań komunikacyjnych dotyczących ulicy zbiorczej – łączącej ulicę Lipińskiego, Stróżowską, Robotniczą, Konarskiego, Głowackiego i Konopnickiej. Zapoczątkujemy tym samym działania poprawiające system komunikacji w mieście.

– i mieszkania, ze „stawną” Topolową na czele...

– towanych ze smakiem wewnątrz Sanockiego Domu Kultury oraz postępująca modernizacja obiektów sportowych. Zaraz na początku ub. roku bowiem zawarliśmy porozumienie z Urzędem Kultury Fizycznej i Turystyki, na mocy którego uzyskaliśmy 30% dofinansowanie (w kwocie blisko miliona nowych złotych) na prace remontowe na basenach. Na ukończeniu jest również budowa awaryjnego zbiornika na amoniak, co poprawi bezpieczeństwo eksploatacji lodowiska, przy okazji prowadzone są prace mające na celu poprawę stanu technicznego całego zaplecza tego obiektu.

– Wszystko o czym Pan mówi to gospodarka, czyli dla ciała...



Takich zdjęć z bliższych i dalszych wojaży w rodzinnym albumie jest sporo...

– Cieszy mnie, że zakończone zostały prace adaptacyjne w biurowcu (przy ul. Okulickiego) przekształconym w budynek socjalny, choć nie obyło się to bez pewnych kłopotów. Jako że w ub. roku pracowaliśmy na odziedziczonym z poprzedniej kadencji budżecie musieliśmy wygospodarować dodatkowe środki na doprowadzenie sieci wodociągowej – kanalizacyjnej do tego obiektu. Udało się to i rezultatem jest dodatkowe 20 lokali dwupokojowych i 17 jednopokojowych, co poprawi mizerny bilans mieszkaniowy miasta. Jeśli zaś chodzi o Topolową, mając na uwadze fakt, że w ubiegłej kadencji nie wypaliła akcja emisji obligacji mieszkaniowych zdecydowaliśmy dokończyć tę nie do końca przemyślaną inwestycję razem ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Autosan”, posiłkując się kredytem z Krajowego Funduszu Mieszkalnictwa, co pozwala żywić nadzieję na kolejne mieszkania.

A skoro jesteśmy przy tematach „budowlanych” myślę, że godny odnotowania jest fakt oddania do użytku odremont-

– mieliśmy na uwadze i coś dla ducha... Powróciło bowiem zgodnie z życzeniem wielu mieszkańców święto miasta – Dni Sanoka. W ub. roku świętowaliśmy 5-lecie podpisania umowy partnerskiej z Reinheim i wkomponowaliśmy Dni Sanoka w obchody tego jubileuszu. Gościłiśmy popularne „Lato z Radiem”, z którym na rozmaitych imprezach bawiło się wielu starszych i młodszych mieszkańców. Również autorski program Macieja Orlosia „A to Polska właśnie”, mimo kontrowersyjnych ocen – które wynikały moim zdaniem z niezrozumienia formuły programu – był promocją miasta na ogólnopolskiej antenie telewizyjnej. Dotożmy do tego poważne imprezy numizmatyczne: konferencję międzynarodową i podpisanie partnerskiej umowy polsko – słowackiej. Także podpisana wcześniej umowa o partnerstwie z Humenném poprzez dawne i nowo nawiązane kontakty szkół, klubów sportowych, instytucji kulturalnych nabiera nowych kształtów, choć trzeba przyznać, że wiele zasług w tym ma strona słowacka.

Wreszcie w minionym roku narodziła się wspaniała inicjatywa powołania w naszym mieście wyższej uczelni. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że po opuszczeniu przez Straż Graniczną koszar w centrum miasta znalazła się odpowiednia do tego celu baza.

– Czy w milenijnym – 2000 roku – szkoła ruszy?

– W tej chwili wniosek w sprawie uczelni spoczywa na biurku Ministra Edukacji, wymaga on jeszcze doprecyzowania wkładu (finansowego i rzeczowego) jaki gotowe jest wnieść miasto i nasz partner – powiat sanocki. Chociaż ci, którzy są bliżej tych spraw, wiedzą, ilu te starania wymagają różnorodnych zabiegów, ustaleń, bliższych i dalszych wyjazdów itp. niemniej zrobimy wszystko, aby szkoła ruszyła, choć terminy naglą i konkurencja jest bardzo duża. Wiemy, że tylko na Ścianie Wschodniej konkurują z nami kilka miast, a co dopiero mówić o całym kraju...

– A dla Pana prywatnie jaki był miniony rok?

– Syn przeszedł do szkoły średniej, rodzina pogodziła się z nienormalnym czasem mojej pracy. A za sukces sobie poczytuję fakt, że mimo tak wielu obowiązków służbowych udaje mi się (ukradkiem) pojeździć na rowerze i na nartach, nawet – raz jeden w całym roku – zagrałem w siatkówkę...

– Czego zatem życzyłby Pan sobie u progu roku przelotu stulecia?

– Zapowiada się ciężki rok, w którym trudno będzie utrzymać ubiegłoroczny poziom nakładów na inwestycje, bez uciekania się do kredytów. A potrzeby nie zmniejszają się, a raczej rosną nadal. Dlatego życzyłbym sobie sfinalizowania prac nad strategią miasta, bo może ona być przepustką do uzyskania środków pomocowych, na kontynuowanie rozpoczętych już zadań. Życzyłbym też sobie takiego klimatu i nastawienia w mieście, aby polityka częściej ustępowała miejsca merytorycznemu podejściu do kluczowych problemów naszej lokalnej społeczności. Takiej jak dotychczas życzliwości oraz dalszej pomyślnej i owocnej współpracy z Prezydium Rady Miasta i w Zarządzie Miasta, za co przy tej sposobności Członkom Zarządu i Radnym dziękuję.

Rozmawiała:  
Maria Boczar



**Wszystko dla twojego domu!**

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10

## Alfabcik intymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

### S jak Skleroza (Narodowa).

Początek nowego roku skłania często do podsumowań, uogólnień i wniosków. Palicho, że i tak mało kogo obchodzących. Niechże więc i mnie będzie wolno napocząć jeden z problemów, jakie właściwe są wszystkim nam, żyjącym w tym zakątku świata.

Otóż śmiem twierdzić, że jedną z kardynalnych cech naszego narodu jest skleroza. Niby zdaje się temu przeczyć nasze staropolskie przywiązanie do tradycji czy do wzajemnych patriotyczno-martyrologicznych wypominków; a przy ilości naszych pomników na kilometr kwadratowy wytrwale gonimy – a z pewnością i przegonimy światową czołówkę. Niby kulturywuje się u nas starość, rodowe bibeloty i drzewka genealogiczne. Niby waga po sarmacku podkreślamy. No właśnie: niby to, niby tamto, niby siamto... A jednak.

A jednak skleroza wkłada się w naszą zbiorową pamięć. Najprościej byłoby sięgnąć po te przykłady społecznej amnezji, w których ludzie tęsknią za starym, dobrym dla nich – choć negatywnie zweryfikowanym – okresem „błędów i wypaczeń”, jakby znów zamarzyło się nam stan w kilometrowych ogonkach za żyłkami, robienie podchodów dla zdobycia talonu na Fiata 126p czy też zdobywanie na wagę solonego masła w ohydny szarym papierze jakby znów zamarzyło się nam życie szare jak ten papier... Ale zostawmy te obrazki: mnie wciąż jeszcze straszą, a ktoś inny mógłby je uznać za po prostu demagogiczne.

Reklamy. Otóż tak: dla obrony postawionej tu tezy, jeszcze raz (to już stanie się chyba moją obsesją) trzeba przyjrzeć się niektórym reklamom. Ze żerują na ludzkich uczuciach i instynktach, rzecz to nie nowa. Ale że wykorzystują naszą sklerozę, że właściwie na niej w głównej mierze bazują – to już zgroza! Z litości nie wymienię konkretnych firm, by nie robić dodatkowego wokół nich szumu, ale proszę się przyjrzeć, przysłuchać lub wczytać w kilka reklamowych sloganów, jakie wokół nas natrętnie krążą.

Proszę zauważyć, jak pewna instytucja wmawia nam, że jest z nami już tyle lat i posiada tylu to a tylu klientów; przemiłcza przy tym tylko ten drobny fakt, iż była do niedawna monopolistą w swojej branży, a owoce tego stanu rzeczy zbierać będzie jeszcze przez długie lata... Proszę zauważyć, jak inna instytucja chwali się zaufaniem milionów Polaków, nie zauważając jednakże, iż owo zaufanie jest wymuszone jej utrzymywaniem wciąż na rynku pozycją monopolistyczną. Proszę zauważyć, jak jeszcze inna firma udaje, że staje do uczciwej konkurencji, przejmując wcześniej za bezcen dawne społeczne dobra albo dane klientów. I dlatego za każdym razem biorą mnie diabli, gdy widzę tym podobne dowody braków w pamięci. Diabli biorą mnie już nie tyle dlatego, że owe firmy tak bezceremonialnie fałszują przeszłość, ale raczej z powodu tych klientów, którzy dają się na to nabrać. Nabrać nie po raz pierwszy zresztą.

No, ale niestety: jest podaż, bo jest i popyt. Ktoś tę przynętę w końcu jednak lykła. I jak tu nie mówić o sklerozie?

**W ramach programu „Edukacja europejska – sobie i innym” dwudziestoosobowa grupa młodzieży z klas czwartych Zespołu Szkół Ekonomicznych pojechała na „Spotkania z europejską stolicą kultury Kraków – 2000”.**

## W europejskiej stolicy kultury

Organizatorem wyjazdu było Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej, z którym szkoła współpracuje, zaś sponsorami – Biuro Festiwalowe Kraków 2000 i Program „Młodzież dla Europy”. Wkład własny uczniów ZSE ograniczył się do podarowania... 600 kg ziemniaków Bankowi Żywności Fundacji „EquiLibre”, które następnie zostały przekazane do krakowskich domów dziecka. Opiekunem grupy była nauczycielka Urszula Michałkiewicz.

W pierwszym dniu imprezy odbyły się spotkania z władzami Akademii Ekonomicznej i studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestników zaproszono także do zwiedzenia Centrum Dokumentacji Europejskiej oraz do gry terenowej „Europejskie wiedzianie Krakowa”. W jej trakcie należało nie tylko odszukać krakowskie obiekty kulturalne, ale też skorzystać z Biblioteki Jagiellońskiej czy też wybrać menu – na określoną kwotę – we włoskiej restauracji. Drugiego dnia uczniowie poszerzali wiedzę o integracji europejskiej na warsztatach tematycznych oraz zwiedzali wystawę. Na koniec wzięli udział w „Festiwalu Kraków 2000”.

(Z)

## „Niech nam żyją wszystkie babcie i dziadkowie też”

Takie hasło przyświecało uroczystości zorganizowanej w ósemce z okazji Dnia Babci i Dziadka. Na dworze mroźno i śnieżno, a na świetlicy SP 8 – ciepła atmosfera. Dzieci uczęszczające na zajęcia świetlicowe zaprosiły swoich dziadków i babcie. Przybyło ponad 100 osób. Wśród zaproszonych były też panie dyrektorki **Maria Korzeniewska** i **Urszula Radwańska**. Wnuki dziękowały swoim kochanym babciom i dziadkom za ich troskliwość, opiekę, wyrozumiałość i tworzenie ciepła rodzinnego, którego czasami w rodzinie brakuje. Na uwagę zasługują również fakt, że oprócz gotowych utworów w części artystycznej znalazły się wierszyki układane przez dzieci. W jednym z wierszyków mały Marcin wyraził wszystko to, co czuje do swojej babci – *Kiedy Babcia krząta się po kuchni, rano robi nam śniadanie, kiedy rodziców nie ma w domu, gotuje nam obiad, a wieczorem robi nam kolację. Babcia daje nam ciepło, a my czym mamy się odwdziżyć? – Najlepszymi życzeniami z okazji Dnia Babci. Inga ułożyła natomiast wierszyk dla dziadka – *Mój dziadek mnie rozpieszcza, pewnie tak jak i was, każdy dziadek kocha nas. Mój dziadek nie ma wąsów, za to jeden jego siwy włos chętnie opowie nam wojenny los. Więc wszyscy życzymy swoim babciom i dziadkom wszystkiego najlepszego i niech babcia sobie przypomni ten czas, gdy była nastolatką, dziadkowi zaś życzymy, aby dużo zdrowia miał i zawsze z nami bawić się chciał. Może te wierszyki ktoś skrytykuje, że nie mają rymów, ale płyną one prosto z serca i są dla wszystkich babć i dziadków najmiłym prezentem. Cały czas towarzyszyła wszystkim muzyka w wykonaniu małego gitarzysty – Miłosa i skrzypaczki – Dagmary. Potem były zyczenia, toasty i skromny poczęstunek. Przy herbach i szarlotce wszystkim miło upłynął czas.**

Krystyna Dżoń

Podziękowania za fachową i troskliwą opiekę Panu dr n. med. **Stanisławowi Kułakowskiemu** Ordynatorowi Oddziału Wewnętrznego II SP ZOZ oraz lekarzom i pielęgniarkom

składa pacjentka

**Janina Lewandowska**

– To rewolucja i rewelacja – mówi stomatolog **Renata Stach** (to właśnie pod jej drzwiami klóciła się wspomniana dwójka czterolatków). *Carislov* zmiękcza całą próchnicę pokrywającą ubytek, którą następnie można delikatnie zeszkrobać specjalnym narzędziem. Dzieje się to zwykle bez jakiegokolwiek bólu oraz negatywnego wpływu na zdrowe części zęba. W tradycyjnej metodzie, prócz bólu przy borowaniu, usuwa się także zdrową tkankę, co – niestety – jest nieuniknione. Tymczasem *Carislov* usuwa tylko i wyłącznie próchnicę. Dzięki żelowi unika się stosowania wiertel – wiem, że już sam ich dźwięk potrafi przysporzyć niektórym osobom o młodości – oraz znieczulania, które staje się po prostu zbędne.

Pierwszym pacjentem, na którym testowała preparat, był jej mąż Jacek, nota bene lekarz. – *Jak większość mężczyzn, również i mój mąż unikał wizyt u dentysty. Zapewniłam go jednak, że naprawdę nie będzie bolało. I rzeczywiście, kiedy wstał z fotela stwierdził: „Ta metoda może leczyć zęby”. Od tego czasu do Carislovu przekonało się naprawdę wielu pacjentów. Ostatnim „sukcesem” pani doktor jest 6-letni Mateusz (to ten dzielnik na zdjęciu). Mateusz panicznie bał się dentysty, efektem czego jest zaawansowana próchnica. Nie było sposobu, aby posadzić go na fotelu czy, nie daj Boże, użyć wiertła. Po długich i trudnych negocjacjach (zapewne nie bez znaczenia była tu obietnica kupienia upatrzonego klocków Lego) dał się namówić na „tylko posmarowanie ząbków, takim płynem”. I stał się cud: Mateusz pozwolił oczyścić sobie ząbek i nalożyć wypełnienia. Od tej pory nie protestuje już, kiedy trzeba iść do dentysty, a nawet twierdzi, że „trochę to lubi”.*

– *Metodę stosuję od ubiegłego roku – mówi Renata Stach. Przeczytałam o niej w jednym ze specjalistycznych czasopism. Zapisalam się na kurs, prowadzony w Warszawie pod patronatem profesor Wierzbickiej i specjalistów ze Szwecji. Po ukończeniu otrzymałam certyfikat, dzięki któremu mogę kupować i stosować preparat Carislov.*

*Pacjenci często pytają, czy żel nie jest szkodliwy dla organizmu. Mogę zapewnić, że jest zupełnie bezpieczny. Nie uszkadza zdrowych tkanek, tylko zmienione chorobowo części zęba. Metoda jest cicha i bezbolesna, dobra zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Tak się, niestety, składa, że*

## Rewolucja i rewelacja, czyli koniec borrhrowania

Tego jeszcze nie było – dwójka czterolatków klóci się pod drzwiami, kto pierwszy ma wejść do gabinetu dentystycznego! I jeśli by nawet przypisać spór właściwej temu wiekowi przekorze, to – z uwagi na przedmiot sporu – sytuacja i tak niezwykła. Dziewięćdziesiąt dziewięć dzieci na sto, w poczekalni u dentysty, kurczowo trzyma się mamy, pytając szeptem po raz tysięczny: „Mamo, nie będzie bolało?” Niektórym strach nie pozwala nawet usiąść w fotelu, o otworzeniu buzi nie mówiąc. Lekarzowi pozostaje jedynie bezradne rozłożenie rąk. A rodzicom – przyzwyczajanie koszmaru, gdy pewnej nocy dzieciak budzi się z bolącym zębem.

Na szczęście wszystko wskazuje na to, że nadszedł kres dziecięcej zmyry. Dzięki Szwedom (to ci, którzy pozwalają dzieciom jeść cukierki tylko raz w tygodniu) i wynalezionemu przez nich preparatowi *Carislov* wizyty u dentysty można przeżyć bez bólu i okropnego borrhrowania.



większość ludzi ma przykre doświadczenia związane z dentystą. Na pewno jest to skutek niezadowolającego w naszym kraju poziomu higieny i profilaktyki. Jeśli idziemy do dentysty za późno, gdy zepsuty ząb już boli, to i bolesne jest jego leczenie. W ten sposób tworzy się tzw. błędne koło: strach rodzi ból, a ból – strach. Jeśli do dentysty przyjdziemy w porę, to można interweniować bez bólu i borowania. Zawsze zachęcam rodzi-

ców, by na pierwszej, profilaktycznej wizycie przyprowadzili już trzy- czterolatka. Następnie trzeba powtarzać co pół roku.

**Doktor Renata Stach przyjmuje w Sanoku, przy ulicy Rynek 9 (tam, gdzie kwiaciarnia i cukielnia) we wtorek, środy i czwartki, od godziny 15.00 do 19.00. Na wizyty można się zapisywać telefonicznie pod numerem 463-13-56 lub 464-18-95.**

### Radni Rady Miasta

## Jerzy Winnik

Rocznik 1935, lwowianin, syn nauczycielskiego małżeństwa. Edukację – rozpoczętą jeszcze w rodzinnym mieście podczas okupacji – kończył już na Górnym Śląsku, w Zabrze, dokąd powojenne losy rzuciły jego rodziców. Studiował na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej. Pracę zawodową rozpoczął w Wojewódzkim Biurze Projektów w Zabrzu. Przeszedł tam wszystkie szczeble kariery zawodowej – od asystenta projektanta do kierownika zespołu. W WBP przepracował 25 lat.

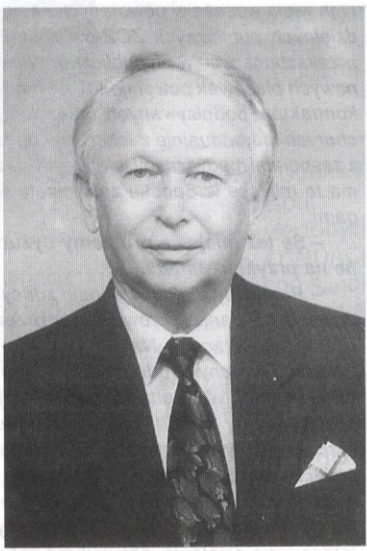
Żona Maria (poznana na praktyce w Krakowie, w 1955 r.) jest architektem. Syn Wojciech pracuje w Autosanie, w dziale marketingu. Jedyne wnuczka, 14-letnia Joasia, jest uczennicą ósmej klasy.

Jerzy Winnik ma w swoim dorobku wiele znaczących projektów z branży elektrycznej, teletechnicznej i aparatury kontrolno-pomiarowej. Kierując zespołami projektowymi brał udział m.in. w rozbudowie i modernizacji Instytutu Onkologii w Gliwicach, II Kliniki Akademii Medycznej w Zabrzu, szpitali w Katowicach i Knurowie, Teatru Nowego w Zabrzu, kilku śląskich kin oraz kilkunastu zakładów ciepłowniczych, w tym ciepłowni centralnych w Zawierciu, Wodzisławiu, Częstochowie i Myszkowie. Na liście projektów figuruje też jedna z najnowocześniejszych niegdyś śląskich arterii – drogowa trasa średnicowa Bytom-Chorzów. Za wieloletnią działalność w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich odznaczony został srebrną odznaką honorową SEP.

W 1980 r. brał udział w organizowaniu NSZZ „Solidarność” na terenie WBP. Stan wojenny zamknął zarówno jemu, jak i żonie, możliwość awansu zawodowego na Śląsku, stąd decyzja o przeniesieniu do Sanoka w 1985 r. Trzy lata później znalazł się w gronie założycieli sanockiego biura projektów budownictwa ogólnego „Biprosfa”

– pracował tam jako projektant i prezes zarządu spółki. Od 1992 r. prowadzi własną pracownię projektową.

Radny dwóch kadencji. W wyborach 1990 r. startował z ramienia Komitetu Obywatelskiego, a w ostatnich – z AWS. Z czasów pierwszej kadencji szczególnie sobie ceni pracę w Komisji Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Związku Miast Polskich, która opiniowała projekty



sejmowych ustaw z tej dziedziny. W obecnej RM pracuje w dwóch komisjach – budownictwa i ochrony środowiska.

– *Głównym punktem mojego programu wyborczego była i jest przebudowa układu komunikacyjnego w południowej części miasta. Realizacja tego wielkiego zadania inwestycyjnego pozwala na osiągnięcie trzech istotnych celów: zmniejszenie natężenia ruchu samochodowego*

w centrum Sanoka, a przede wszystkim na ulicy Lipińskiego, Kolejowej i Dworcowej; udostępnienie atrakcyjnych terenów budowlanych na południu miasta; wykreowanie nowych miejsc pracy. Aktualnie dla planowanego tzw. obejścia południowego Sanoka opracowywane jest studium przedprojektowe, z terminem realizacji w drugim kwartale br. Następnie miasto przystąpi do opracowania Miejskiego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla ulicy zbiorczej południowej, a po jego zatwierdzeniu – dokumentacji technicznej. Powyższe prace muszą być sfinansowane z budżetu miasta. Natomiast o środki na budowę drogi trzeba będzie zabiegać z budżetu państwa oraz europejskich funduszy przedakcesyjnych, przeznaczonych na inwestycje infrastrukturalne.

Myślę, że Sanok ma słuszne ambicje, żeby stać się znaczącym ośrodkiem turystycznym. Życzymy sobie wszyscy, żeby turyści zatrzymywali się w naszym mieście, korzystając z bazy hotelowej i gastronomicznej. Ale większa liczba przyjezdnych oznacza także większą liczbę samochodów w mieście, a tym samym zwiększone zapotrzebowanie na miejsca parkingowe; szacuje się, że potrzeba ich około dwa tysiące sto. Problem ten zostanie rozwiązany – przynajmniej pod względem planistycznym – w „Studium efektywnego zagospodarowania Śródmieścia Sanoka”. Osobiście widzę potrzebę wybudowania jednego parkingu wielopoziomowego w rejonie Alei WP lub ulicy Podgórze.

W wolnych chwilach Jerzy Winnik chętnie grywa na keyboardzie (w Zabrzu uczęszczał do szkoły muzycznej). Śledzi też nowinki w dziedzinie lotnictwa. Najbardziej jednak pochłania go działalność samorządowa i polityczna. Do niedawna pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego PC w Krośnie. Obecnie pracuje nad tworzeniem struktur miejskich i powiatowych Polskiego Porozumienia Chrześcijańskich Demokratów, w skład którego weszło PC, a także PChD i RdR.

W bogatym i urozmaiconym programie znalazło się 17 kolęd i pastorałek, od tak popularnych jak *Jezus malusieńki* czy *Wśród nocnej ciszy*, po zupełnie nieznanne, ale równie piękne *W Betlejem przy drodze* czy *Archanioł Gabriel*. Nie zabrakło także anglo-amerykańskich *Good King wensess* i *Glory, glory* oraz *Złotej Jerozolimy* i *Wód Cedronu* z repertuaru „Skaldów”. Bardzo ciekawie zabrzmiała rozłożona na głosy XV-wieczna kolęda *A spis Bartek* i śpiewana w duecie przez prowadzącą SOUL **Monikę Brewczak** i gościnnie występującego z zespołem **Konrada Oklejewicza** *Witaj, gwiazdko złota*. Publiczność hojnie nagradzająca brawami występujących artystów, szczególnie aplauzem obdarzyła najmłodszą w gronie wykonawców **Madzię Wojewodę** (na zdjęciu obok) za przepięknie wykonaną wespół z SOUL-em kolędę *Oj, maluski*.

Koncert stał na bardzo dobrym poziomie, dostarczając słuchaczom wielu artystycznych doznań i wzruszeń, co podkreślił w swych podziękowaniach skierowanych pod adresem wykonawców **ks. Feliks Kwaśny**.

IK/  
Fot. R. Maciaszek

## Wieczór kolęd

Kolejny koncert, przygotowany przez zespół SOUL wraz z grupą młodych przyjaciół, jaki odbył się w ostatnią niedzielę w parafii pw. Chrystusa Króla, zgromadził w auli parafialnej (tzw. „dolnym kościele”) tłumy słuchaczy. Ich liczba prześcila oczekiwania organizatorów i mimo dostawienia kilku ławek, część osób musiała zadowolić się miejscami stojącymi.



## Dla swoich i „Polonii”

Już dawno świątynia parafialna na Posadzie nie zgromadziła takiej liczby miłośników muzyki i śpiewu chóralnego, jak podczas ostatniego koncertu noworocznego chóru św. Cecylii. Wykonane kolędy i pastorałki – dawne, współczesne i innych narodów – nagradzane były rzeszistymi brawami, podobnie jak występy grupy wokalne, której po raz pierwszy akompaniowały na gitarach dwie członkinie chóru. Z żywym odzewem publiczności spotkały się też utwory wykonane przez solistów: **Władysława Ząbkiewicza**, **Zygmunta Drwłę** i **Marka Wojewodę**. Całości dopełniły wiersze i udana konferansjerka w wykonaniu **Moniki Florek**. Akompaniament na organach zapewniła **Dorota Rajchel**. Nad całością czuwał zaś kierownik i dyrygent chóru **Antoni Wojewoda**.

Obecnie chór przygotowuje się do udziału we mszy św., która odbędzie się 6 lutego w Kościele Przemienienia Pańskiego i będzie transmitowana przez telewizję „Polonia”.

(Z)

SOUL wystąpił w składzie: **Monika Brewczak** (kier. artystyczny), **Anna Ostrowska**, **Anna Kozimor**, **Anna Pańko**, **Beata Bury**, **Barbara Kozimor**, **Joanna Pankiewicz** i **Aneta Koczoł**. Gościnnie towarzyszyli zespołowi: **Malwina Zych** (wokal), **Joanna Wydrzyńska** (wokal), **Magdalena Wojewoda** (wokal), **Konrad Oklejewicz** (wokal, flet, bębenki), **Ernest Latoszek** (wokal), **Grzegorz Wolanin** (wokal), **Patrycja Waliszko** (wielonczela), **Agnieszka Pudlak**, **Anna Oklejewicz** i **Paweł Futyma** (skrzypce) oraz **Wojciech Lubertowicz** (perkusja).



Fot. R. Wojewoda

Na marginesie

## Rozpędzone światy

Jednemu panu samochód zatrzymał się na środku jezdni. Nerwowo, niepewnie próbował wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji. Robił, co mógł, tymczasem drugi, jadący za nim, wyprzedzając go, kłął i walił rękami w kierownicę. Tego samego dnia po raz pierwszy w życiu spotkałam człowieka, który w głos, z całego serca, śmiał się do rozpuku na środku ulicy. Do siebie.

Kiedy po raz pierwszy uświadomiłam sobie, że każda z mijających mnie osób niesie w sobie jakiś cały świat, aż zamarłam z wrażenia. Z perspektywy dziecka – właściwie nic na to nie wskazuje. Bardziej podobni jesteśmy do mrówek spieszących w znanych sobie tylko sprawach i kierunkach.

*Ciekawe, czy w twoim świecie są tacy sami ludzie? Czy wszystko wygląda tak samo jak w moim? Czy niebieski to ten sam niebieski? A może bardziej? A może mniej? Czy zapach morskiego powietrza, mroźnej zimy albo wczesnej wiosny znaczy dla ciebie to samo co dla mnie? Czy to jest ten sam zapach?*

Potem odkryłam, że tym rozpędzonym, osobnym światem co rusz trafiają się jakieś nieprzewidywalne turbulencje: sympatia, przyjaźń, miłość... *Czy czujesz tak jak ja? Czy boli cię tak samo?*

Najpierw chciałam móc słyszeć te myśli z innych światów. Potem wydawało mi się, że wystarczy umieć mówić, żeby je zrozumieć. A teraz myślę sobie, że czasem można zobaczyć. Przez furtkę lepszą niż wszelkie ludzkie wynalazki i czarodziejskie sztuczki. Niż wszystkie słowa.

Najbardziej lubię mijać ludzi, którzy mają mile, cicho uśmiechnięte, patrzące oczy. Oczy, które zapraszają do świata znajdującego się o krok, o chwilę uwagi, bez znajomości hasła. Jest taka jedna starsza pani. Kiedy ją widzę, to tak jakbym jadła najlepsze ciastko na świecie. I jeszcze jakiś zupełnie obcy człowiek, tyle że przez ten uśmiech w oczach – już swój.

Boję się oczu pilnie strzegących dostępu. Kiedy ktoś patrzy na mnie nie patrząc, rozmawia nie rozmawiając, zaprasza zamykając tę jedyną furtkę, płaczą mi się hasła.

Anna Strzelecka

## Matragona – spektakl muzyki i światła

Sobotni wieczór. Wypełniona po brzegi widownia Sanockiego Domu Kultury. Ciemność rozświetla snop zielonego światła rzucony na podłogę. Z korytarza dochodzą pierwsze dźwięki muzyki. Narastają, by po chwili – niesione w stronę sceny – przycichnąć. To *Szmaragdowy gamelan*...

Już sam prolog zwiastował, że koncert Matragony będzie czymś więcej niż tylko koncertem. I rzeczywiście tak było. Zespół stworzył pełen egzotyki i baśniowości spektakl, w którym na równi z muzyką grały światła i cienie, scenografia i wyobraźnia.

Program koncertu został odniesiony do pór roku – zimy i wiosny. Rozpoczął go i zakończył ten sam, lekko tylko zmieniony utwór (Uśpiona rzeka – Śpiewająca rzeka), co stworzyło pewną – spinającą całość – klamrę. W drugiej, wzbogaconej udziałem chóru, wersji – obok tekstu II Pieśni Jana Kochanowskiego – pojawił się fragment zdania: „...super flumen, quod dicitur San...” (łac. „nad rzeką, którą nazywają San”) z przywileju lokacyjnego miasta Sanoka (1339).

stale wzbogaca. Ostatnio pojawiły się w nim: renesansowa wiola da gamba, kopie renesansowych i barokowych fletów podłużnych, oud – lutnia arabska, lira korbowa, bęben darabouqa, czy tubafonium – zestaw rur uderzanych patkami.

W sobotnim koncercie wraz z Matragoną wystąpił również zespół SOUL prowadzony przez **Monikę Brewczak**. Partie chóralne wspomogła też zaprzyjaźniona „wokalna energia” – jak określają to członkowie Matragony – czyli **Małgorzata Bart-**

Zagrany przez zespół koncert był swego rodzaju eksperymentem. Po pierwsze z racji zaproszenia do współpracy **Michała Kopczaka** – gitarzysty zajmującego się specyficznym rodzajem elektroniki dźwiękowej. Zestawienie jej z instrumentami akustycznymi to efekt poszukiwań nowych wartości artystycznych przez Matragonę. Po drugie – z racji „prestrzenności” koncertu.

– *Dawniej ludzie korzystali nie tylko z możliwości instrumentacji i aranżacji, ale i przestrzeni, gdzie instrumenty „chodzą”, „rozmawiały ze sobą”. Ta przestrzeń jest bardzo ważna, umożliwia przemawianie różnymi środkami, nie tylko grą ze sceny. Pojawienie się muzyki z innego kierunku – jak podczas prologu – zaskakuje i zacieka słuchacza, tworzy nowe doznania. Nie wszystko da się pokazać na płycie, dlatego warto przyjść na koncert, gdzie oddziaływać cała przestrzeń, światło i scenografia. Tym bardziej, że nasza muzyka nie jest łatwa w odbiorze i wymaga pewnego „nastrojenia”. Dlatego, jeśli ktoś chce odebrać wszystko to, co robimy, w najlepszym kontekście, powinien przyjechać do Sanoka. Tu bowiem mamy odpowiednie zaplecze i przyjaciół, którzy nam pomagają – dodał **Maciej Harna**.*

Matragona wystąpiła w składzie: **Malwina Zych** (śpiew, flety podłużne i inne), **Jacek Dusznik** (tabla, litofoon, instrumenty perkusyjne), **Tomasz Gawlewicz** (flet podłużny, darabouqa, sitar i inne), **Maciej Harna** (oud, gitary i inne), **Wojciech Krawiec** (wiola da gamba, gęśle), **Wojciech Lubertowicz** (kontrabas, mbira, charango), **Konrad Oklejewicz** (flety), **Antoni Wistocki** (kontrabas, akordeon).

Zespołowi towarzyszyli ponadto: **Anna Oklejewicz** (skrzypce) i **Jacek Baraniecki** (klarnet).

Joanna Kozimor  
Fot. Z. Nater



Zespół przedstawił w większości zupełnie nowe utwory, choć nie brakło też znanych już z płyty, ale na nowo opracowanych *Imion gwiazdczy Budzenia Góry*. Tradycyjnie już prezentowana przez Matragonę muzyka to muzyka własna, autorska. Jej inspirację stanowi nie tylko przyroda (*Wiosna Stonych Gór*) i folklor (Sobótka, Potok), ale również muzyka dawnych epok – średniowiecza, renesansu, baroku (Achir Al – Nahr, też *Wiosna Stonych Gór – Chaconne*). Inspiracje te determinuje również historyczne instrumentarium, które zespół

kowska, **Monika Drwłęga**, **Katarzyna Hnat**, **Izabela Kucińska**, **Joanna Szeruga** i **Magdalena Szeruga** z sanockiej PSM.

– *Udział chóru wzbogaca, pogłębia ekspresję. Uciekamy jednak od literackości, nie chcemy, aby była to piosenka czy poezja śpiewana. Nie zawsze tekst jest dobry dla muzyki. Zazwyczaj narzuca swą treść, która spłaszcza muzykę. Głos wykorzystujemy niemal instrumentalnie, gdyż muzyka głębiej wyraża emocje niż nieporadne słowa – stwierdził prowadzący Matragonę **Maciej Harna**.*

W Bukowsku

## Z kotylionem i wałkiem

Te imprezy mają szczególny klimat i właściwy im tylko nastrój. Przygotowywane przez mieszkańców i dla mieszkańców – niewielkich najczęściej wiejskich społeczności – gromadzą w domach ludowych czy świetlicach zarówno młodych, jak i bardziej zaawansowanych wiekiem. Na sylwestra chodzić się nie musi, na „opłatek” – o nim bowiem mowa – nie pójść, nie wypada...

Nie inaczej było w ubiegłą sobotę w Bukowsku, chociaż tamtejsza impreza miała branzowy raczej charakter. W salach zajazdu „Pod Bukowicą” spotkali się członkowie, pracownicy, emeryci i renciści Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z prezeską **Ireną Pleśniarską**, wiceprezeską **Franciszką Józefek** oraz przedstawicielami Zarządu i Rady Nadzorczej z przewodniczącym **Kazimierzem Zadyłakiem**. Zaproszeni zostali na uroczystość opłatkową stale współpracujący ze spółdzielcami

symboliczne opłatek w naszej tradycji i przekazał życzenia dla obecnych, ich rodzin i całej ojczyzny. Przy wtórze kołęd wraz z opłatkami płynęły życzenia od wszystkich dla wszystkich, atmosfera stała się miłą i ciepłą, choć na dworze mróz był tęgi.

I taka była do końca, do białego rana. Całą noc trwały tańce, konkursy rozmaite i zabawy towarzyskie; były kotyliony z numerkami, poszukiwanie partnerów „których dał nam los”, taniec z balonikami, walczyki czekoladowy i podawanie wałka (drewnia-



z Bukowska pracownicy SKR z prezeską **Anną Baldygą**. Obecni byli także główni kontrahenci, stali klienci i odbiorcy pieczywa ze Smolnika, Rzepedzi, Komańczy, Szczawnego, Iwniczka Zdroju, Beska, Zarszyna i Rymanowa. Swoich długoletnich współpracowników zaszczyliła wicestarostka powiatu sanockiego **Czesława Kurasz**, która przed laty opłatkową tradycję w GS-ie zapoczątkowała.

Spotkanie rozpoczęła wspólna kołęda po czym ksiądz katecheta **Jarosław Pacynowski** odczytał fragment Ewangelii opisujący narodziny dzieciątka w szopie betlejemskiej, a ksiądz proboszcz **Stanisław Kudła** przypomniał wielorakie znaczenia

tego pomiędzy ...nogami, a sprawnie wszystko prowadziła **Ewa Marczak**. Nie obyło się bez polityki, a jakże – na balu pojawiła się królewska para. I co godne odnotowania bardzo łatwo było „załapać się” na królewski tron – wystarczyło trafić odpowiednio spreparowany cukierek, którymi częstowały gospodynie. O nich także słów kilka, bo też niczego nie brakowało przystawkom, daniom ani ciastom, które zaserwowała kuchnia **Kazimierza Woźniczek**, pod czujnym okiem kierowniczki zajazdu **Barbary Zabiegł**. Osobiście słyszałam jak goście umawiali się już na przyszły rok...

(bem)

foto. J. Kuna

W Treczy

## Cud betlejemskiej stajenki

W świątecznym nastroju przeżywali niedzielę 23 stycznia mieszkańcy Treczy, dzięki jasełkom przygotowanym przez ich pociechy z tutejszej szkoły.

W jasełkach występowali uczniowie klas trzeciej, piątej i szóstej. Maryją była **Ania Janiszewska**, Józefem – **Janusz Błaż**, w role pastuszków wcielił się: **Maciej**



Rozpoczęła je kołęda zaczynająca się od słów „Nie było miejsca...”, która podkreśliła zasadniczą wagę i sens aktu narodzin Jezusa. Następnie młodzież śpiewała kołędy, deklamowała wiersze przedstawiające kolejne sceny od narodzin Pana Jezusa po fragmenty składania Mu darów i hołdów.

Występująca młodzież potrafiła stworzyć prawdziwie świąteczny nastrój i uroczysty klimat, za co otrzymała gromkie brawa.

**Kocyla, Łukasz Karczyński, Dawid Kamiński**, aniołków: **Magdalena Stapińska, Barbara Wojtas, Justyna Iwaniszyn, Ewa Janiszewska, Ewa Ziemięwicz**, a monarchów: **Krzysztof Śliwiak, Dawid Kaczmarski, Krzysztof Milczanowski**.

Słowa uznania należą się także organizatorce **Leontynie Krowiak** oraz **Markowi Dziokowi**, który zadbał o oprawę muzyczną widowiska.

(jk)

Prekursorem przedstawiania wydarzenia historycznego, jakim było narodzenie Jezusa, był św. Franciszek z Asyżu. W grudniową noc 1223 roku, we włoskiej miejscowości Greccio, w nadmorskiej grocie, św. Franciszek ustawił żłóbek, a obok niego ośła i wołu. Tam zaproszony kapłan odprawił mszę św., a św. Franciszek przemówił do zgromadzonych ludzi.

Przed wieloma wiekami ten obraz zapoczątkował zwyczaj przedstawiania Bożego Narodzenia – jasełek.

Jasełka takie zostały zainscenizowane w sali Domu Ludowego w Niebieszczanach. Odbyły się dwa przedstawienia: we czwartek 20 stycznia dla młodzieży szkolnej i w niedzielę 23 stycznia dla mieszkańców wsi.

Spektakl, trwający godzinę, oparty na tekście **Marli Majchrzak**, przygotowały dzieci klas IV, V, VI szkoły podstawowej pod kierunkiem pani **Anity Ciupki**. Część dekoracji została wypożyczona od mieszkańców Niebieszczan, a część wykonali uczniowie pod kierunkiem pana **Macieja Prazlera** i pani **Anity**.

Przedstawienie zostało obudowane kołędami i pastorałkami. Wszystkie dzieci głośno śpiewały:

„Pórnoc już była, gdy się zjawiała  
Nad ciemną doliną, jasna tuna [...]”  
Kto z nas nie kocha kołęd? Przy ich dźwiękach tańcują serca, ludzie się jednoczą i wybaczą sobie wszelkie urazy. Kołędy są skarbem kultury i religijności, wlewają w nasze serca nadzieję.

W Niebieszczanach

## Ojców to naszych obyczaj prastary



Dzieciom biorącym udział w jasełkach towarzyszyła trema – był to ich sceniczny debiut. Mimo to poradziły sobie doskonale, zarówno ze śpiewaniem kołęd, jak i z recytacją dość długich kwestii. Tym bardziej, że pracowały nad tekstami od pierwszych dni października.

Inscenizacja Narodzenia Pańskiego ucieszyła i wzruszyła wszystkich mieszkańców Niebieszczan. Trudno było nie ulec jej urokowi. Ubolewano, że nie znalazł się ktoś, kto mógłby uwiecznić przedstawienie na taśmie filmowej.

(ac)

W SP 7

## Choinki i dziewczynki

Fabula była przeurocza: chłopczyk z pieskiem idzie do smutnej królowej, która uwieźliła zajączkę, ważniejsze jednak, że w niewoli trzyma też świąteczne choinki.



Z lewej choinka, w środku zajączek, a po prawej piesek.

Odbywającą się w Domu Strażaka imprezę wzbogacił występ teatralnego zespołu dziecięcego z Zastawia prowadzonego przez **Ryszardę Pach**. Młodzi aktorzy zaprezentowali sympatyczny spektakl, na który złożyły się scenki z bajek dziecięcych. Kulminacyjnym momentem zabawy była wizyta św. Mikołaja. Oczekiwany przez dzieci z dużą niecierpliwością niebiański gość, w postaci którego wcielił się **Julian Pałasiewicz**, nie zawiódł i przyniósł ze sobą – ufundowane przez MGOPS – prezenty w postaci paczek ze słodyczkami. Radości dzieci dorównywała radość rodziców, którzy widząc swe pociechy wesoło uśmiechnięte, nie kryli niejednokrotnie też wzruszenia.

– To wspaniała inicjatywa ośrodka pomocy społecznej. Dzięki niej nasze dzieci mogą choć przez chwilę być razem i radośnie się bawić. Nieczęsto mamy okazję do takich spotkań. Jako rodzice jesteśmy bardzo wdzięczni za zorganizowanie tej imprezy i ośrodkowi i radzie miasta – stwierdziła jedna z mam uczestnicząca w choinkowej zabawie.

Organizatorzy zadbałi o słodki poczęstunek w postaci soków, herbaty i ciasteczek. Nie zabrakło też owoców ufundowanych przez zagórską firmę POSKO.

oprac. /Jot/

W Zagórze

## By sprawić radość dzieciom...

Już po raz kolejny Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zagórze zorganizował zabawę choinkową dla dzieci specjalnej troski z terenu gminy. Wzięli w niej udział także wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy **Jerzy Batruch**, ks. **Eugeniusz Dryniak** oraz – występująca w roli gospodarza – kierownik MGOPS **Marta Szewczyk**.



# ZIMA 2000 FERIE CZ. II

## U harcerzy

Zapraszamy codziennie (oprócz sobót i niedziel) do Domu Harcerza, w godz. 10-14, na zajęcia sportowe, turystyczne, konkursy, gry i zabawy. Nasz adres: 38-500 Sanok, ul. Zielona 39, tel./fax (013) 463-23-67.

## Program stacyjny

### Nieobozowej Akcji Zimowej w Domu Harcerza w Sanoku

Do udziału w zajęciach zapraszamy dzieci w wieku 7-13 lat w godz. 10.00-14.00.

#### 28.01. (piątek)

Nauka piosenek i zabaw ruchowych, podstawy makramy.

#### 31.01. (poniedziałek)

Nauka pływania i gry planszowe

#### 1.02. (wtorek)

Teatrzyk samorodny, inscenizacje, spacer na Kopiec Mickiewicza

#### 2.02. (środa)

Pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej, nauka udzielania pierwszej pomocy, turniej śnieżek (rzut do celu)

#### 3.02. (czwartek)

Turniej warcabów i innych gier planszowych, tańce integracyjne

#### 4.02. (piątek)

Gra terenowa na osiedlu Błonie, czytanie planu miasta, mini festiwal piosenki różnej.

## W Młodzieżowym Domu Kultury

### 28.01. (piątek)

11.00-13.00 – konkurs na rzeźbę w śniegu

14.00-16.00 – spotkania muzyczne

16.00-18.00 – konkurs historyczny grupa młodsza

### 31.01. (poniedziałek)

godz. 10.00-12.00 – turniej saneczkowy na ogródku jordanowskim

14.00-16.00 – spotkania muzyczne

16.00-18.00 – eliminacje do turnieju tenisa stołowego

### 1.02. (wtorek)

godz. 16.00 – mini lista przebojów

### 2.02. (środa)

10.00 – turniej tenisa stołowego

14.00-16.00 – spotkania muzyczne

### 3.02. (czwartek)

godz. 17.00 – dyskoteka dla uczestników kół zainteresowań MDK.

### 4.02. (piątek)

godz. 10.00-13.00 – III Feryjny Bieg Pieczętkowy „Koniec języka za przewodnika”

godz. 14.00-16.00 – spotkania muzyczne

godz. 17.00 – konkurs historyczny, grupa starsza

### 5.02. (piątek)

godz. 16.00-18.00 – „Tropikalny bal w środku zimy” – dla dzieci w wieku przedszkolnym

Świetlica MDK czynna od 8.00 do 18.00, do dyspozycji kasyety video, gry stolikowe, planszowe, tenis stołowy, bilard.

## W Sanockim Domu Kultury

### Wystawa

• „Malarstwo” Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel do 18.02. godz. 10<sup>00</sup>-17<sup>00</sup> (w dni powszednie)

### Koncerty

• **Najpiękniejsze Kolędy Świata w wykonaniu poznańskiego zespołu POLSKIE SŁOWIKI**

29.01. (sobota) godz. 17<sup>00</sup>, bilety w cenie 10 zł

### TEATR

• **„Sie Kochamy” – premiera spektaklu Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie**

30.01. (niedziela) godz. 17<sup>00</sup>

„Sie Kochamy” to sztuka Murray’a Schisgal’a w wykonaniu aktorów Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie.

W tym historycznym dla naszego miasta wydarzeniu artystycznym (premierą teatralną odbędzie się w Sanoku po raz pierwszy) weźmie udział reżyser przedstawienia Pan Robert Gliński, znany przede wszystkim jako twórca filmów „Niedzielne igraszki”, „Wszystko co najważniejsze”. Bilety na spektakl w cenie 10 zł do nabycia w kasie SDK w sobotę i niedzielę od 14<sup>00</sup>.

### DKF „OMNIBUS”

• **„Plac Vendome”,** reż. Nicole Garcia, film od lat 15-tu, cena biletu 8 zł

03.02. (czwartek) godz. 19<sup>00</sup>

### Kino Premierowe SDK

• **„Cube”,** prod. Kanada, film od lat 12-tu, cena biletu 8 zł

28.01. godz. 19<sup>00</sup>, 29.01. godz. 19.30

• **„Super Tata”,** prod. USA, film od lat 12-tu, cena biletu 9 zł

29.01. (sobota) godz. 15<sup>00</sup>, 17<sup>00</sup>

• **„Oczy szeroko zamknięte”,** prod. USA, film od lat 18-tu, cena biletu 10 zł

04.02. (piątek) godz. 19<sup>00</sup>; 05.02. (sobota) godz. 17<sup>00</sup>, 19<sup>30</sup>; 06.02. (niedz.) godz. 17<sup>00</sup>, 19<sup>30</sup>

### „W krainie bajek” – przegląd filmowy dla dzieci

31.01. godz. 17<sup>00</sup> – „Bajki Bolka i Lolka”, prod. Polska

01.02. godz. 17<sup>00</sup> – „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie”, prod. Polska

02.02. godz. 17<sup>00</sup> – „Król Drozdobrody”, prod. Czechy, Niemcy

03.02. godz. 17<sup>00</sup> – „Bajka o smoku i pięknej królowie”, prod. Czechy

04.02. godz. 17<sup>00</sup> – „O księżniczce Jutrzence i latającym szewcu”, prod. Czechy

05.02. godz. 15<sup>00</sup>; 06.02. godz. 15<sup>00</sup> – „Asterix i Obelix kontra Cezar”, prod. Francja

### Arcydzieła Filmowe Videoteki SDK – SDK, sala nr 2 (I piętro)

31.01. (poniedziałek) godz. 17<sup>00</sup>

01.02. (wtorek) godz. 17<sup>00</sup>

02.02. (środa) godz. 17<sup>00</sup>

### Otwarte zajęcia dla dzieci i młodzieży

• **Zajęcia plastyczne dla uczniów szkół podstawowych**

poniedziałki, środy, piątki godz. 10<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>, SDK, sala nr 12 (parter)

• **Zajęcia muzyczno-ruchowe dla dzieci w wieku 6-11 lat**

dni powszednie od 10<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>, SDK, sala nr 15 (parter)

• **Warsztaty teatralno-recytatorskie dla młodzieży**

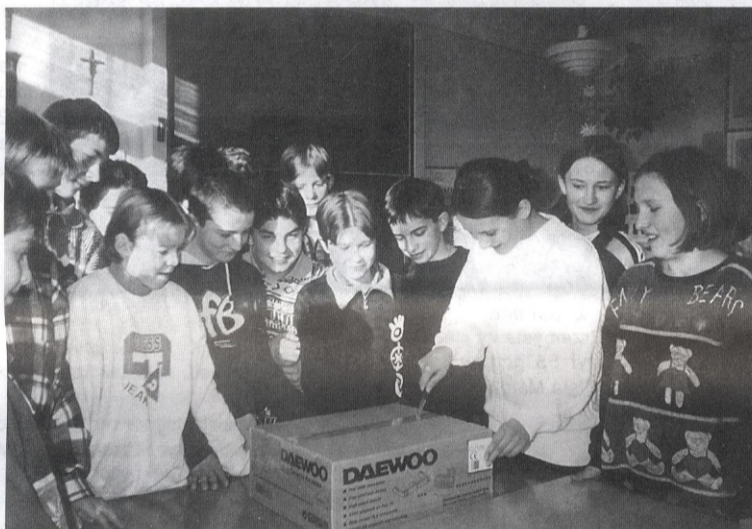
II tydzień ferii – poniedziałek, środa, piątek godz. 11<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>, SDK, sala nr 2 (I piętro)

## „Ziarnko do ziarnka i zbierze się miarka” – czyli trepczańska lekcja zaradności

Każdy z nas wie, że sytuacja w szkole nie jest dobra. Na nic nie ma pieniędzy, a tak wiele potrzeba, zwłaszcza w szkołach dopiero otwartych, jakimi są gimnazja. Można by długo narzekać i wyliczać swoje potrzeby, ale przecież to do niczego nie prowadzi. Manna z nieba i tak nie spadnie, a i Salomon z pustego nie należy.

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Gimnazjum w Trepczy wraz z uczniami długo myślała, jak zgromadzić trochę funduszy na potrzeby szkoły. Grunt to pozytywne myślenie i działanie, a dobry pomysł to potowa sukcesu.

Uczniom marzył się magnetowid i postanowili sami na niego zapracować. Podjęli kilka kroków, aby osiągnąć swój wymarzony cel. Najpierw, wykorzystując okres przedświąteczny, rozpoczęli pod kierunkiem **Elżbiety Ciupy** i **Małgorzaty Lenarczyk** oraz we współpracy z rodzicami (a szczególnie **Teresą Milczanowską**) akcję wykonywania stroików. Dzięki pomocy leśniczych: **Marka Wilka** z Lisznej i **Marka Podulki** ze Srogowa Górnego zdobyli piękną jedlinę. Uczniowie według własnego uznania i zgodnie ze zmysłem artystycznym, którego im nie brakuje, ozdobili stroiki wcześniej zebranymi szyszkami, wstążkami oraz świecami. Ich zaangażowanie było tak wielkie, że wykonali około 100 stroików, które następnie rozprowadzili wśród mieszkańców Trepczy, Falejówki i Raczkowej. Wszędzie spotkali się z miłym i serdecznym przyjęciem oraz ofiarnością mieszkańców, w czym na pewno pomogło ogłoszenie akcji w Kościele przez **ks. Stanisława Kota**. Tak więc stroiki rozeszły się jak ciepłe, świeże bułeczki.



Zaszczyt otwarcia pudła z magnetowidem nie mógł przypaść nikomu innemu...

Po skończonej pracy uczniowie nie spoczęli na laurach. W ramach podziękowania przygotowali, z pomocą **Anety Sieradzkiej**, jasełka. Premiera odbyła się w święto Trzech Króli w nowym kościele w Trepczy. I tu znowu mieszkańcy okazali się niezawodni i wypełnili go po brzegi. Widząc to, młodzi aktorzy nie stracili animuszu i swoje role odegrali z uczuciem i wdziękiem. Była św. Rodzina, Aniołowie, Trzej Królowie, Pastuszkowie. Gra aktorska tak wpłynęła na widzów, że niektórzy powstawali z miejsc, aby lepiej widzieć, a inni nucili wspólnie z bohaterami jasełek kolędy. Jakby tego było mało, po zakończeniu przedstawienia, które trwało około 45 mi-

nut, przedstawiciele społeczności lokalnej wystąpili z propozycją wolnych datków na potrzeby gimnazjum. Uczniowie przekonali się, że dobre pomysły i wspólna praca prowadzą do sukcesów.

Kolejnym etapem w drodze do upragnionego celu był występ w Falejówce.

Sołtys **Zbigniew Bartkowski** udostępnił Dom Ludowy, a **ks. Józef Joniec** zareklamował jasełka w ogłoszeniach i odprawił dodatkową Mszę Św. dla przybyłych artystów i mieszkańców. Resztą zajęła się **Bolesława Harkot**, która wspólnie z innymi rodzicami uczniów z Raczkowej i Falejówki zadbała o sprzęt, przygotowała salę i niespodziankę – słodki poczęstunek dla dzieci i ich opiekunów. Natomiast rodzice uczniów z Trepczy odwieźli swoje pociechy do domu własnymi samochodami.

Dzięki tym wszystkim osobom i własnej przedsiębiorczości uczniowie zapracowali na magnetowid, robiąc sobie i szkole świąteczny, gwiazdkowo-noworoczny prezent. Mają satysfakcję i wiedzą, że dając coś z siebie i działając wspólnie mogą wiele osiągnąć, tak jak mówi łacińskie przysłowienie: „**per aspera ad astra**” (przez cierpienie do gwiazd, przez trudy do sukcesu).

Uczniowie zapowiedzieli, że to nie jest ostatnia tego typu akcja. Wyowiedzieli wojnę bezczynności i mają zamiar sami zadbać o swoją przyszłość, a inni niech się od nich uczą. W końcu marzenia są po to, aby się mogły spełniać!

Bożena Zarzyka

## PROMOCJA NOWOROCZNA

# WYPRZEDAŻ MEBLI

## PO OBNIŻONYCH CENACH

### SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

SANOK, UL. JAGIELLOŃSKA 7, TEL. 463-21-06

## Małe wyjaśnienie

W poprzednim numerze „TS” ukazała się inna data. Pragnęliśmy w ostatniej chwili przenieść termin IV EKUMENICZNEGO SPOTKANIA, który pokrywał się z terminem występu Poznańskich Słowików. Jednak nie udało się, bowiem dla chórzystów ze strony prawosławnej (z uwagi na okres świąteczny i liczne występy artystyczne) był to jedyny możliwy termin, zresztą ustalony dwa miesiące wcześniej.

Abymy w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji prosimy organizatorów (SDK) o wcześniejsze informowanie o planowanych tego typu imprezach kulturalnych, abyśmy mogli bez przeszkód delektować się każdym tej klasy występem muzycznym w Sanoku. Abyśmy nie musieli dokonywać trudnych wyborów: co wybrać, z czego zrezygnować, gdy obie propozycje są niezwykle atrakcyjne, jednak odbywają się w tym samym czasie.

hmv.

# Witamy wśród nas

Ten sympatyczny kącik powstaje przy współpracy ordynatora Oddziału Noworodków Bogdana Niżnika oraz personelu.

Witamy w nim najmłodszych członków naszej społeczności lokalnej – miasta i okolic, którzy urodzili się w sanockim szpitalu. Jednak rubryka otwarta jest też dla najmłodszych obywateli urodzonych poza Sanokiem. Na zgłoszenia czekamy w redakcji.

Drodzy Rodzice – opublikowane zdjęcia są do odebrania w szpitalu.

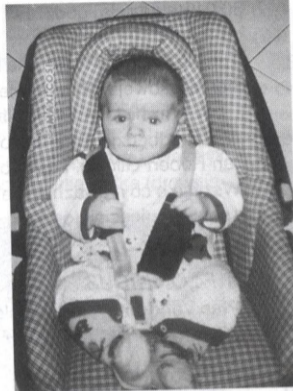
Kolumnę opracowali:  
**Majka Tokarczyk**  
i **Piotr Kobiąka**



Ewa Ziobro z Posady Jaćmierz została mamą pierwszego dziecka w Nowym Roku 2000. Przyszło na świat w sanockim szpitalu. Córeczka Jana i Ewy ważyła 3,57 kg i mierzyła 57 cm. Państwo Ziobrowie są także rodzicami: 6-letniej Justynki, 4,5 rocznej Edyty oraz 2-letniego Wiktora.



Beata Hedesz z Beska 14 grudnia została mamą trzeciej z kolei córeczki – dwie starsze to 2,5-rocza Zuzia i 1,5-rocza Mariola. Najmłodsza pociecha zaraz po porodzie ważyła 2,8 kg i mierzyła 51 cm. Jak dotąd jedynym mężczyzną w rodzinie jest tata Krzysztof.



Ten bobas to Rafał Jerzy, synek Wiesławy i Jerzego Domaradzkich (mama jest położną w sanockim szpitalu). Chłopczyk urodził się 22 września ubiegłego roku – ważył 3,55 kg i mierzył 56 cm. Mały Rafałek jest trzecim dzieckiem państwa Domaradzkich, którzy mają już syna Damiana (8 lat) i córeczkę Sylwię (3,5 roku).



Renata Łukasiewicz z Sanoka została mamą 19 grudnia. Małeńka Emilka ważyła wówczas 3,32 kg i mierzyła 55 cm. Tata dziewczynki ma na imię Jacek.

Bożena Indyk z Sanoka swoje drugie dziecko urodziła 1 stycznia. Weronika Wiktoria ważąc 3 kg mierzyła 53 cm wzrostu. Tata dziewczynki ma na imię Marian, a starsza siostra to 4,5 roczna Kamila.



Irena Białecka z Rakowej urodziła 17 grudnia. Córeczka ważyła 3 kg i mierzyła 52 cm. Kiedy robiliśmy to zdjęcie mama, tata oraz 10-letni Łukasz i 4-letni Hubert zastanawiali się dopiero nad imieniem dla małeństwa.



Agnieszka Filipczak z Sanoka urodziła 5 stycznia. Przemysław ważył 3,3 kg i mierzył 55 cm. W domu czekał na nich tata Marek oraz 9-letnia siostrzyczka.

Agata i Jerzy Baraczowie z Grabownicy rodzicami po raz drugi zostali 29 grudnia. Synek przy wzroście 53 cm ważył 3,1 kg. Starsza pociecha to 6-letnia Weronika.



Lidia Gabryś z Woli Piotrowej urodziła 6 stycznia. Synek ważył 3,77 kg i mierzył 57 cm. Tata chłopca ma na imię Jan, a starsze siostry: Adrianna (6 lat) i Martyna (3 lata).



Anna i Grzegorz Pastuszczakowie z Lisznej po raz pierwszy rodzicami zostali 14 grudnia. Dla swojej pierworodnej, która w dniu narodzin ważyła 3,49 kg i mierzyła 56 cm, wybrali wspólnie imię Oliwia.

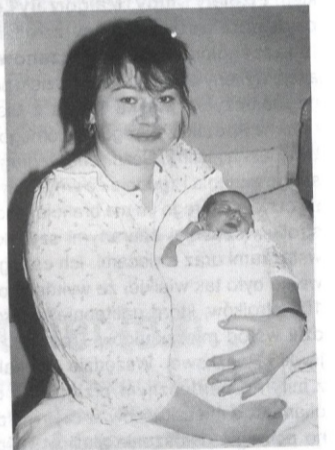


Mateuszek – synek Małgorzaty i Waldemara Wasylewiczów z Bachławy – przyszedł na świat 17 grudnia. W tym dniu chłopczyk ważył 4 kg i mierzył 58 cm.



Jolanta i Marek Ochałowiec z Zagorzyc zostali rodzicami 13 grudnia. Martynka – ich pierwsze dziecko – ważąc 3,73 kg mierzyła 56 cm.

Anita Zegarowicz z Czerteża urodziła 18 grudnia. Dla córeczki wspólnie z tatą Krzysztofem wybrali imię Weronika. Dziewczynka ważyła 2,7 kg i mierzyła 51 cm.



Barbara Kurek z miejscowości Średnie Wielkie została mamą po raz pierwszy 31 grudnia. Sara zaraz po urodzeniu ważyła 2,99 kg i mierzyła 55 cm. Tata dziewczynki ma na imię Janusz.



Maria Sałapata z Sanoka urodziła 2 stycznia. Dziewczynka zaraz po porodzie ważyła 2,86 kg i mierzyła 53 cm. Tata małeństwa ma na imię Józef.



Jolanta i Jerzy Smągłowiec z Sanoka rodzicami zostali 17 grudnia. Sebastian – ich drugie dziecko – tuż po porodzie ważył 3,6 kg i mierzył 54 cm. Pierworodna 4-letnia Natalia nie mogła doczekać się powrotu do domu mamy i dziadziusia.



Katarzyna i Antoni Trebendowie zostali rodzicami 3 stycznia. Dla swojego drugiego z kolei dziecka wybrali imiona Krzysztof Kamil, a chłopczyk mierząc 57 cm ważył 3,8 kg. Starsza pociecha to 3-letnia Sabinka.

Muzeum Ziemi Sanockiej szybko powiększa swe zbiory dzięki licznym darom oraz zakupom. Szczególne nasilenie prac w zakresie zbierania zbiorów nastąpiło w czasie przygotowań do Zjazdu Ziem Górskich, który odbył się w Sanoku w 1936 r. Z tej okazji Muzeum przygotowało już stałą ekspozycję, którą zwiedziło ponad 5 tysięcy osób. W tym okresie, jak pisze Adam Fastnacht w swoich wspomnieniach, najbardziej owocną okazała się praca Aleksandra Rybickiego, dzięki jego umiejętności prowadzenia wywiadów, przekonywania i ujmowania ludzi.

Miejscowe władze przeznaczyły na siedzibę muzeum pomieszczenia w zabytkowym zamku sanockim z XVI wieku. Na ekspozycję wydzielono cały parter. W 1939 r. muzeum posiadało już ponad 3 tysiące eksponatów.

Ten piękny i wielokierunkowy rozwój sanockiej placówki muzealnej przerwał brutalnie wybuch drugiej wojny światowej. Odwołajmy się ponownie do wspomnień Adama Fastnacha, który pisze: *.../ Gdy w zimie 1940 r. po przybyciu do Sanoka znalazłem się w murach zamku, widok był naprawdę żalony. Porozrzucone na podłodze, podeptane i zniszczone eksponaty, rękopisy, książki, brak strojów ludowych i wielu znanych mi dobrze poprzednio zabytków gromadzonych przez nas, spisanych i pieczołowicie przechowywanych... Stan Muzeum w lutym 1940 r. był godny pożałowania. /.../*

Kustoszem sanockiego muzeum Aleksander Rybicki urodził się 27 września 1904 r. w Przemyślu z ojca Czesława Rybickiego i matki Stanisławy z domu Blaim religii rzymskokatolickiej. Tak opiewa świadectwo chrztu wystawione 17 grudnia 1955 r. w katedrze św. Jana w Przemyślu. W niespełna dwa lata później, bo 1 sierpnia 1957 r. Urząd Stanu Cywilnego w Przemyślu pismem Nr 1784/57 podaje, że Aleksander Rybicki jest urodzony 27 września 1904 r. we Lwowie z ojca Michała Rybickiego, zamieszkałego Leninka koło Sambora, matka Stanisława z domu Blaim. Jeszcze inna wersja podana mi przez Mieczysława Przystasza i Stefana Stefańskiego mówi, że Aleksander Rybicki był nieślubnym synem Michała Szatyńskiego parocha grekokatolickiej parafii w Tyrawie Wołoskiej. Matka Stanisława była nauczycielką w Tyrawie Wołoskiej, a później w Hołuczkwie. Aleksander miał jeszcze starsze rodzeństwo, brata Stefana i siostrę Marię, zamężną Hnat.

Halina Piasecka-Wilczyńska w biografii poświęconym A. Rybickiemu podaje, że ojciec Michał Rybicki z zawodu agronom opuścił rodzinę jeszcze przed urodzeniem się Aleksandra i wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Matka po wielu perypetiach osiadła w Tyrawie Wołoskiej, a później w Hołuczkwie.

Aleksander w wieku 7 lat zapisany został do 4-ro klasowej szkoły ludowej w Przemyślu. Mieszkał u siostry matki F. Sas Nowosielskiej. Po ukończeniu szkoły zdał egzamin do gimnazjum, ale dalszą edukację przerwały działania wojenne, pierwszej wojny światowej.

Maturę zdał dopiero w 1927 r. w Państwowym Gimnazjum w Równem, czasem też podaje Kowel.

W latach 1928–1934 był słuchaczem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Studiów medycznych nie ukończył, ponieważ, jak sam pisze, nie przystąpił do egzaminów. W trakcie studiów medycznych uczęszczał też na wykłady z etnografii i historii sztuki.

Cytowana już H. Piasecka-Wilczyńska pisze dalej, że zainteresowania poza medyczne Rybickiego wywodzą się jeszcze z czasów gimnazjalnych: *.../ w domu ciotki poznał inż. Kazimierza Osieńskiego, dalszego krewnego i przyjaciela rodziny, założyciela i dyrektora Muzeum w Przemyślu. Znajomość ta zaważyła na całym dalszym życiu A. Rybickiego. Stał się częstym gościem przemyskiego muzeum, wykonywał drobne prace, zaczął zbierać kartki-widokówki, militaria /.../*

W latach 1934–1939 pracuje jako kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej, o czym była już mowa wyżej.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał tę przebogatą działalność. 4 września 1939 r. A. Rybicki został włączony w skład samodzielnej grupy „dywersji przyfrontowej” kierowanej przez mjr. „Dobrzańskiego” /NN/, wykonując zadania specjalne w pasie działania armii „Karpaty”.

Od pierwszych niemal dni okupacji niemieckiej A. Rybicki związał się ze zbrojnym ruchem konspiracyjnym. Cały czas działał w łączności i przerzutach zagranicznych, początkowo w ramach inspektoratu, od maja 1940 r. okręgu, a potem również Komendy Głównej Armii Krajowej.

W marcu 1940 r. wstąpił w szeregi ZWZ i wszedł w skład sztabu pierwszej Komendy Obwodu Sanok Związku Walki Zbrojnej. W jego ramach kierował przerzutami przez granicę, organizując je już od jesieni 1939 r. Jednocześnie jako kurier wielokrotnie przebywał trasę z Sanoka do Budapesztu. Kierowany przez niego dział przerzutów granicznych zajmował się transportem pieniędzy na potrzeby konspiracji za pośrednictwem polskiej placówki w Budapeszcie.

W dniach 8–10 maja 1940 r. przeprowadził na teren okupacji sowieckiej pułkownika Stanisława Pstrokońskiego, emisariusza Komendanta Głównego ZWZ.

3 stycznia wraz z „Drzazgą”, ppor. Janem Rerutką i Arnoldem Andrunikiem uwalniają z Więzienia Sanockiego kurierkę Komendy Głównej AK, Marię Serocką, ps. „Mucha”, ur. 7 sierpnia 1908 r.

Jako kurier przekraczał około 30 razy granicę. Podróżował po terenie w przebraniu chłopca, górala, leśnika czy księdza. Jego fotografie z tamtych lat zdobioły sanockie mieszkanie kustosa przy ulicy Traugutta nr 3; piszący te słowa pamięta je doskonale. Okupacyjne pseudonimy wywodzą się z kart literatury i historii – „Jacek”, „Spytek”, „Sienkiewicz”, „Korczak” od rodowego herbu.

Aleksander Rybicki zdekonspirowany został 27 maja 1940 r. przez Ludwika Dziubana, który nie mógł wytrzymać tortur zadawanych mu przez

Z sanockiej ziemi

# Aleksander Rybicki

## (1904-1983)

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sanoku 17 czerwca 1909 r. radny dr Karol Zaleski stawia wniosek, aby założyć w Sanoku muzeum prowincjonalne. W zachowanych aktach miasta Sanoka z tego okresu brak śladów, by magistrat podejmował jakieś działania w kierunku urzeczywistnienia wniosku. Sprawa powołania do życia muzeum w Sanoku wyłania się ponownie 11 maja 1911 r., gdy wystąpił z nią Prezes Towarzystwa Upiększania Miasta Sanoka, Stanisław Czarnowski, wnuk Towiańskiego. Zabiegł te również spełży na niczym; prawdopodobnie przyczyną tego była zbliżająca się zawierucha pierwszej wojny światowej. Ponownie wrócono do sprawy dopiero w roku 1934 w warunkach wyjątkowo korzystnych, bo już w Polsce Odrodzonej.

Bezpośrednią przyczyną sprawczą powołania placówki muzealnej w Sanoku był fakt opracowywania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie projektu przyszłej sieci muzeów regionalnych w Polsce. Projekt ministerialny przewidywał utworzenie w Sanoku placówki muzealnej. W związku w tym przybyła do Sanoka jako delegat ministerstwa dr Jadwiga Przeworska, która przeprowadziła rozmowę na ten temat z ówczesnym starostą sanockim dr Bolesławem Skwarczyńskim. Trzeba tu podkreślić, że znalazła w nim chętnego orędownika i sprawnego wykonawcę ministerialnego projektu. Sprawa ta miała wyjątkowo ważne znaczenie dla sanockiego regionu, a to ze względu na istniejące już w Sanoku od 1930 r. muzeum ukraińskie „kemińszczyzna”, prowadzone przez zespół ukraińskich działaczy społeczno-kulturalnych.

W kwietniu 1934 r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sanockiej powołano do życia Muzeum Ziemi Sanockiej. Dyrektorem placówki został dr Bolesław Skwarczyński, a na kustosa powołano Aleksandra Rybickiego.



Aleksander Rybicki. Fotografia ze zbiorów autora.

gestapo i wskazał jego mieszkanie. Początkowo ukrywał się w Jaćmierzu, Boguchwale i w kilku innych miejscowościach. Mimo tego podobnie trasy przerzutowej „Bronisława” kierował do marca 1942 r.

6 lutego 1942 r. aresztowana została jego żona Kazimiera Słuszkiewiczówna. Nie wiadzieć, czy była to żona sakramentalna czy też tylko sądowa. Pracowała jako nauczycielka w Pakoszówce, a także pełniła funkcję łączniczki na trasie przerzutowej „Bronisława”. Kazimiera Słuszkiewiczówna 30 października 1942 r. została zagazowana w obozie koncentracyjnym Auschwitz II, jako (P. Pole) – Polka Polityczna numer obozowy 18650.

Zagrożony aresztowaniem A. Rybicki odwołany został do Warszawy. W marcu 1942 r. otrzymuje nominację na kierownika zorganizowanej we Lwowie komórki kurierskiej o kryptonimie „Latarnia”, ale bez prawa powrotu na teren sanocki. We Lwowie opiekę nad „Latarnią” sprawowała komórka łączności zewnętrznej o kryptonimie „Kuchnia”. Zorganizował tam trzy trasy kurierskie prowadzące przez Czerniowce do Bukaresztu, a stamtąd do placówki łączności w Stambule, kryptonim „Bey”. Wielokrotnie przekraczał granicę rumuńską. Aresztowany 25 lutego 1943 r. przez kontrwywiad rumuński, został osadzony w więzieniu w Czerniowcach. Zwolniono go dopiero po wyrażeniu zgody na współ-

pracę z wywiadem rumuńskim. W lipcu 1943 r. ponownie aresztowany pod Waszkowcami, przebywał w więzieniach w Czerniowcach i Bukareszcie, a od 20 stycznia 1944 r. w obozie karnym w Targodju. Po obaleniu rządów Jona Antonescu w dniu 23 sierpnia 1944 r. powrócił do Lwowa, gdzie ponownie zaangażował się w działalność konspiracyjną.

W 1947 r. został aresztowany w Bukareszcie przez władze sowieckie i po krótkim śledztwie skazany na 25 lat obozu, czyli gułagu. Karę odbywał m.in. w Workucie, Charkowie, Wołogdzie, Gorkim, Kirowie, Swierdłowsku, Czelabińsku, pracując jako górnik w kopalniach węgla. Do Polski wrócił 29 września 1955 r. Zachowała się jego karta repatriacyjna o następującej treści: *„Polska Rzeczpospolita Ludowa. Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji. Punkt repatriacyjny w Grabanowie. Karta rep. Nr 0055, Rybicki Aleksander, syn Michała, ur. w 1904 r. w Przemyślu. Przybył do Polski z ZSRR, dnia 29 września 1955 r. Obecnie udaje się do Sanoka”. Ale zanim to się stało wezwano go do Kijowa celem przeprowadzenia ponownego śledztwa przez KGB (Komitet Gosudarstwennoji Bezopastnosti). Po 9-ciu miesiącach śledztwa orzeczeniem Prezydium Wierchnego Sowietu z dnia 22 sierpnia 1955 r. został przedterminowo zwolniony i jako repatriant odesłany do Polski.*

Po 16-tu latach wojennej tułaczki, Aleksander Rybicki wrócił do ukochanej przez siebie placówki muzealnej. Do pracy przystąpił z wrodzonym sobie zapałem.

Pracę rozpoczął od rozpoznania terenu Bieszczad, które w tym czasie były prawie całkowicie wyludnione. Zwoził ikony, zabezpieczał zabytki architektury wiejskiej. Zbierał i przywoził do magazynów muzealnych setki zabytków ruchomych, niejednokrotnie okazałych dzieł sztuki. Sprawozdania Rybickiego z penetracji terenu spowodowały, że 2 lipca 1957 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki poleciło przeniesienie do Sanoka cerkwi z Rosolina i innych wytypowanych w terenie obiektów.

11 grudnia 1958 r. powołane zostało do życia Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, a Aleksander Rybicki otrzymał nominację na dyrektora nowej placówki. W niespełna pięć lat później MBL uzyskało rangę placówki naukowo-badawczej. Dzięki niepospolitej energii i przedsiębiorczości gospodarstwo, bo tak nazywano tę placówkę muzealną, rozrastało się z roku na rok o nowe hektary, etaty, zabytki, pracownie konserwatorskie itp.

W 1968 r. Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Komunalnej przyznało nagrodę III stopnia za projekt przestrzennego zagospodarowania sanockiego muzeum na wolnym powietrzu. W ten sposób w Sanoku powstało jedno z największych w Polsce muzeów na otwartej przestrzeni, a jego muzealne ekipy konserwatorsko-budowlane w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków – Jerzym Turem, zabezpieczały i remontowały zabytki ruchome i nieruchome w terenie.

W krótkim artykule nie sposób przedstawić wszechstronnej działalności Muzeum Budownictwa Ludowego i jego twórcy Aleksandra Rybickiego. Do jego ulubionych zajęć należało penetrowanie terenu i zdobywanie nowych eksponatów do muzealnych zbiorów i własnych kolekcji oraz bezpośrednie nadzorowanie robót w Parku Etnograficznym MBL.

Zebrał następujące kolekcje: **ceramika pokucka** (ponad 500 jej okazów przekazał w 1978 roku Muzeum Historycznemu w Sanoku); **przedstawienia Matki Boskiej w sztuce ludowej** (około 70 obrazów i kilkanaście ryngrafów); **pamiątki poświęcone pierwszemu Marszałkowi Polski – Józefowi Piłsudskiemu** (popiersia, medale, rysunki); **karty życzeniowe** (około 100 sztuk); **kartki widokówki** (około 4000 sztuk); **porcelanowe figurki różnych krajowych i zagranicznych wytwórni** (około 300 sztuk); **malowany fajans polskich wytwórni** (około 300 sztuk) – przytaczam za H. Piasecką-Wilczyńską.

Posiadał również pokaźnych rozmiarów bibliotekę.

W latach 1966–1970 należał do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, do Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Za działalność zawodową i społeczną, zwłaszcza w dziedzinie kultury otrzymał wysokie odznaczenia państwowe i resortowe oraz szereg odznaczeń za działalność niepodległościową w czasie drugiej wojny światowej: Krzyż Virtuti Militari V kl., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę za Opiekę nad Zabytkami, Odznakę Zasłużonego działacza Kultury. Regionalnymi odznakami miejscowymi wyróżniły go miasta: Sanok, Nowy Sącz, Krosno, a pośmiertnie otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Na emeryturę dla zasłużonych przeszedł 31 października 1972 r. Zmarł 14 października 1983 r., pochowany jest na cmentarzu w Sanoku przy ulicy Rymanowskiej. Miasto nasze w uznaniu jego zasług, jedną z ulic nazwało jego imieniem.

Edward Zajac

## Pozostaną w pamięci

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Małgorzaty Gołdy**

najbliższej rodzinie

składają

**Burmistrz i Pracownicy  
Urzędu Miasta**

## Drodzy Państwo!

Na tej kolumnie możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przysyłać pod adresem ul. Mickiewicza 17, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie.

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup> (II piętro), 2 pokoje – przy ul. Cegielnianej, tel. 463-59-28 lub 462-41-18.
- ★ Mieszkanie 62,5 m<sup>2</sup> (II piętro), loggia na os. Błonie, tel. 463-62-20 (po 17.00).

**STROJE PROMOCJA KARNAWALOWE**  
poleca sklep **JUNIOR**  
ul. Grzegorza 2/2 (ARKADY)

- ★ Mieszkanie własnościowe 49,6 m<sup>2</sup> (parter, loggia) przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-43-85.
- ★ Mieszkanie własnościowe 65 m<sup>2</sup> z telefonem (4 pokoje, IV piętro) przy ul. Sadowej 39, tel. 463-77-79.
- ★ Mieszkanie własnościowe 57 m<sup>2</sup> (II piętro), tel. 463-36-62.
- ★ Mieszkanie 73 m<sup>2</sup> (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II (cena do uzgodnienia), tel. 464-86-26 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 46 m<sup>2</sup> w Zastawiu – os. Bloki, wiad. Zastaw os. Bloki, ul. Fabryczna 6/4.
- ★ Mieszkanie 54 m<sup>2</sup> w centrum (parter) po remoncie, niski czynsz, własne c.o., tel. 463-27-74.
- ★ Mieszkanie komfortowe 40 m<sup>2</sup> (płytki, terakota, boazeria, telefon) przy ul. Traugutta, tel. 464-94-97 (po 16.00).
- ★ Piłnie mieszkanie własnościowe 38 m<sup>2</sup> (IV piętro), niska cena, tel. 464-17-48.
- ★ Mieszkanie własnościowe 57 m<sup>2</sup> (niski parter), tel. 464-03-90.
- ★ Mieszkanie własnościowe 60 m<sup>2</sup> (III piętro), trzy pokoje, loggia, przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-40-68.
- ★ Mieszkanie 32 m<sup>2</sup> (parter), dwa pokoje, przy ul. Cegielnianej, tel. 464-85-66.
- ★ Mieszkanie własnościowe 55 m<sup>2</sup> przy ul. Mickiewicza, tel. (017) 229-71-16 (po 20.00).
- ★ Dom murowany 150 m<sup>2</sup> w Sanoku, tel. 464-31-89 (po 19.00).
- ★ Rozpoczęta budowa (z dużą ulgą budowlaną) z działką 20 a, tel. 463-28-86.
- ★ Nowo wybudowany pawilon o pow. 45 m<sup>2</sup> z parkingiem, przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-44.
- ★ Działkę budowlaną 41 a, uzbrojoną, nad wodą, 3 km od Sanoka. Dojazd drogą asfaltową (możliwość podziału), tel. 463-51-41 (wieczorem) lub (090) 39-25-25.

**AUTO-SKUP POWYPADKOWE**  
0601-617-279

- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 22 a – wszystkie zezwolenia – w Sanoku przy ul. Okulickiego (100 m za przejazdem kolejowym). Cena do uzgodnienia, tel. 464-02-76.
- ★ Działkę 14 a pod Leskiem, blisko Sanu, częściowo uzbrojoną (1.500 zł/ar), tel. 463-30-08.

### Kupię

- ★ Mieszkanie ok. 35 m<sup>2</sup>, tel. (0604) 56-21-86.

## Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój w centrum miasta dla uczennicy lub osoby pracującej, warunki bardzo dobre, tel. 463-58-51.
- ★ Pokój z samodzielną łazienką, tel. 462-41-71.
- ★ Mieszkanie 51 m<sup>2</sup> (2 pokoje, kuchnia) przy ul. Rzemieślniczej 13. Płatne za rok z góry, tel. (090) 34-80-00.
- ★ Mieszkanie 67 m<sup>2</sup> w Sanoku, tel. 463-06-67.
- ★ Budynek wolno stojący 70 m<sup>2</sup> przy ul. Przemyskiej 70 (Sanok-Olchowce), na działalność gospodarczo-handlową (były sklep), tel. 462-41-84.
- ★ Dom w Zahutyniu. Płatne za rok z góry, tel. 464-98-74.
- ★ Lokal o pow. 102 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka, tel. 463-08-82 lub 462-29-67.
- ★ Nowoczesny zakład stolarski przy głównej drodze – Sanok-Dąbrówka – o pow. 650 m<sup>2</sup>, może być na inną działalność, tel. 463-24-72.
- ★ Garaż blaszany w bardzo dobrym stanie przy ul. Zagumnej, tel. 463-09-00.

**AUTA** powypadkowe, zniszczone, osobowe, dostawcze kupię (gotówka)  
0604-228-214

## Poszukuję do wynajęcia

- ★ Niewielkiego lokalu na sklep z artykułami harcerskimi i militarnymi w centrum Sanoka, tel. 439-51-74.

## Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 45 m<sup>2</sup> (I piętro) dwa pokoje w Rzepedzi – na podobne lub większe w Sanoku lub Zagórze, tel. 467-81-31 (po 18.00).

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- ★ VW golf 1.3 benzyna (1988/97) – składak, szyberdach, centralny zamek, cena – 13.500 zł (do uzgodnienia), tel. 467-41-77.
- ★ Cinquecento 704 (1994/IX), kolor niebieski metalik, przeb. 53 tys. km, szyberdach, radioodtworacz, bagażnik dachowy, cena 11,5 tys. zł, wiad. Zagórze, ul. Batorego 70 lub tel. 462-27-89.
- ★ Ładę samarę 1500 (1990), przeb. 66 tys. km, tel. 463-19-91.
- ★ VW transportera 1.6D (1980) – w całości lub na części, cena 4.200 zł, tel. (0604) 82-07-02.
- ★ Stara 28 – wywrotkę po remoncie oraz podnośnik warsztatowy 4-kolumnowy, tel. 464-08-46 lub 464-81-91 (po 16.00).
- ★ Tanio fiat 126 e (1991), kolor biały, garażowany, stan bardzo dobry, przeb. 78 tys. km, tel. (0604) 61-35-48.
- ★ Peugeot 205, 1.1 (1986), cena ok. 5.300 zł., tel. (0601) 95-24-27.
- ★ Nissana sunny 1.6 (1987), 3-drzwiowy, instalacja gazowa. Cena do uzgodnienia, tel. 463-07-53.
- ★ Poloneza atu 1.6 (1997), metalik, centralny zamek, autoalarm na pilota, instalacja gazowa, multi-lock, tel. (0604) 10-17-98.
- ★ Cinquecento 704 (1995), kolor szary metalik, garażowany, stan idealny, przeb. 36 tys. km, tel. 467-53-35 lub (0603) 81-18-30.
- ★ Cinquecento 704 (1993), kolor czerwony, przeb. 62 tys. km. Cena 10.800 zł, tel. 463-19-49.

- ★ Fiat 125p (1984), tel. 463-78-76.
- ★ Komplet kół 195x70x14 „Tristone” TC – opony zimowe oraz bagażnik do audi – felgi 50 zł/szt., opona 80 zł/szt, tel. 464-97-80.
- ★ Tanio dwa koła z zimowymi oponami 165x70x13 po jednym sezonie oraz felgi do forda fiesty, tel. 463-35-40 (wieczorem).

## RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m<sup>2</sup>, tel. 463-72-12.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

## Sprzedam

- ★ Krokwie, kantówkę, deski, listwy pod siding, regipsy, wiad. Stróże Wielkie, tel. 463-50-13 (wieczorem) lub (0603) 86-02-19.
- ★ Felgi stalowe, chromowane, 15”, b. atrakcyjne do samochodu jeep, cena 1100 zł/kompl., tel. 463-76-15.

**Wyprowadz odzieży zimowej damskiej i męskiej taniej o 20%**  
Zaprasza sklep **A. Bis**  
ul. 3-go Maja 23

- ★ Wyposażenie sklepu: ladę chłodniczą, szafę chłodniczą, zamrażarkę, wagi uchyłne, lady sklepowe, szafy odzieżowe, tel. 463-17-04 (po 17.00).

- ★ Ładę chłodniczą i wagę uchylną, ceny do uzgodnienia, tel. 463-30-08.

- ★ Tanio ladę sklepową oszkloną, dwa regały chromowane, zamrażarkę 170 l, tel. 463-63-61.

- ★ Trzy lady sklepowe dł. 180 cm, trzy lady dł. 112 cm oraz regały delikatosowe segmentowe dł. 8 mb, tel. 464-84-46.

- ★ Psa – 4-miesięcznego ogara słowackiego, tel. (0606) 13-02-74.

- ★ Strugarkę dwustronną SVITAVA, prasę hydrauliczną DXHA 400, linię DXPJA-475, traka rosyjskiego 60, wózek boczny BIATONI PAGANI, rękab tarczowy, piłę formatową DMGA 35, szlifierkę trójwalcową, frezarkę górnorzeczonową i inne tel. 430-63-97 (7.00-15.00).

- ★ Tanio 5 m<sup>3</sup> kantówki – jodłowej (grub. 8 cm), tel. (090) 30-36-85.

- ★ Magnetofon Technics RS-TR 373, wzmacniacz Technics SU-V 500, mało używany, tel. (0606) 55-12-87.

- ★ Okazja!!! Amplituner Technics SA-AX 710, odtwarzacz CD Technics SL-PD 887, korektor graficzny Technics SH-GE 70 – bardzo atrakcyjna cena, tel. 464-34-60 (po 18.00) lub (0601) 51-41-58.

- ★ Lodówkę Polar wys. 80 cm i telewizor Panasonic 14 cali, tel. 463-40-04.

- ★ Piec c.o. jednofunkcyjny, junkers, wannę żeliwną, pralkę „Frianę”, tel. 464-01-72.

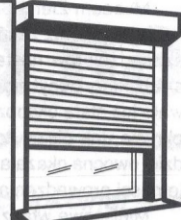
- ★ Nowy materac masujący produkcji niemieckiej do masażu leczniczo-relaksującego (cena 150 zł) oraz nową maszynę dziewiarską jednopłytkową, tel. 463-61-44 (po 16.00).

- ★ Telefon Nokia 440 gold, system NMT. Cena 99.99 zł, tel. 463-46-22 (8.00 – 14.00).

- ★ Tanio suknię ślubną rozm. 36 – materiał szantung, tel. 463-79-05 (po 17.00).

**PISZĘ PODANIA**  
*tanio i solidnie*  
Sanok, ul. Mickiewicza 6  
tel. 463-23-29

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE  
ROLETY ZEWNĘTRZNE  
ŻALUZJE PIONOWE  
MOSKITIERY  
MARKIZY **DROMA**  
tel. 463-72-12, 0603 388649



- ★ Suknię ślubną skromną z trenem, rozm. 38, tel. 463-31-25 (po 18.00).
- ★ Szafę 3-drzwiową, sosnową – drzwi rozsuwane (jedna połącz to lustro), tel. (0603) 32-15-11.

## Kupię

- ★ Stare meble – nawet w złym stanie – porcelanę, zegary, obrazy, srebro, wiad. Pracownia Renowacji Starych Mebli tel. 463-66-81 (po 17.00), (0602) 35-98-65.

- ★ Antyki (meble, militaria, porcelanę, pojazdy), tel. (0501) 71-82-16 lub (0604) 77-99-56.

- ★ i wycenię antyki (obrazy, meble, zegary, odznaczenia, militaria i inne). Koncesja Ministerstwa Kultury i Sztuki, tel. 464-16-95 lub (0604) 45-97-08.

- ★ Wykładzinę PCV używaną, w dużych ilościach, tel. 464-00-35 lub 463-11-15 (7.00 – 15.00).

- ★ Nowe narty (dł. 140 cm) plus okucia, tel. 463-52-27.

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).

- ★ W hurtowni – mężczyznę po maturze na stanowisko magazyniera-sprzedawcy z umiejętnością obsługi komputera, tel. 463-04-17.

- ★ Przedstawicieli do funduszu emerytalnego. Umowa o pracę plus prowizja, tel. (0603) 86-02-19.

**KARO ŻALUZJE**  
PRODUKCJA W SANOKU  
– poziome – pionowe  
ul. Kościuszki 31  
tel. 464-19-12 lub 463-35-98  
CENY PRODUCENTA

- ★ W związku z rozwojem firma zatrudni osoby samodzielne i zdyscyplinowane, tel. 464-35-51 lub (0606) 43-62-02.

- ★ Osoby ambitne i samodzielne – branża finansowa, tel. (0602) 50-09-01.

- ★ Technika fizjoterapii na 1/2 etatu, tel. 463-63-59 (wieczorem).

- ★ Firma brokerska zatrudni agentów ubezpieczeniowych na stanowiska kierownicze, tel. (0602) 43-53-25.

- ★ Pracownika do działu księgowości. Wymagane: wykształcenie średnie ekonomiczne, znajomość zasad księgowości i pracy na komputerze, 2 lata praktyki, wiad. firma „Ciarko”, Sanok ul. Okulickiego 10.

### Poszukuje pracy

- ★ Młoda dziewczyna po liceum ekonomicznym profil finanse-rachunkowość (może być w zawodzie sprzedawcy lub opiekunki do dziecka), tel. 464-13-43.

- ★ Sympatyczna, 25-letnia absolwentka pedagogiki UJ – chętnie zaopiekuję się dzieckiem, tel. 464-94-86.

- ★ Młody mężczyzna, z wykształceniem średnim, prawo jazdy kat. B. podejmie każdą pracę, tel. 464-93-52.

- ★ Rencistka (podejmie każdą pracę), tel. 464-05-44.

- ★ Młoda dziewczyna, tel. (0604) 56-21-86.

## Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM s.c.

ul. Krakowska 2  
Centrum Handlowe „PANORAMA”  
tel. 464 00 10

- ♦ Panele podłogowe
- ♦ Panele ścienne
- ♦ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ♦ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ♦ Drzwi wewnętrzne
- ♦ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ♦ Parapety – zewnętrzne, wewnętrzne
- ♦ Dachówka – ceramiczna, cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ♦ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ♦ Elementy więźby dachowej
- ♦ Farby, lakiery, kleje
- ♦ Akcesoria malarskie

- ★ Rencistka (podejmie pracę jako pomoc domowa, opiekunka do dzieci lub osoby starszej), tel. 463-76-38 (po 17.00).

- ★ J. włoski – tłumaczenia, przepisywanie prac dyplomowych, komputerowa edycja tekstu, tel./fax 463-27-44.

### Korepetycje

- ★ J. angielski – korepetycje, przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tłumaczenia, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.

### Zguby

- ★ W okolicach Sanoka zaginął pies – czarny sznauzer, brodaty, niestrzyżony, duży z podciętym ogonem. Bardzo przyjazny, wabi się „Jerry”. Na znalazcę czeka nagroda, tel. 464-22-10 lub (0601) 41-96-24.
- ★ Od około dwóch tygodni na os. Traugutta III (ul. Jana Pawła II) przebywa młody, podobny do wilczura duży, czarny pies. Śpi na śniegu, dokarmiany jest przez przypadkowe osoby. Czeka na Pana!!! Tel. 463-76-38.

**Drodzy ogłoszeniodawcy!**  
Ogłoszenia Drobnie i Reklamy przyjmujemy **TYLKO** do poniedziałku!

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Autobusom Miejskiej Komunikacji Samochodowej przybył młodszy braciszek. Od niedawna po niemiłosiernie ośnieżonych drogach jeździ sympatyczny, filigranowy bus. Jest to Autosan typu H7 20. Jak sam symbol wskazuje, pojazd ma 20 miejsc siedzących, do tego dochodzi 18 stojących – przyjmijmy więc, że może nim jeździć do 40 osób.

## „Maluch” wśród autobusów



– Bus będzie kursował na niektórych liniach o mniejszym napełnieniu, do tej pory głównie jeździ jako „czwórka” i „dziesiątka” – powiedział kierownik komunikacji **Zbigniew Majczyk**. – Zdecydowaliśmy się wprowadzić ten pojazd do ruchu miejskiego ze względów ekonomicznych – pali około 40 procent paliwa mniej niż standardowe autobusy. Wkrótce powinien pojawić się jeszcze jeden taki busik.

(bart)

**Edward Olejko**, starosta sanocki: – *Miniony rok oceniam pozytywnie. Przyjmując w ubiegłym roku uchwałę budżetową wzięliśmy konieczność zaciągnięcia blisko półtora miliona kredytu, by sprostać wszystkim zadaniom postawionym przed powiatem. Udało nam się uniknąć; poskutkowało tutaj odwołania od przyznanych subwencji i dotacji oraz stałe monitorowanie urzędów centralnych. Jedyne w oświadczeniu nie zrealizowaliśmy przed końcem roku finansowania pokrywającego bieżące utrzymanie, choć uzyskaliśmy w ciągu roku dodatkowe środki w wysokości ok. 1,8 mln złotych i kontrolowaliśmy sposób ich wydawania. Mimo że również w pozostałych dziedzinach nie zawsze dysponowaliśmy funduszami na miarę aspiracji i oczekiwań, udało się nam zamknąć rok 1999 bez długów.*

To co dał nam rok...

## 1999 NA CENZUROWANYM

Dziś swoją opinią na temat ubiegłego roku dzielą się z nami przedstawiciele władz powiatowych oraz sportu i rekreacji, którzy mówią również o oczekiwaniach wobec milenijnego roku 2000.

Oceniając pracę podległego mi urzędu, mogę powiedzieć, że jestem umiarkowanie usatysfakcjonowany. W przeciągu ubiegłego roku nie wpłynęła ani jedna skarga na jego złe funkcjonowanie. Dla mnie był to dowód wyrozumiałości petentów, szczególnie w okresie, gdy byliśmy zmuszeni pracować w prowizorycznych warunkach. Do dziś nasi pracownicy, a przede wszystkim petenci borykają się z poważnym utrudnieniem, jakim jest podział lokalowy starostwa. Od lipca trwają prace mające na celu umiejscowienie go w jednym budynku. Jeśli wystarczy funduszy, być może nastąpi to pod koniec roku 2001. Pozostają oczywiście inne jeszcze problemy, wymagające rozwiązania w bieżącym roku. Nadal musimy doskonalić funkcjonowanie Starostwa

Powiatowego i służb mu podległych; szczególną wagę przywiązuje do jakości obsługi interesantów i wyczulam na to wszystkich urzędników.

Dobra współpraca z Radą Powiatu sprzyjała w minionym roku właściwej atmosferze, a tym samym rozwiązywaniu nawet najtrudniejszych problemów. Jesteśmy wolni od konfliktów, jakich nie brak w innych samorządach – to pozwala się skupić nad pracą bieżącą i podnosić jej efektywność. Odnotowaliśmy również sukcesy: dzięki mediacjom prowadzonym w starostwie udało się otworzyć dla ruchu osobowego graniczne przejście kolejowe w Nowym Łupkowie; do grudnia przekroczyło je blisko 18 tys. osób. Obecnie zabiegamy o wprowadzenie na nim odpraw fitosanitarnych. Sporym osiągnięciem, wypracowanym w trudnych

negocjacjach przy pomocy parlamentarzystów z naszego terenu, było rozpoczęcie inwestycji budowy drogi dojazdowej do planowanego granicznego przejścia drogowego w Radoszycach. Mam nadzieję, że inwestycja zostanie zakończona otwarciem nowego przejścia dla pieszych i samochodów jeszcze w tej kadencji. W funkcjonowaniu tych przejść upatrujemy szanse rozwojowe nie tylko dla powiatu sanockiego, ale i całego regionu.

Liczę, że w tym roku struktury powiatowe będą funkcjonować jeszcze sprawniej niż w poprzednim.

**Jan Wydrzyński**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji: – Na przestrzeni ostatnich dziewięciu lat, w których kieruję MOSiR-em, ub. rok był dla niego wyjątkowo trudny i złożony. Mam jednak wrażenie, że razem z załogą zrobiliśmy nam wszystko, by tego okresu nie przespać. Bardzo dużo udało się dokonać w zakresie inwestycji i remontów. Kryty basen jest modernizowany od 1997 r., ale główne spiętrzenie prac przypadło na ub. rok i początek bieżącego. W zeszłym roku wykonaliśmy nową stację filtrów zamkniętych z pełną automatyką, energooszczędną, dającą obraz jakości wody przy jej bardzo dobrej przejrzystości. Urządzenia nie są wyeksploatowane, ponieważ mieszczą się w podziemiu, niemniej część klientów już zauważa efekty. Wykonana została nowa wymiennikownia ciepła dla basenu, założyliśmy też wymienniki płytowe w hotelu. Pozwala to na spore oszczędności w kosztach ciepła i upraszcza konserwację. Pomieszczenie, w którym dotychczas mieściła się wymiennikownia, zostanie wykorzystane na gabinet odnowy biologicznej. Efekty oszczędnościowe przyniesie też wykonana nowa sieć wodna i kablowa – od studni głębinowych (mniej awarii) do basenu krytego. Zmodernizowaliśmy też kilka pokoi hotelowych, wyposażając je w panele podłogowe, dywaniki, nowe kamizelki, zastony itd., choć potrzeby są znacznie większe. Rozpoczęliśmy ponadto kolejny etap remontu I piętra w budynku socjalnym basenu. Efekty prac będą widoczne już w marcu br. Będą to efekty estetyczne, poprawiające funkcjonalność obiektu; skrócimy też przerwę z 15- do 5-minutowych, zwiększając tym samym potencjalną liczbę godzin, w których udostępniamy basen. Nakłady na remonty i inwestycje wyniosły 1,15 mln złotych. W br. roku przerób wyniesie ok. 1,2 mln złotych (będą to środki z miasta i UKFIT, o które zabiegaliśmy od 1996 r.; umowę podpisano w ub. roku).

W celu prawidłowego zabezpieczenia lodowiska przy ul. Mickiewicza, w zastępstwie Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałowych UM, prowadzimy tę inwestycję od sierpnia, a jej częściowe zakończenie ma nastąpić w lutym br. Przerób wyniesie ponad 300 tys. złotych, i nie będą to jedyne koszty związane z faktem, że MOSiR już od stycznia tego roku eksploatuje lodowisko i udostępnia korty dla SKT.

To wszystko prowadzi do wniosku, że powoli stajemy się kombinatem sportowym. Jeżeli dodać do tego jeszcze przejęte przez miasto mienie w Sosenkach – które nadzorujemy, a w które trzeba zainwestować duże pieniądze – okaże się, że nie ma na nas mocnych. Tyle majątku nie posiada bowiem i nie eksploatuje żaden centralny ośrodek sportu w Polsce. A jeszcze niedawno jedynie słuszną racją publikowaną w prasie było podzielenie MOSiR-u...

W hotelu i na campingu obsłużyliśmy klientów z blisko 40-procentowym obłożeniem. Jest to więcej niż w roku 1998, ale konkurencja wciąż deptce nam po piętach. „Sposobem” – dzięki starym znajomościom w Urzędzie Wojewódzkim w Krośnie – wywalczyliśmy też dla Sanoka Ogólnopolską Olimpiadę Dzieci i Młodzieży w 2000 r., mimo dużego lobby Tomaszowa Mazowieckiego. Mamy ogromną satysfakcję, że dzięki kilkuletniemu uporowi godnemu lepszej sprawy, przeciwstawiliśmy się skutecznie zamknięciu toru lodowego, że jest dokumentacja i pozwolenie na budowę nowego właściwie toru z trybunami i zapleczem boisk we wnętrzu (od dwóch lat inwestycja czeka na realizację). Gdyby nie ów tor oraz praca trenerów i działaczy sportowych, talent i trud zawodników, nie szczyłobyśmy się tyłoma medalami sportowców z Sanoka i rekordami Polski autorstwa Katarzyny Wójcikiej i Witolda Mazura.

Na koniec refleksja: warto być upartym, mieć swoją wizję pracy, jasno wytyczony cel i konsekwentnie do niego dążyć. A nowe już idzie i ma perspektywy.

(ska)

### SPROTOWANIE

Końcowy fragment sondy 1999 na cenzurowanym z poprzedniego numeru „TS” został przy „łamaniu” niefortunnie przemieszany. Ostatni akapit wypowiedzi Pana Waldemara Szybiaka de facto był dokończeniem wypowiedzi Pana Andrzeja Smolika. Zainteresowanych przepraszamy za pomyłkę.

Redakcja

### Recytatorskie Poszukiwania

## W szerszym kręgu, z teatrem

Nowością w regulaminie jest m.in. brak dowolności w wyborze okresu literackiego; aktualny obowiązuje do wybierania utworów napisanych po przełomowym momencie roku 1914. Z kolei w kategorii poezji śpiewanej wymagany jest wyłącznie akompaniament na żywo.

Wprawdzie – jak stwierdził Sławomir Woźniak – obecny regulamin turnieju dość precyzyjnie określa wymagania, niemniej nauczyciele przygotowujący konkursowiczów sygnalizowali nam pewne regulaminowe niejasności. Chodziło o to, czy jedynym środkiem przekazu jest w recytacji słowo, czy może wchodzi w rachubę także ekspresja pozawerbalna, tj. mimika, itp. Zdaniem Sławomira Woźniaka recytacja to rozmowa ze słuchaczem, to przede wszystkim przekaz słowny, tekst, nie zaś działania – jak w teatrze, gdzie tekst ilustruje się gestem.

Stycynowe eliminacje przeprowadzono – poza Sanokiem – w Rzeszowie, Krośnie, Jasle, Ustrzykach Dolnych, Bukowsku i Lesku; odbędą się jeszcze w Przemyslu. Spośród ok. 400 dotychczasowych uczestników w SDK wystąpiły 94 osoby. W skali województwa najwyższy poziom w najstarszej grupie wiekowej zaprezentowały przedstawicielki sanockich szkół średnich i SDK. Uczennice, które zakwalifikowały się do II etapu eliminacji, to: w kategorii Teatr Jednego Wiersza –

Jednego Aktora – **Joanna Makutyłowicz** (SDK), w kat. poezja śpiewana – **Beata Turek** (I LO) i zespół **Panta Rhei** (ZST), a spośród recytatorów – **Anna Zabiłta** (SDK), **Katarzyna Glinianowicz** (SDK), **Katarzyna Starościk** (I LO), **Anna Bańczak** (ZSM), **Joanna Radecka** (II LO), **Barbara Motylewicz** (II LO), **Ewa Władysław** (II LO) i **Magdalena Adamowska** (I LO). To samo wyróżnienie spotkało też gimnazjalistów i uczniów szkół podstawowych: w kat. recytacja – **Matyldę Jankowską** (Gimnazjum Nr 1), **Ewę Krzanowską** (SP 2), **Joannę Muszańską** (SP 2), **Renatę Kendziolkę** (SP w Brzozowie), **Małgorzatę Demkowicz** (SP w Trepczy), **Iwonę Szmyd** (SP w Starej Wsi) i **Martę Duplagę** (SP w Starej Wsi); a w kategorii poezji śpiewanej – **Katarzynę Bartkowską** (Gimnazjum Nr 4).

Czy *Poszukiwania* zyskały na nowej, udoskonalonej oprawie? – Zainteresowanie turniejem z pewnością się nie zmniejszyło – ocenił Sławomir Woźniak – Dodam, że obecnie swój udział mogą zgłaszać nie tylko szkoły, ale i domy kultury.

Eliminacje międzypowiatowe zaplanowano na 24-25 lutego br. Finał odbędzie się w marcu, w SDK. Potrwa trzy dni, a połączony będzie z warsztatami recytatorskimi oraz imprezami towarzyszącymi.

(ska)

### Reaktywacja i wystawa

## Sokoli duch

Towarzystwo Miłośników Sanoka i Ziemi Sanockiej podjęło próbę reaktywowania oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”. Starania te zbliżyły się z wystawą przedstawiającą dzieje sanockiego „Sokola”, którą oglądać można w Muzeum Historycznym.

– Przygotowując ekspozycję nie wiedziałem o planach reaktywacji – powiedział autor wystawy, adiunkt **Andrzej Romaniak**. – Zbieg okoliczności, ale chyba pomyślny. Organizowanie wystaw, zwłaszcza popularyzujących historię regionu, jest jednym z naszych zadań, a do „Sokola” – mając sporo materiałów – przystawiliśmy się już od pewnego czasu. Wystawione zostały głównie fotografie, dokumenty i plakaty. Większość ze zbiorów własnych muzeum, choć nie brak i eksponatów wypożyczonych od osób prywatnych. Niektóre dotyczą też towarzystwa w Zagórzcu.

Wystawę otworzyliśmy jeszcze w grudniu, bo właśnie w roku ubiegłym minęła 110 rocznica powstania sanockiego „Sokola”. Trochę żałuję, że nie było oficjalnego otwarcia, bo jak dotąd zainteresowanie jest skromne. Liczyłem na młodzież szkolną, ale chyba termin nie jest zbyt pomyślny – najpierw święta, potem koniec półroczka, teraz ferie. Dlatego też wystawa czynna będzie prawdopodobnie do połowy lutego, może nawet nieco dłużej.

\*\*\*

Historii słów kilka. Oczywiście „Sokol” największy nacisk kładł na doskonalenie ciała – towarzystwo miało boisko, kręgielnię, korty i kąpielisko. Działalność zataczała jednak znacznie szersze kręgi. Siedziba „Sokola” (obecne kino i kawiarnia „Park”) była ośrodkiem życia kulturalnego. Funkcjonowały tam chór, orkiestra i biblioteka. Członkowie towarzystwa angażowali się w organizację uroczystości patriotycznych. W szczytowym okresie oddział liczył ponad 300 osób – rok 1914. Trzy lata wcześniej powstała pierwsza sokola



Wystawa dokumentująca dzieje sanockiego „Sokola” jest kolejną w dorobku Andrzeja Romaniaka. W sumie ma ich na koncie już kilkanaście.

drużyna skautowa, uważana za protoplastkę sanockiego harcerstwa. W tym samym czasie zaczęto prowadzić ćwiczenia wojskowe. Zorganizowane grupy sokole brały udział w walkach o odzyskanie niepodległości. Po II wojnie światowej wskrzeszone towarzystwo działało bardzo krótko. W 1947 roku zlikwidowali je komuniści, a majątek bezprawnie odebrano. Sokoli duch przetrwał jednak do dziś.

\*\*\*

Można się jednak zastanawiać, czy w obecnych czasach, w natłoku sportowych ofert (kluby, szkoły, osiedlowe domy kultury) towarzystwo znajdzie swe miejsce. Członkowie grupy inicjatywnej nie mają jednak wątpliwości. Podkreślają, że w Krakowie reaktywowany „Sokol” działa bardzo prężnie. Współpraca z krakowskim oddziałem została już nawiązana, będzie skąd czerpać doświadczenia.

**Bartosz Błażewicz**

## Spółdzielnia Mieszkaniowa „NASZ DOM”

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy

### na wykonanie 5 budynków jednorodzinnych w zabudowie szeregowej

Lokalizacja – Sanok, ul. Wilcza.

Oferta winna zawierać:

- wskaźniki cenotwórcze
- czas realizacji inwestycji

Termin składania ofert – 8 lutego 2000 r.

Dokumentacja do wglądu w biurze Spółdzielni.

Szczegółowe informacje udzielane są bezpośrednio w biurze Spółdzielni lub pod numerem telefonu 463-42-56.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „NASZ DOM”  
Sanok, ul. Zamkowa 26, tel. 463-42-56

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
MEBLOWE**  
38-533 NOWOSIELCE 313  
TEL. 467-23-28



### Oferujemy meble na zamówienie

Polecamy meble:

**pokoje ★ młodzieżowe ★ biurka ★ stoliki RTV**

Wykonujemy meble na zamówienie. Gwarantujemy dobrą jakość i terminowość oraz dostawę gratis (do 100 km).

Wędkarskie debaty

## Ryby, stawy, okręg

W tydzień po „jedynce” walne zebrania sprawozdawcze przeprowadziły koła wędkarskie nr 2 i 3. One również zdecydowanie opowiedziały się za pozostawieniem okręgu w kształcie dawnego województwa, pomimo reformy administracyjnej. – *Sami lepiej wiemy, jak gospodarować na własnym terenie* – przekonywał obecny i tym razem (na obydwu debatach) prezes zarządu okręgu Piotr Konieczny. Swoją drogą nie szczędził mu słów uznania za ubiegłoroczną gospodarkę zarybieniową.

Pozostając w temacie – w obydwu kołach procent budżetu przeznaczony na zarybianie kształtuje się podobnie jak przed rokiem. Do jednego ze swoich stawów „dwójka” planuje na próbę wpuścić niewielką ilość sumy. Myślano o tym już wcześniej, ale wówczas przeważały oba-

wy, że sumy mogłyby niebezpiecznie zużyć rybostan stawu. – *Zmieniliśmy zdanie po zapoznaniu się z ekspertyzą, z której wynika, że w żółdkach sumów znajdowane są głównie gatunki pospolite, jak okonie i jazgarze. Myśleliśmy też o sandaczu, ale z narybkiem tego gatunku jest*

problem – prawdopodobnie nie produkuje go żaden ośrodek zarybieniowy w kraju – powiedział prezes koła **Władysław Sołtysik**.

Tematem dyskusji na obydwu zebraniach było także zagospodarowanie należących do kół stawów. Szerszy problem występuje w „trójce”. – *Nasi wędkarze upoważnili zarząd koła do podjęcia decyzji o spuszczeniu wody ze stawu na Sosenkach, w celu oczyszczenia go z zieliska. Prawdopodobnie dojdzie do tego jesienią. Chcemy również z wszystkich mniejszych stawów zrobić jeden duży, ale to uzależnione jest od zgody starosty – zaznaczył Ryszard Kusiałk, prezes „trójki”.* W tym kole odznakę wzorowego wędkarza-uczestnika otrzymał **Krystian Plelech**. (bart)

**FIAT**



## Zapraszamy na Drzwi Otwarte

29-30 stycznia 2000 r.

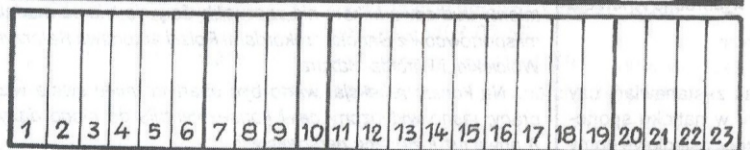
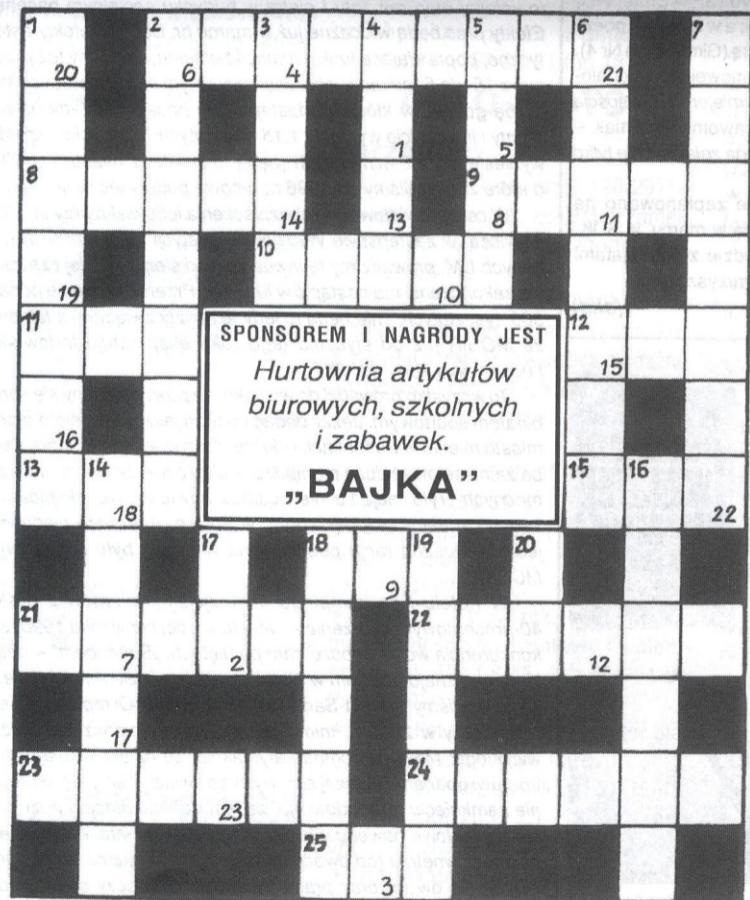
**29.01. (sobota)** – w godz. 8<sup>00</sup>–14<sup>00</sup> bezpłatne przeglądy samochodów w zakresie: ustawienie świateł, stan ogumienia, stan akumulatora, analiza spalin, sprawdzenie stanu płynów

**30.01. (niedziela)** – godz. otwarcia 8<sup>00</sup>–15<sup>00</sup>  
godz. 12<sup>00</sup> – uroczyste przekazanie samochodu Fiata Punto II zwycięzcy konkursu październikowych Drzwi Otwartych

**NOWY FIAT PUNTO DOSTĘPNY JUŻ W SPRZEDAŻY**

**Z.U.H. SANOK** Sanok, ul. Krakowska 2, tel. (013) 463 14 23

## KRZYŻÓWKA NR 4



Rozwiązanie krzyżówki nr 2:  
**MIŁOŚĆ Z MIŁOŚCI  
SIĘ RODZI**

1. Olga Raczkowska  
ul. Ciepła 10

2. Jolanta Kucharska  
Poraz 218, 38-540 Zagórz

3. Alicja Dałętka  
ul. Sadowa 14/8

Gratulujemy!

### BIURO RACHUNKOWE BELL

- ✓ rachunkowość i księgowość
- ✓ rozliczenia z ZUS
- ✓ doradztwo podatkowe
- ✓ doradztwo finansowe
- ✓ doradztwo komputerowe
- ✓ leasing

4631125, 4640200



#### Poziomo:

2. Próg rzeczny na Nilu; 8. Sklerotyk; 9. Drzewo Laury i Filona; 10. Duplikat; 11. Artretyzm; 12. Domowy mruzeczek; 13. Tytuł oficerski w dawnej Turcji; 15. Dźwięk; 18. Tropikalne drzewo do budowy statków; 21. Broń sieczna używana w szermierce; 22. Kopalnik górski; 23. Domek na działce; 24. Rzymska bogini słońca; 25. Rysunek w metalu.

#### Pionowo:

1. Naśladowanie kogoś; 2. Pokój w pałacu; 3. Kosmetyk w proszku; 4. Czepia się psiego ogona; 5. Nadbrzeże portowe; 6. Obrońca w sędzi; 7. Niższy od tenora; 14. Smukła antylopa; 16. Kilof górnik; 17. Syberyjska rzeka; 18. Surowy befszytk; 19. Jednostka wagi drogich kamieni; 20. Symbol pierwiastka chem. indu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 51 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda rzeczowa o wartości 30 zł (sponsorem jest firma „Bajka”); II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

### Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny

na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego położonego na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego w Sanoku.

Oznaczone numerem 15 – powierzchnia użytkowa 8,98 m<sup>2</sup>, położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza: 50,00 zł/m<sup>2</sup>. Wadium w wysokości 426,00 zł (słownie: czterysta dwadzieścia sześć złotych) należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 7 lutego 2000 roku do godziny 12.00.

Uwaga!!!

Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 8 lutego 2000 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).

Stoisko udostępnione będzie do oglądania 7 lutego 2000 r. w godzinach od 8.00 do 12.00.

W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Referat ds. Mieszkaniowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe.
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

## WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

## FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD – SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

**Marek Zakrzewski**

ZAPRASZA I POLECA:

- ♦ CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJEĆ
  - ♦ PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
  - ♦ ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
  - ♦ SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**



Firma oferuje wykonanie:  
**inst. c.o., wod-kan,  
regipsy, panele,  
glazura**  
tel. 0606 189-876

Usługi remontowo-budowlane  
 Remonty kapitalne mieszkań  
 Adaptacja poddaszy  
w lutym PROMOCJA  
**33% taniej**  
„REMBUD” Sanok, tel. 463-62-06

Hurtownia napojów  
**przyjmuje oferty  
na transport towarowy  
od 1,5 tony ładowności**  
tel. (013) 463-10-74

Pracuj i zarabiaj we własnym domu.  
Możesz osiągnąć niezależność  
finansową. Zarobek 5000 złotych.  
Praca sprawdzona na 100%.  
Dostawa produktu – odbiór.  
Produkt po otrzymaniu znaczka 7,20.  
„PROCTER”  
skrytka 16/E1, 66-520 Dobiegniew

Ośrodek  
Szkolenia Kierowców  
**„AUTOMOBIL”**  
– najlepsze samochody  
– najlepszy autodrom  
– zniżka dla uczniów  
tel. 463-51-91

**BANK ZACHODNI SA**  
FILIA W SANOKU

Oprocentowanie lokat terminowych złotych

O stałej stopie procentowej		O zmiennej stopie procentowej	
wkłady:	1-miesięczne – 13,02%	wkłady:	3-miesięczne – 13,26%
	2-miesięczne – 13,02%		6-miesięczne – 13,02%
	3-miesięczne – 13,26%		9-miesięczne – 13,26%
	6-miesięczne – 13,02%		12-miesięczne – 13,74%
			24-miesięczne – 14,04%
			36-miesięczne – 14,22%

Jeżeli chcesz dobrze ulokować gotówkę powyżej 20.000 PLN  
– zapraszamy do indywidualnych negocjacji dotyczących oprocentowania lokaty.

Oprocentowanie lokat terminowych w walutach obcych

	USD	DEM	CHF	GBP	FRF
3 m-ce	4,70%	2,35%	1,00%	3,30%	2,35%
6 m-cy	4,80%	2,45%	1,05%	3,60%	2,45%
12 m-cy	4,85%	2,85%	1,15%	4,00%	2,85%
24 m-ce	4,90%	3,05%	1,25%	4,25%	3,05%
36 m-cy	5,00%	3,20%	1,25%	4,25%	3,20%

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16  
w dni robocze w godzinach od 8<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>  
w soboty w godzinach od 8<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>  
**SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ**

**REKLAMY · PRZETARGI · KOMUNIKATY**

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Sanoku  
przyjmuje oferty na wykonanie prac remontowo-budowlanych  
w obiektach Przedsiębiorstwa PKS w Sanoku  
i PT Ustrzyki Dolne w 2000 roku.

Oferta winna zawierać:

1. Stawka r-g
2. Koszty pośrednie
3. Zysk
4. Koszty zakupu

Oferty należy składać w Sekretariacie Przedsiębiorstwa w Sanoku, ul. Gen. Bema 3  
w terminie do 5 lutego 2000 r.

**Zarząd Miasta Sanoka**

ogłasza przetarg nieograniczony

na Wykonanie Projektu Budowlanego zabezpieczenia skarpy  
w rejonie ul. G. Zapolskiej w Sanoku.

Termin realizacji zamówienia 10 maja 2000 r.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać  
osobiście w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapital-  
nych, 38-500 Sanok, ul. Rynek nr 1, pokój nr 4, lub może być przesłany pocztą.  
Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta Sanoka,  
w Wydziale Inwestycji i Remontów Kapitalnych, 38-500 Sanok ul. Rynek nr 1 (pokój  
nr 4).

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt  
Borowski – tel. 465-28-33 i mgr inż. Piotr Bochnia – tel. 465-28-35.

Termin składania ofert upływa 21 lutego 2000 r. o godz. 11.00.

Otwarcie ofert nastąpi 21 lutego 2000 r. o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta  
Sanoka (pokój nr 64).

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział Oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie  
art.19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki Zamawiającego określone w specyfikacji istotnych  
warunków zamówienia.

**CISAN**

**PŁYTY MEBLOWE**

cięcie płyt na wymiar

**PŁYTA WIÓROWA**

**BLATY KUCHENNE**

**SKLEJKA**

**PŁYTA BUDOWLANA  
OSB**

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł  
przewóz gratis do 25 km



F.H.R. „DOSER”  
Studio Radiowe  
Radio „HALA”  
oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset
- ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

**ZAPRASZAMY!**

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(Hala Targowa – stoisko nr 22)  
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne  
do Tygodnika Sanockiego  
(nie pobieramy prowizji)

**FLOX**

- Dekoracja sal i pojazdów weselnych
- Wiązanki okolicznościowe
- Kwiaty sztuczne, upominki
- Kwiaty doniczkowe, wieńce

Zapraszamy

ul. Traugutta 47a • tel. 464-81-35

**PIZZERIA  
WENECJA**

ul. 3-go Maja 16 • tel. (013) 463-75-24

Realizujemy  
zamówienia na telefon  
z dostawą do domu - gratis

**Rozpoznaj się  
na zdjęciu**

Co pewien czas zamieszczamy  
zdjęcia zrobione przypadkowym prze-  
chodniom. Na szczęśliwca, który wpadł  
w oko, a raczej w obiektyw naszego re-  
porterowi, w pizzerii „Wenecja” (która  
jest fundatorem naszej zabawy) przy  
ul. 3-Maja 16 czeka poczęstunek  
o wartości do 20,00 zł. Jako dowód  
należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór  
pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni  
od daty ukazania się tego numeru.



**Bramy garażowe • Ogrodzenia  
Elementy z rur giętych**

„PROFIL”

Przedsiębiorstwo  
Wielobranżowe  
ul. Okulickiego 8 • tel. 463-20-09

**Rewelacyjne ceny  
wywoływania zdjęć**

**– już od 0,25 zł**

Zapraszamy do naszych punktów:

- ♦ ul. Kościuszki 15
- ♦ ul. Traugutta 9  
(wypożyczalnia kaset video „Apis”)
- ♦ ul. Jagiellońska 25  
(sklep „Majdan”)

**SOKÓŁKA  
GRYBÓW  
CraftMaster  
KRAISLER**

**OKNA  
DRZWI**

TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE  
MATERIAŁY WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

oferuje **PH.U. MASbud**

SANOK tel. 464 02 80  
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP → 300 m)

**CERBEX**  
Krosno, ul. Lwowska 14  
tel. (013) 436-83-99, fax (013) 432-37-95

- \* sejfy, kasy, szafy aktowe i bhp
- \* drzwi przeciwwłamaniowe GERDA
- \* drzwi przeciwpożarowe
- \* instalacje sygnalizacji włamania i p. poż.
- \* telewizja przemysłowa
- \* wideodomofony

tel. 463-78-98  
Adres: Sanok, Grzegorza 2  
zniżki dla uczniów

Termin zapłaty – 3 miesiące  
Czas trwania kursu – 1 miesiąc

**Jako jedyny ośrodek  
stwarzamy możliwość  
zwrotu kosztów szkolenia**

**„WAREX”  
Centrum szkolenia kierowców**

**Nowa Elegancka Ekskluzywna**

limuzyna **DAEWOO**

**Chairman**

już w Sanoku

tylko w **auto CENTRUM** Sp. z o.o. przy ul. Krakowskiej 194

**ZAPRASZAMY już od 28.01.2000 roku.**

**INVEST  
BANK SA**

Lider w Kredytach Samochodowych

Rzeszów, ul. Zygmuntońska 9

tel. (0 17) 85 22 173

Przemysław, ul. Grunwaldzka 43

tel. (0 16) 67 90 752

# Julian Tuwim w ósemce

Życie żywiej! Krew goręcej!  
Myśli jaśniej! Słowa prościej!

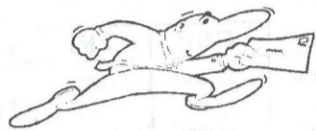
20 stycznia w SP 8 uczniowie kółka recytatorskiego przygotowali pod kierunkiem pani Renaty Adamskiej wieczór poetycki poświęcony życiu i twórczości Juliana Tuwima. Wzięli w nim udział uczniowie ósemki – Klaudia Oleniacz, Honorata Adamska, Marcin Gembałik, Maria Fedak, Oliwia Jendrulek, Anna Wójcik, Barbara Urban, Magdalena Woźniak, Monika Rudy, Aneta Sokół, Aneta Bodziak, Marcin Sołtysik, Katarzyna Rabicka, Agnieszka Hałasowska, Beata Szewc, Malwina Knurek, Paulina Saletnik, Agata Palys i Magda Biłas. Towarzyszyły im również uczennice gimnazjum: Joanna Cieśla, Kasia Śmigiel, Diana Saletnik, Mariola Czapor,



„Cy mogę zagrać?” – pytała Martynka. I jak tu odmówić...

Wioletta Kozioł, Małgorzata Olearczyk. Murzynkiem Bambo była czteroletnia Martynka Gembałik. Jak powiedziała pani Adamska, opiekunka młodych artystów, Martynka przychodzi na zajęcia kółka wraz ze swoim bratem i pyta „Cy mogę zagrać?” Tak więc w spektaklu wzięła udział najmłodsza przyszła uczennica ósemki. Starsi uczniowie wystąpili w montażu słowno-muzycznym pt. „Pasje i namiętności Juliana Tuwima”, młodzi natomiast recytowali jego magiczne wiersze. Scenografia była przeniesiona wprost z „Kwiatów Polskich”. Dzieci siedziały na podłodze zaścielonej mnóstwem kwiatów, otoczone koszykami pełnymi jarzyn. Uczniowie ucharakteryzowani na postacie z wierszy dostarczyli tego wieczoru wielu wzruszeń wszystkim rodzicom, babciom, koleżankom i kolegom. Była też obecna pani dyrektor Janina Baranowska i inni nauczyciele. Na zakończenie pani dyrektor podziękowała opiekunce kółka recytatorskiego i młodym wykonawcom oraz podkreśliła, że taka nietypowa lekcja polskiego warta jest kontynuowania, ponieważ oprócz wzruszeń dostarcza dużo wiedzy i przybliża piękno poezji Tuwima.

Kryszyna Dzoń



## Śladem naszych publikacji



W związku z ostatnimi wydarzeniami dziejącymi się wokół SPGK, dotyczącymi zarówno bieżącej polityki gospodarczo-finansowej, jak i zamierzeń restrukturyzacyjnych (i w dalszej kolejności prywatyzacyjnych) deklarowanych przez Zarząd Miasta i połączonych z zaproszeniem do konsultacji społecznych, jako przewodnicząca komisji finansowo-gospodarczej RM, nie mając innego skutecznego środka rozpocynam dyskusję. Swoje przemyślenia w tym względzie kieruję do społeczeństwa sanockiego, a także załogi SPGK. Nie będę starała się występować jako ekspert, lecz osoba o ogólnej wiedzy w zakresie przekształceń, uwarunkowań prawa handlowego, w tym uprawnień pracowniczych i zasad rachunkowości w podmiotach prawa handlowego oraz prawa o samorządzie terytorialnym. Myślę, że mój artykuł stanie się początkiem szerokiej dyskusji, również na łamach „TS”. Dyskusji trudnej, aczkolwiek dla załogi SPGK i społeczeństwa ważnej. Ważnej dlatego, że musimy wiedzieć, ile możemy na proponowanych rozwiązaniach stracić, a ile zyskać. „Komercka” w działalności komunalnej jest dobrym rozwiązaniem, jeżeli organ decyzyjny jest odpowiedzialny za skutki społeczne swoich decyzji, nie czyni pozorów i jest „bezinteresowny”.

Przypomnę, Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zostało aktem notarialnym z dnia 6 marca 1996 r. przekształcone w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w trybie ustawy z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. Nr 51, poz. 298 z późn. zm.) oraz wymagalnymi uchwałami Rady Miasta Sanoka.

Ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. Nr 118, poz. 561 z 1996 r. z późn. zm.), szczególnie art. 68 i 69 oraz ustawa z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz.U. Nr 9, poz. 43 z 1997 r.) zmieniły niektóre uwarunkowania prawne, stąd nowym aktem notarialnym zawartym dnia 5 lutego 1998 r. dokonano zmian w umowie spółki.

Na podstawie nowych regulacji prawnych, określonych w obu cytowanych wyżej ustawach, kompetencje właścicielskie wobec SPGK wykonuje Zarząd Miasta Sanoka, przy zachowaniu kompetencji rady gminy albo zarządu związku gmin. Tak więc odpowiedzialność Zarządu Miasta jest olbrzymia, z jednej strony za spółkę komunalną, której politykę gospodarczo-finansową determinują koszty, z drugiej – za koszty społeczne. Dlatego wspominałam o wielkiej odpowiedzialności a zarazem „bez-interesowności” tych, którzy w tym zakresie podejmują decyzje.

Rada Miasta podjęła 9 grudnia 1999 roku uchwałę wyrażającą zgodę „...na rozpoczęcie prac zmierzających do ewentualnych przekształceń w SPGK sp. z o.o. z uwzględnieniem postanowień...”. To dziwne, bo moim zdaniem samo przekształcenie nastąpiło, jak wyrażałam powyżej. O ile dobrze zrozumiałam w kolejno modyfikowanych przez Zarząd Miasta wnioskach bardziej chodzących do wyrażenia zgody bądź – w zmodyfikowanej formie – przygotowanie aktów prawnych dotyczących „...utworzenia spółek prawa handlowego na bazie zakładów wchodzących w skład przedsiębiorstwa Spółki”. Tak więc uchwała Rady, jak mi się wydaje, nie dotyka

problemu, a wręcz cofa się, gdyż decyzja o przekształceniu powzięta została jeszcze w 25 stycznia 1996 r. uchwałą nr XXX/211/96, traktującą o nowej formie organizacyjno-prawnej SPGK, czyli o **przekształceniu** w pełnym rozumieniu tego słowa przez prawo handlowe. „Komercka”, czemu SPGK zostało poddane w 1996 roku, jest właśnie procesem klasycznego przekształcenia.

Trzeba przywołać tutaj jeszcze treść art. 3. teże ustawy, który stanowi, że właśnie komercjalizacji czyli przekształcenia dokonuje się w celu prywatyzacji, bądź innym celu..., np. usprawnienia zarządzania czy systemu rozliczeń finansowo-gospodarczych. W kolejnych aktach notarialnych

SPGK nie zostało oznaczone nic, jakoby komercjalizacja została dokonana w innym celu. Pozostaje więc jeden cel: prywatyzacja. Pytanie, jaka i jak prowadzona?

Prezentacja programu restrukturyzacji i prywatyzacji SPGK na gminnym posiedzeniu Rady Miasta, dokonana przez firmę consultingową „Managment Focus”, dowodzi dobitnie, że chodzi o **utworzenie** spółki spółek. Czyli wydzielenie – w ramach przekształconej już spółki SPGK z o.o. i w oparciu o majątek poszczególnych zakładów – spółek wydziałowych, tzw. „spółek córek”. Wszystko więc wskazuje, że chodzi o utworzenie „holdingu”. Pojęcie „holding”, „korporacja”, „grupa kapitałowa”, „zintegrowana spółka spółek” w prawodawstwie polskim nie jest dokładnie określone, aczkolwiek nie zabronione. Przez wielu konsultantów często używane dla – jak mniemam – zatarcia rzeczywistych zagrożeń, o czym poniżej. W każdym bądź razie, w sądzie gospodarczym, nie może być zarejestrowana żadna przywoływana wyżej struktura. Może natomiast, samodzielnie zafunkcjonować poprzez, jak wyżej wspominałam, prowadzenie procesu wydzielenia spółek zależnych – „córek”.

Co w przypadku SPGK sp. z o.o. oznacza „holding”? Chodzi tu o wydzielenie, w ramach SPGK, spółek prawa handlowego. Jakie zagrożenia niesie taka decyzja? Skupię się na niektórych. Już sama komercjalizacja przedsiębiorstwa, według teoretyków, ale także praktyków, powinna być procesem poprawy struktury organizacyjnej, struktury i systemu zarządzania, rozliczeń etc. ... Czy tak się stało w sytuacji SPGK? Jak pokazuje rzeczywistość, a batalia o podwyżki cen na usługi komunalne potwierdza, nic takiego na przestrzeni ostatnich trzech lat od dnia przekształcenia nie nastąpiło.

Takim procesom powinno służyć również utworzenie holdingu. Czy byłoby to złoty środek na uzdrowienie SPGK? – należy powątpiewać. Ale zaczęły od początku. SPGK sp. z o.o., jako jednoosobowa spółka Miasta, zgodnie z art. 18 ust. 1. Ustawy o komercjalizacji i... (regulacja nadrzędna nad zapisami Art. 158<sup>1)</sup> ust. 3. Kodeksu handlowego) może być założycielem jednoosobowym innej spółki. Założyciel może być jednak więcej. Należy więc zapytać,

jakie rozwiązanie w tym układzie zostanie zastosowane? Jeżeli dopuszczona zostanie formuła, że mogą być na etapie wydzielenia również i inni założyciele, to należałoby zapytać, kto to będzie? Członkowie zarządu SPGK, członkowie zarządu nowej spółki, właściciel, pracownicy, a może osoby fizyczne z zewnątrz? Na jakich zasadach zostaną dopuszczane do procesu prywatyzacji? Czy już na wstępie będą mogli obejmować udziały, wynikające z majątku wniesionego przez SPGK w postaci „aportu”? Czy też będzie dopuszczona forma wpłacania środków pieniężnych na poczet obejmowania udziałów zwiększających kapitał założycielski spółki? Uważam, że jest to

nie. Majątek prywatyzowany może trafić nie zawsze do odpowiednich i odpowiedzialnych inwestorów, którym zależeć będzie na firmie i rozwoju coraz tańszej działalności komunalnej i rozwoju służebnych gałęzi usług. Po prostu w strukturze tzw. „holdingu” majątek może się „rozpląnąć” trafiając w nieodpowiednie ręce. Czym jest prywatyzacja w myśl zapisów art. 1 ust. 2 cytowanej ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji? Mówiąc skrótowo – jest: zbywaniem udziałów spółki powstałej w wyniku komercjalizacji, bądź rozporządzeniem wszystkimi składnikami materialnymi i niematerialnymi spółki skomercjalizowanej przez: sprzedaż przedsiębiorstwa, wniesienie przedsiębiorstwa do innej spółki, oddanie przedsiębiorstwa do odpłatnego korzystania. Proces prywatyzacji, w warunkach polskich, jak głoszą teoretycy, to pozyskanie takich inwestorów, którzy wyłożą dodatkowe pieniądze – prócz tych zapłaconych za objęcie udziałów – na inwestycje, ale także na pakiety socjalne,

odpłatnych udziałów z prywatyzowanego SPGK sp. z o.o. Czy prawo to zostanie zrealizowane w przypadku projektowanego tzw. „holdingu”? Mam duże wątpliwości. Raczej jest to niemożliwe. Niemożliwe dlatego, że zakład wodociągów i kanalizacji to mienie niepodzielne, a więc może być podane prywatyzacji dopiero po zawiązaniu związku gmin i wyrażeniu przez niego zgody. Prywatyzacja dopiero tzw. spółki – matki dałaby podstawy do przekazania 15% udziałów dla pracowników. To w opisanym wyżej przypadku jest w najbliższym czasie nierealne, gdyż choćby załóżka związku gmin nie widać. Z cząstką prywatyzowanych, czyli spółek „córek”, bez udostępnienia udziałów spółki „matki”, prawo do nieodpłatnych udziałów pracowniczych pozostaje na papierze. Prawo to będzie możliwe do zrealizowania dopiero wtedy, jeżeli właściciel zbędzie choćby jeden udział w spółce „matce”. To zaś, jak starałam się wykazać, w wyniku nierozwiązanego problemu mienia niepodzielnego szybko nie nastąpi.

Przedstawię w tym miejscu swój punkt widzenia, jaki może być scenariusz prywatyzacji „holdingu” SPGK w tych uwarunkowaniach własnościowych. A mianowicie: SPGK wydzielać kolejne spółki – „córki” prowadzi ich prywatyzację – sprzedaje je. Zgodnie z prawem, udziały z tego majątku zostają umorzone przez właściciela. Z zarezerwowanych 15% udziałów dla pracowników robi się np. 30%, przy sprzedaży następnej – 50%, dalej – 70%... De facto SPGK jako spółka – „matka” staje się spółką pracowniczą, na skutek kolejnych prywatyzacji jej składników, zostając w końcu z budynkami, gruntami, bez majątku usługowego, z niepodzielnym mieniem wodociągów. O ile się więc umorzy udziały ze spółek – „córek”, o tyle wzrasta ilość udziałów pracowniczych w spółce – „matce”. Danie jednego udziału pracownikom (choć nie jest to możliwe przy mieniu niepodzielnym) może w takiej sytuacji oznaczać, że w ciągu jednego dnia 50% mogą wykupić ci, którzy – być może – nie powinni... Czy tak się stanie? Nie wiem. Czy tego chcą pracownicy? Odpowiedź należy do nich. Uważam, że godząc się na taki model prywatyzacji w strukturze tzw. „holdingu”, przy niepodzielnym mieniu, związki działają przeciwko sobie, a faktycznie przeciwko pracownikom.

Reasumując, zastrzeżenia dotyczące propozycji firmy „Managment Focus”, połączone z brakiem odpowiedzi, gdzie i z jakim skutkiem powiodł się taki model restrukturyzacji, a następnie prywatyzacji, nakazują czujność, którą powinna przejawiać zarówno załoga SPGK, związki zawodowe, jak i Zarząd Miasta, radni, a także społeczeństwo.

Czy mam inny pomysł? Być może tak. Nie jestem fachowcem. Wypowiedzą się w tym temacie na pewno eksperci – fachowcy, znający dogłębnie temat. Należy jednak postawić pytanie, czy SPGK było poddane komercjalizacji w celu dalszej prywatyzacji, czy też w innym celu? Myślę, że wielu chciałoby odpowiedzieć na to pytanie „chcą pracownicy”. Tym listem chciałabym zachęcić do udzielenia sensownych rad właśnie fachowców, ale także każdego, komu zależy na sprawnie funkcjonującym i nieprzesadnie drogim przedsiębiorstwie komunalnym. Na tym chyba nam wszystkim bardzo zależy. Od tego zależy również poczucie dobrze wypełnionego przez mnie mandatu radnej Miasta Sanoka.

Danuta Gryzowska  
Przewodnicząca Komisji  
Finansowo-Gospodarczej

## LIST OTWARTY

### w sprawie restrukturyzacji i prywatyzacji SPGK

bardzo istotna sprawa dla załogi i społeczeństwa, kto na wstępie kształtował będzie stosunki w spółce. Czy już na wstępie nastąpi ich całkowita prywatyzacja, częściowa jednakże z zachowaniem pakietu kontrolnego przez SPGK, a pośrednio przez Miasto, czy w ogóle zostaną one w 100% własnością SPGK i Miasta?

W przypadku wydzielenia jednoosobowych spółek, tzw. „córek”, funkcje właściciela na Walnym Zgromadzeniu Wspólników pełnił będzie Zarząd SPGK. Będzie jednoosobowym WZW. Wydzielanie spółek „córek” z SPGK to kolejne koszty powołania odrębnych zarządów i rad nadzorczych. Ile osób będą one liczyły? Ma to duży wpływ na koszty działalności podmiotu. Wydzielone spółki działają na podstawie kodeksu handlowego i ustawy o rachunkowości. Sporządzają pełne sprawozdania finansowe. Odprowadzają podatki według obowiązujących przepisów, w tym od osiągniętego pozytywnego wyniku finansowego z działalności gospodarczej. A więc z osiągniętego zysku brutto muszą odprowadzić pieniądze na zewnątrz, w postaci zobowiązania podatkowego od osiągniętych dochodów. Na wyniki wydziałowych spółek, sposób gospodarowania, prowadzone procesy restrukturyzacyjne nie ma wpływu dotychczasowy właściciel wobec SPGK, tj. Zarząd Miasta, a funkcje te przysługują zarządowi spółki-matki, czyli Zarządowi SPGK, działającemu jako Walne Zgromadzenie Wspólników i osobom fizycznym lub prawnym, które ewentualnie obejmą udziały w spółce „córcze”. Tu zwracam się z pytaniem do załogi SPGK, czy ma świadomość, na czym polegać będzie restrukturyzacja w spółkach wydziałowych? Jak uczą obserwacje, przede wszystkim na ograniczeniu kosztów osobowych, czyli zmniejszeniu zatrudnienia i świadczeń pracowniczych. Jest to najprostszą drogą na poprawę sytuacji ekonomicznej – jeżeli na rozwój i pomniejszenie kosztów działalności nie ma pomysłu dziś, to nie należy się ich spodziewać w najbliższej przyszłości. Również proces dalszej ewentualnej prywatyzacji prowadzonej będzie pod nadzorem Zarządu SPGK i ewentualnych udziałowców założycieli, oczywiście w ramach dopuszczonych przez Zarząd Miasta jako reprezentanta właściciela. Jest z tym związane zagrożenie

czyli gwarancje zatrudnienia i świadczeń pracowniczych. Czy w rzeczywistości zdarzają się takie przypadki? Owszem, ale rzadko.

Duże znaczenie mają tutaj decyzje podjęte na samym wstępie. Już sama wycena wartości rynkowej może sprawić, że prywatyzacja rozpocznie się od sukcesów, bądź szybko doprowadzi do likwidacji firmy. Do wyceny można podejść dwójako. Można założyć wysoką wartość rynkową firmy, co daje gwarancję dla banków na zaciąganie kredytów inwestycyjnych i zaciąganie o jej atrakcyjności dla potencjalnych inwestorów. Jest jednak i z tym związane zagrożenie, że odpisy amortyzacyjne od zawyżonej wartości, przy braku zleceń, mogą doprowadzić do upadłości bądź likwidacji firmy często jeszcze przed prywatyzacją. Zatem na powodzenie prywatyzacji ma duży wpływ z jednej strony skrupulatność badania podmiotu obejmującego udziały np. w spółce wydziałowej, rzetelność i wiarygodność obejmującego, a z drugiej strony – pierwsze decyzje w trakcie wydzielenia takich podmiotów. O bezpieczeństwie firmy i bezpieczeństwie zatrudnionych, w trakcie prywatyzacji tego rodzaju podmiotów, decyduje w dużej mierze siła reprezentacji pracobiorców czyli związków zawodowych, które ze skrupulatnością powinny sprawdzić proponowane warunki rozwojowe jak również proponowany pakiet socjalny przez inwestorów, bo bez niego trudno wyobrazić sobie sytuację pracobiorców.

Należy w tym miejscu podkreślić rzecz bardzo ważną dla społeczeństwa i Rady Miasta, że środki z prywatyzacji – z obejmowanych przez inwestorów udziałów w spółce „córcze” – wpływać będą do kasy spółki „matki”, czyli SPGK, nie zaś do kasy Miasta. Dobrze będzie, jeśli pójdą one na rozwój i pomniejszenie kosztów, a co za tym idzie potaniecie usług komunalnych. Gorzej, jeżeli pójdą na konsumpcję lub – co ma taką ładną nazwę w języku polskim – „nietrafione inwestycje”.

Szanowne koleżanki i koledzy, pracownicy SPGK. Macie prawo nie tylko do niezbędnych pakietów osłonowych pracowniczych czy socjalnych, ale też w świetle art. 36 – 38 wyżej cytowanej ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, jak i § 9 umowy spółki SPGK z o.o. do objęcia do 15% nie-

# Rekord Polski Mazura

Skąpe, ale radosne wieści dotarły do nas z Calgary, gdzie do zawodów Pucharu Świata przygotowuje się kadra polskich panczenistów. Startujący w poprzedzających zmaganiach pucharowe zawodach kontrolnych Katarzyna Wójcicka z Górnika i Witold Mazur ze Zrywu uzyskali świetne rezultaty.



Szczególnie osiągnięcie Mazura godne jest odnotowania – jego wynik uzyskany na 3.000 metrów, to nowy rekord Polski. Mazur uczestniczył w rywalizacji na dwóch dystansach – 1.500 i 3.000 m. Na tym pierwszym uzyskał czas 1:52,86, co było doskonałym prognostykiem przed startem na dystansie dwa razy dłuższym. Tak też się stało. Rezultat 3:52,67 jest lepszy od poprzedniego, rekordowego osiągnięcia Pawła Zygmunta (ustanowionego na tym samym torze) z 1997 roku o blisko 3 sekundy. Natomiast Wójcicka uzyskała na 500 m czas 41,54 sekundy – do rekordu Polski Erwiny Ryś-Ferens, ustanowionego w 1985 r. na stynnym torze Medeo, zabrakło jej tylko 0,68 sek.

Miejmy nadzieję, że w starcie pucharowym będzie jeszcze lepiej. Czeka on naszych reprezentantów już w najbliższy weekend. W tym samym czasie w Sanoku rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski Młodzików.

(pw)

# Inzell znaczy nieźle

Inna z reprezentantek Górnika – Agnieszka Szalkiewicz, sponsorowana przez firmę Herb, startowała w Mistrzostwach Europy Młodzieżowców, które odbyły się w niemieckim Inzell.

Specjalizująca się w sprincie Szalkiewicz zajęła dwukrotnie 4. miejsce na 500 metrów, była też 7. na dystansie 1.000 m. Jej wyniki to odpowiednio 43,59 i 43,66 oraz 1:30,45. Czwarte miejsce wśród neo-seniorów w klasyfikacji końcowej „pięćsetki” to kolejny dobry występ sanoczanki na arenie międzynarodowej.

(wac)

# Młodzież w czubie

Najmłodszy adept łyżwiarstwa szybkiego ciągle utrzymuje się w ścisłej elicie Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Podczas Łyżwiarskiego Pucharu Zimy na torze w Zakopanem wśród dwunastolatków najlepszy okazał się Bartłomiej Haduch, zaś w kłg zawodników o rok starszych – Barbara Tutak i Damian Sobolak. W punktacji klubowej chłopców wygrał sanocki Górnik.

Najlepsze wyniki uzyskaliśmy w przedziale 10-letnich dziewcząt i chłopców. Najwyżej sklasyfikowaną w łącznej punktacji wieloboju w sanoczankach była na miejscu 5. Anna Rysz ze Zrywu. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się u chłopców. Tu z kolei w pierwszej „szóstce” nie mieliśmy swojego przedstawiciela. Dopiero na 7. pozycji z dorobkiem 5,5 pkt. uplasował się Maciej Biega. W kategorii o rok starszej 6. miejsce w punktacji końcowej wywalczyła „górniczka” Magdalena Koźma, zaś tuż za podium (4. m) finiszował jej klubowy kolega Grzegorz Binowski.

W swej grupie rówieśników bezkonkurencyjny okazał się Bartłomiej Haduch. Wypredził w końcowym rozrachunku 2. w kolejności Pawła Milewskiego aż o 8 punktów. Na 6. pozycji ukończył zawody inny „górnik” Oktawian Sobolak, tracąc do Haducha z kolei 22 punkty.

Największe bogactwo posiadamy jednak w kategorii 13-latków. Klasą dla siebie była szczególnie zwyciężczyni wszystkich dystansów i punktacji wieloboju Barbara Tutak. Podopieczna Wiesława Ucznia z kompletem punktów nie pozostawiła cienia wątpliwości, kto jest najlepszy. W grupie chłopców tradycyjnie o palmę pierwszeństwa rywalizowali Damian Sobolak z Piotrem Blujem. Trzy razy finiszował Sobolak przed Blujem (raz kolejność była odwrotna), wygrywając klasyfikację wieloboju z 34 punktami. Oczywiście 2. był Bluj z dorobkiem o 4 oczka mniejszym.

W niezwykle widowiskowym biegu sztafetowym chłopców wygrała ekipa Górnika.

(wp)

## Cennik reklam i ogłoszeń

(obowiązuje od 1 grudnia 1999 r.)

- Ogłoszenia drobne**
  - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) ..... 4,00 zł
  - każde następne słowo ..... 0,40 zł
  - druk wytłuszczony ..... + 50%
- Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
  - osoba prywatna (bezrobotna) ..... **bezpłatnie do 3x**; kolejne wg cennika
  - firma, instytucja ..... **bezpłatnie do 3x**; kolejne wg cennika
  - dodatkowa praca (np. renta, zlecenie) ..... **płatne wg cennika**
- Reklamy – kolor czarny**
  - cena 1 cm<sup>2</sup> powierzchni ..... 2,00 zł
  - minimalny modul – 15 cm<sup>2</sup> ..... 25 zł (cena promocyjna, bez ulg)
  - extra modul – 8 cm<sup>2</sup> ..... 10 zł (cena promocyjna, bez ulg)
- Reklamy na stronach niereklamowych**
  - reklama na pierwszej stronie ..... + 200% (wliczona cena koloru)
  - reklama na ostatniej stronie ..... + 100% (wliczona cena koloru)
  - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) ..... + 20%

*Uwaga! Przy większych reklamach nie wchodzi w rachubę druga strona.*
- Reklamy z dodatkowym kolorem**
  - indywidualne uzgodnienia z klientem .....
- Podziękowania, nekrologi**
  - zazwyczaj o wymiarach 30 cm<sup>2</sup>, 45 cm<sup>2</sup> lub 60 cm<sup>2</sup> ..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego
- Teksty promocyjne (sponsorowane)**
  - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej .....
  - opracowanie tekstu promocyjnego ..... + 20%
- Inserty**
  - wkładka reklamowa (pojedyncza kartka) do formatu A4 ..... 0,07 zł/egz.
  - wkładka reklamowa (z grzbietem) do formatu A4 ..... 0,10 zł/egz.
- Bonifikaty dla klientów (dotyczy reklam)**
  - 3-5 emisji ..... 15% zniżki
  - 6-11 emisji ..... 20% zniżki
  - powyżej 12 emisji ..... 25% zniżki
  - powyżej 120 cm<sup>2</sup> powierzchni ..... 10% zniżki
  - płatność gotówką „z góry” ..... 2% zniżki

## LISTA KANDYDATÓW

**HOKEJ:** Tomasz Wawrzkiwicz, Tomasz Demkowicz, Tomasz Rysz, Maciej Mermer, Maciej Radwański i Krzysztof Secemski.

**ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE:** Katarzyna Wójcicka, Witold Mazur, Agnieszka Szalkiewicz, Robert Kustra i Witold Myćka.

**FUTBOL:** Robert Ząbkiewicz, Szymon Gołda, Marek Węgrzyn i Maciej Kuzicki.

**SHORT-TRACK:** Renata Cybuch, Anna Nawrocka i Małgorzata Och.

**CIĘŻARY:** Józef Sokołowski, Małgorzata Sobolak i Renata Grześków.

**TENIS:** Jolanta Kłoc i Eugeniusz Czerepaniak.

**AUTOMOBILIZM:** Mariusz Borczyk.

**KARATE:** Waldemar Wlasyński.

**KOLARSTWO:** Janusz Głowacki.

**LEKKOATLETYKA:** Edmund Kramarz.

**WROTKARSTWO:** Bartłomiej Haduch.

**SIATKÓWKA:** Anna Bentkowska.

**ŻEGLARSTWO:** Aleksander Lenczyk.

**Zasady głosowania:** W odpowiedniej miejscy wpisujemy wytypowanych przez siebie sportowców, po czym wypełniony kupon przesyłamy do redakcji. Na swoje nazwisko można wypełnić tylko jeden kupon, choć nikt nie zabrania o to samo poprosić rodzinę, znajomych, sąsiadów... Oczywiście ważne będą tylko kupony wycięte z „TS”. Osoba, która będzie najbliższ wytypowania „Złotej Dziesiątki” otrzyma atrakcyjną nagrodę. O terminie rozstrzygnięcia plebiscytu poinformujemy niebawem.

## DZIESIĄTKA '99

- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....

Imię i nazwisko

Adres

# 20 lat Górnika

Podczas ostatnich Mistrzostw Polski na Dystansach XX-lecie istnienia obchodził Sanocki Klub Łyżwiarski „Górnik”. Na uroczystym spotkaniu w Klubie Naftowca podsumowano osiągnięcia, wręczono odznaczenia, nie obyło się też bez okolicznościowych przemówień. Z tej też okazji chcielibyśmy przedstawić krótką historię tego ogromnie zasłużonego dla naszego miasta klubu.

W tym czasie w Górniku pracowało dwóch trenerów II klasy i czterech instruktorów. Szkoleniem obejmowano co roku 150 (!) zawodniczek i zawodników. Górnik zaczął odnosić sukcesy.

W 1985 roku Jacek Rachwał zdobył srebrny medal na Mistrzostwach Polski Juniorów, a Iwaniszyn 3 srebrne i 1 brązowy na XII OSM. W klasyfikacji drużynowej Górnik zajął 3. miejsce. Pierwsze medale w Mistrzostwach Polski Seniorów zdobył rok później Piotr Krysiak – w dużym wieloboju i na dystansach. Przez kolejne trzy lata wywalczył dla Górnika 5 złotych, 7 srebrnych i 3 brązowe medale w seniorskich MP w wieloboju i na dystansach. Pierwsze 3 złote krążki na krajowym czem-

Najwyższe, 1. miejsce w kategorii kobiet Górnik zajął w 1990 roku, wtedy też był na 2. pozycji w kraju w punktacji łącznej.

W 1993 nastąpiła kolejna zmiana Zarządu Klubu. Odeszło kilku trenerów i instruktorów, w tym Wysocki. Prezesem wybrano Ryszarda Szwasta. Z przyczyn finansowych co roku zmniejszała się liczba szkółących. Obecnie w klubie pracuje (stan od kilku lat) dwóch trenerów II klasy: Marek Drwięga i Wiesław Uczeń...

To oni wychowali kolejną grupę zawodniczek i zawodników, którzy godnie reprezentowali przez ostatnie lata klub i miasto na torach krajowych i zagranicznych. Byli to: Joanna Staszkiwicz, Edyta Szczepańska, Ewa Jakubaszek, Marzena Kamińska, Agnieszka Strzałka, Patrycja Wojewódka, Artur Cyparski, Grzegorz Kudła, Małgorzata Staszkiwicz i inni.

W latach 1988/89 sukcesy zaczęła odnosić Joanna Staszkiwicz. Był najlepszą zawodniczką do 1994 roku. Zdobyła 3 złote, 7 srebrnych i 10 brązowych medali w kłg młodzików, juniorów młodszych i starszych oraz 1 brązowy w Mistrzostwach Seniorów na dystansie 5.000 m. Do dnia dzisiejszego jej wynik w wieloboju jest rekordem toru zakopiańskiego.

Drugą łyżwiarką startującą i odnoszącą sukcesy równolegle była Bednarz, której wyniki osiągnęła w wieku juniorskim były rekordami kraju. W jej dorobku widniało 14 krążków MP i OSM. Obie reprezentowały Polskę na wielu imprezach zagranicznych, w tym i Mistrzostwach Świata Juniorów.

Pisząc o wynikach zawodników rzadko wymieniamy seniorów. Niestety, klub nie miał i nie ma możliwości ich utrzymywania, głównie z powodów finansowych. Tylko nieliczni po ukończeniu szkoły średniej rozpoczynają studia na wyższych uczelniach sportowych i w dalszym ciągu trenują i startują. Obecnie w Górniku są dwie takie panczenistki – Agnieszka Szalkiewicz i Katarzyna Wójcicka.

Agnieszka Szalkiewicz swoją przygodę ze sportem rozpoczęła w 1993 roku. Do chwili obecnej odniosła wiele sukcesów. Największymi jej osiągnięciami są srebrne medale w wieloboju sprinterskim i na dystansie 500 m. W ubiegłym sezonie wygrała Puchar Polski na tym dystansie.

Jednak prawdziwą rekordzistką, która do tej pory osiągała największe sukcesy w historii klubu, jest Katarzyna Wójcicka...

(ciąg dalszy w następnym numerze)

PIOTR WACŁAWSKI



W tym samym roku zorganizowano po raz pierwszy Zawody Barbórkowe. Klub był też współorganizatorem międzynarodowych zawodów o Puchar Karpat i jedyne w Polsce maratony łyżwiarskich.

W 1987 roku nastąpiły zmiany. Ukonstytuował się nowy Zarząd z prezesem Stanisławem Sawickim na czele. Wiceprezesami zostali Adam Hoszowski, Marek Drwięga, a później Jerzy Torma. Sekretarzem wybrano Annę Bielec, a skarbnikiem Janusza Bojarczuka. Prezes Sawicki wybrany został również na członka Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Największą zasługą pana Stanisława było to, że klub zakupił i zainstalował na sanockim torze „Błonie” prototypową fotocelę do zawodów i tablicę świetlną. Jedyni w kraju mieliśmy elektroniczny pomiar czasu, który był równocześnie wyświetlany na tablicy i zapisywany w komputerze. Niestety, po zużyciu się tych urządzeń sanocki tor nie dopracował się podobnych.

W tym okresie trener Wysocki dopracował się liczącą się w kraju grupy juniorskiej. Medale dla Górnika zdobywali: Dorota Dyjak, Angelika Bednarz, Jan Mazur, Roman Pawłowski, Krzysztof Husak, Mariusz Mikoś oraz wymieniani wcześniej: A. Drwięga, Iwaniszyn, Rachwał i Czytajło. Dzięki tym zawodnikom klub plasował się wysoko w rankingu krajowym.

Feralny początek

## Ambitna przegrana

Nie po myśli SKH ułożył się początek spotkania w Nowym Targu. Już po 99 sekundach gospodarze prowadzili 2-0, zdobywając gole w odstępie 11 sekund (!) i wszystko wskazywało, iż ten mecz zakończy się pogromem drużyny Wincentego Kawy. Dodatkowo przez kolejną minutę nasz zespół musiał stawić czoła rywalom, osłabiony brakiem dwóch zawodników, gdyż za faule na Jarosławie Różańskim na ławce kar przymusowo „odpoczywali” Wadim Popow i Robert Fraszko...

Na szczęście ten okres nie zakończył się kolejną stratą, choć dwukrotnie Sebastian Łabuz mógł pokusić się o celne trafienie. Napór miejscowych osłabił tak szybko, jak się rozpoczął. W 12. min obrońcy Podhala popełnili pierwszy błąd i Maciej Radwański, strzelając niemal do pustej bramki, nie miał problemów z pokonaniem Romana Słupiny. Przy tej akcji doskonale zachował się asystujący Bronisław Stolarik, kapitalnie nagrywając „gumę”. Poszliśmy za ciosem i pod nowotarską bramką zrobiło się gorąco. Dwie minuty później powinien być remis. Maciej Mermer zagrał pod bramkę gospodarzy, krążek odbił się od tyłki Krzysztofa Śmietowskiego i wpadł do siatki. Sędzia jednak gola nie uznał twierdząc, że w polu bramkowym przebywał Marcin Ćwikła... Na domiar złego straciliśmy Stolarika, który za dyskusej z arbitrem zarobił karę meczu i został odesłany do szatni. Drużyny pozostały jednak na tafli w komplecie. Jeszcze w tej odsłonie Sławomir Kiedewicz zaprzepścił trzy sytuacje sam na sam z doskonale interweniującym bramkarzem gospodarzy...

Drugą tercję lepiej rozpoczęli górale – Śmietowski trafił w spojenie bramki Tomasza Wawrzkiwicza. W 29. min w ślady Stolarika poszedł Jacek Zamojski, to był przełomowy moment meczu. Cóż, grając 5 minut z przewagą jednego gracza nie wykorzystaliśmy szansy. Na przeszkodzie stanął Słupina, dwukrotnie interweniujący po strzałach nieskutecznego Kiedewicza. W odpowiedzi pojedynek z Wawrzkiwiczem przegrał Siergiej Witer. Jak zdobywa się gole pokazał naszym hokeistom Jacek Szopiński, zaliczając dwa trafienia w ciągu dwóch minut.

Ostatnia odsłona była najslabszą częścią meczu. W 52. min, ku uciesze sanockich kibiców (z opóźnieniem dotarli do Nowego Targu) wreszcie trafił Kiedewicz. Chwilę później, po indywidualnej akcji Rafała Sroki, grający z przewagą gospodarze ustalili wynik rywalizacji. Sześć minut przed końcem mogliśmy zmniejszyć rozmiar porażki, gdyż po faulu na Ćwikle sędzia podyktował rzut karny. Słupina nie dał się jednak pokonać Adamowi Fraszce, efektywnie wieńcząc swój doskonały występ. Nasz zespół, choć przegrał swą szansę, zasłużył na słowa pochwały za ambicję i wolę walki. Szkoda, że brakło skuteczności...

Bez walki

## Wstydliva „stójka”

Nie takiego rozwiązania spodziewali się zapewne sanocki kibice w Gdańsku. Po dobrej grze w Nowym Targu, w konfrontacji ze Stoczniovcem wypadliśmy bardzo słabo. Gospodarze choć wygrali, wcale nie zagraли lepiej, więc i „widowisko” stało na miernym poziomie. Wprowadziliśmy do meczu osłabieni brakiem Andrieja Dołgowa, Branislava Stolarika i Tomasza Rysza (choć powrócił już z USA), ale nie tłumaczy to faktu, iż w ciągu 60 minut gry stworzyliśmy zaledwie dwie groźne sytuacje pod bramką rywala...

Ten występ najlepiej byłoby puścić w niepamięć. Relację jednak zobowiązani jesteśmy zamieścić z kronikarskiego obowiązku.

Pierwsza odsłona, choć inicjatywa należała do naszego zespołu, zakończyła się bezbramkowo. Druga część rozpoczęła się od akcji drugiego ataku gdańskiego, efektem był gol dający miejscowym prowadzenie. Mariusz Justka przedarł się lewą stroną, podał do Mariusza Przewoźnego, lecz strzał obronił Tomasz Wawrzkiwicz. Niestety nasz bramkarz był bezradny wobec dobitki Aleksandra Bielczukowa, który przejął „gumę” od Przewoźnego i skierował ją do siatki. Po chwili umiejętności „Wachy” testowali Roman Skutchan i Sebastian Łada – bez efektu. W 31. min mogliśmy wyrównać, jednak sytuacji jeden na jeden z Romanem Megą nie wykorzystał Maciej Mermer. Pięć minut później, po błędzie obrońców, w sytuacji sam na sam z naszym golkipereem znalazł się Martin Potoczny, ale Wawrzkiwicz odbił krążek parkanami. Tuż przed końcem tercji krążek w środku lodowiska stracił Bartosz Leśniak, przejął go Michał Mravec, lecz znów Mega wyszedł z opresji obronną ręką. Była to druga i jednocześnie ostatnia (!) groźna akcja naszego zespołu.

Trzecia część gry upłynęła pod znakiem zdecydowanej przewagi „stoczniovców”. Nasi, grając wolno i bez przekonania, w zasadzie już tylko asystowali. W 56. min (gdy na ławce kar przebywał Krzysztof Pomykała) Skutchan wykorzystał wymianę Roberta Błażowskiego z Potocznym i było 2-0. Tym samym gdańszczanie wykorzystali jedyny okres przewagi liczebnej w tym meczu. Dwie minuty przed końcem, po indywidualnym rajdzie wynik ustalił Martin Mintel.

Po meczu sanocki hokeiści zjechali z tafli bez pożegnania, rewanżując się Stoczniovcowi za podobną sytuację z ostatniego meczu w Sanoku.

STOCZNIOWIEC GDAŃSK – SKH SANOK 3-0 (0-0, 1-0, 2-0)

Bramki: 1-0 Bielczukow (24, Przewoźny), 2-0 Skutchan (56, Błażowski, Potoczny), 3-0 Mintel (58, Potoczny, Błażowski). SKH: Wawrzkiwicz – R. Fraszko (2), Kluch – Sobera (2), Popow – Pomykała (2), A. Burnat – Demkowicz, A. Fraszko, Secemski – Ćwikła, Bielobragin, Kiedewicz – Niemiec, Mermer, Mravec (4). Sędziował: T. Godziątkowski z Bydgoszczy. Widzów: 600. Kary: 8 i 10 min.

PIOTR WACŁAWSKI

W tabeli bez zmian. SKH zajmuje nadal 5. miejsce (38 punktów, bramki: 118-120). Prowadzi Unia Oświęcim, przed KTH Krynica, GKS-em Tychy i Podhalem.



Maciej Radwański zdobył kontaktowego gola, jednak później, grając przez 5 minut z przewagą jednego zawodnika, nasz zespół nie wykorzystał szansy na wyrównanie. Fot. St. Żyłka

PODHALE NOWY TARG – SKH SANOK 5-2 (2-1, 2-0, 1-1)

Bramki: 1-0 Z. Podlipni (2, Tomasiak, Łyszczarczyk), 2-0 Miklik (2), 2-1 Radwański (12, Stolarik), 3-1 Szopiński (35), 4-1 Szopiński (37), 4-2 Kiedewicz (42), 5-2 Sroka (53). SKH: Wawrzkiwicz – Stolarik (20), Kluch – R. Fraszko (4), A. Burnat – Sobera, Popow (4) – Radwański (2), Mermer, Ćwikła – Demkowicz, A. Fraszko, Secemski (2), Dołgow, Bielobragin, Kiedewicz oraz Pomykała (2), Niemiec (2). Sędziował: L. Włockowski z Warszawy. Widzów: 800. Kary: 31 (w tym kara meczu dla Zamojskiego za zranienie przeciwnika) i 34 min (w tym kara meczu dla Stolarika za niesportowe zachowanie).

PIOTR WACŁAWSKI

Dzisiaj SKH gra w Katowicach z KKH 100% Hortex, a w niedzielę podejmujemy GKS Tychy. Tradycyjnie relacje w Radio VIA (103,8 Mhz). Po tych spotkaniach nastąpi przerwa w rozgrywkach, która potrwa do 18 lutego.

Juniorzy młodzi

## Jest awans!

Wygrana w decydującym spotkaniu z Krynica pozwoliła podopiecznym Czesława Radwańskiego awansować z 2. miejsca w grupie do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Opolu. Przypomnijmy, iż de facto są to Mistrzostwa Polski tej kategorii wiekowej. Success zatem ogromny, ale i oczekiwany.

SKH – KTH 4-3 (0-1, 4-0, 0-2)

Po naszym anonsie (mimo znacznego mrozu) na lodowisku przy ul. Mickiewicza pojawiła się spora grupa kibiców i fakt ten nie pozostał bez znaczenia dla przebiegu zawodów. Początek wszak nie był pomyślny. Pierwsza tercja zakończyła się porażką mimo zdecydowanej przewagi – SKH marnowało okazje. W kolejnej odsłonie sanocka publiczność dopingiem podwierała zawodników do gry. Popisowa tercja! Bramki Piotra Karnasa i Grzegorza Galanta (najlepszych zawodników na tafli), którzy po dwa razy trafiali do siatki, rozmontowały drużynę gości i przesądziły o sukcesie. W ostatniej „dwudziestce” nasi młodzi hokeiści nieco opadli z sił, jednak zwycięstwa nie dali sobie już wydrzeć. Dodajmy, iż SKH przez całe spotkanie grało tylko dwoma „piątkami”.

Zasłużone zwycięstwo – graliśmy szybciej i składniej. Nie bez znaczenia było też indywidualne wyszkolenie techniczne.

Futbol

## Posiłki z Przemysła

W przeddzień wyjazdu piłkarzy Stali na obóz przygotowawczy na Słowację do drużyny dołączyło dwóch nowych zawodników, którzy grali ostatnio w Przemyslu – Waldemar Jaroch z Polonii i Paweł Michalski z Czujawu.

Klub wstępnie uzgodnił z nimi warunki gry w Sanoku. Mamy nadzieję, że nie będzie powtórki sytuacji z ubiegłego tygodnia, gdy w ostatniej chwili z ustnych umów wycofali się Piotr Badowicz i Krzysztof Łętocha. W końcu jeżeli ktoś decyduje się na wyjazd z drużyną, to podejmuje już swego rodzaju zobowiązanie, co uznać należy za formę gwarancji. Wypada wierzyć, że Jaroch i Michalski okażą się dżentelmenami, dla których umowa ustna jest równie ważna jak oficjalny dokument.

Siatkówka

## Wyjazd bez strat

Dobry weekend zawodniczek Stomilu-Sanoczanka, dwa wyjazdowe zwycięstwa bez straty seta. Obydwa mecze rozegrano w Krośnie, punkty zainkasowały seniorki i młodszy rocznik juniorek.

Seniorki: GÓRNIK-NAFTA KROSNO – SANOCZANKA 0:3 (15, 21, 19)

Skład: Bentkowska, Biskup, Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Lubińska, Kobyłańska.

„Górniczki” zrobiły ostatnio pewne postępy, mimo to zwycięstwo podopiecznych Ryszarda Karaczkowskiego niezagrożone. Nasze siatkarki większość punktów zdobywały atakiem i blokiem. Anna Bentkowska najlepszą zawodniczką meczu – bardzo wysoka średnia skutecznych ścież.

Juniorzy młodsze: SANOCZANKA – MKS RZESZÓW 2:0 (11, 17)

Skład: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Żak, Malicka, Gierczak, Bigos (od II seta Śmietana).

Podobny mecz jak w wykonaniu seniorek, przewaga równie wyraźna. Dużo punktów przyniosły zagrywki, niezły atak. W drugiej partii rzeszowianki walczyły do połowy seta, ale końcówka dla Sanoczanki. Dobry występ Katarzyny Kucharskiej.

W najbliższy weekend na hali SP7 turnieje rozegrają juniorki młodsze i młodziczki. Pierwsze w sobotę, drugie w niedzielę. Początek turniejów o godz. 10.00.

Tenis stołowy

## Pora na seniora

Aż 74 osoby wzięły udział w turnieju zorganizowanym w Szkole Podstawowej nr 3 przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Autosan”. Niezła frekwencja. I jeszcze jedno – w końcu ktoś pomyślał i o dorosłych, bo ostatnimi czasy odbywały się tylko turnieje ping-ponga dla młodzieży.

Wśród seniorów wygrał Jerzy Chrapko, wyprzedzając Adama Nędzę i Tomasza Olejarczyka. Z mężczyznami walczyła także jedna kobieta, Jolanta Adamiak, odpadając z rywalizacji po porażce z... własnym mężem.

W pozostałych grupach czołowe miejsca zajmowali:

Żacy: 1. Łukasz Lorenc, 2. Marcin Błaszczak, 3. Rafał Goszyła.  
Młodzicy: 1. Dawid Witka, 2. Łukasz Borkowski, 3. Łukasz Gaworecki.  
Kadeci: 1. Artur Stańko, 2. Tomasz Noga, 3. Remigiusz Domowicz.  
Juniorzy: 1. Łukasz Ruchlewicz, 2. Krzysztof Jurek, 3. Sebastian Sabat.  
Juniorzy: 1. Magdalena Bochnak, 2. Joanna Baran, 3. Joanna Krup.  
Seniorzy: 1. Jerzy Chrapko, 2. Adam Nędza, 3. Tomasz Olejarczyk.

Pojedyunki rozgrywano jednocześnie na 6 stołach. Zdobywcy czołowych miejsc w grupach młodzieżowych otrzymali nagrody w postaci sprzętu do tenisa stołowego.



Narciarstwo

## Fałszywki na wyciągu

W Karlikowie pojawiły się fałszywe karnety – kserowane i skanowane. Obsługa wyciągu złapała już kilku młodych ludzi, którym odrzyły się darmowe przejazdy.

– Podróbki nie mają szans, bez trudu potrafimy je odróżnić od oryginałów – stwierdził prezes klubu Stal Bogusław Struś. – Niech nikt nie liczy na to, że w tłumie ludzi uda mu się prześlizgnąć. Za pośrednictwem gazety chcę ostrzec młodzież – być może nawet nieświadomą wagi wykroczenia – by się nie wygłupiała. Gdy złapiemy delikwenta nie będzie taryfy ulgowej, zresztą już kilka spraw trafiło na policję, która kieruje wnioski do sądu dla nieletnich. A potem jest placz i bezsensowne tłumaczenia typu „ja nie wiedziałem”...

Do 14 lutego wyciąg czynny będzie codziennie, od godz. 9.00 do zmierzchu.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna: Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz, Jolanta Ziobro. Współpracują: Krystyna Dzoń, Andrzej Olejko, Katarzyna Sochacka, Agata i Maciej Skowrońscy, Piotr Wacławski, Edward Zajac.

Redaktor techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Tomasz Kulpiński.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464-27-00, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI  
Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com  
tygodnik@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464-02-21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: miter Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 853-61-69.

## List z Nowego Sącza

Czcigodni Sanoczanie!

Zapewne cierpicie na tę samą dolegliwość co ja, to znaczy jesteście okropnie zajęci, więc brak Wam czasu na pożyteczną pracę – ale mimo to proszę najpokorniej: weźcie się do roboty i spiszcie kilka miejscowych legend, nim będzie za późno. Któż ma to uczynić, jeśli nie sanockie pismo literackie.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych często bywałem w Waszych stronach. Miałem tam znajomych, napatrzyłem się i nasłuchałem niejednego. Proszę więc po starej znajomości o opracowanie w pierwszej kolejności tych tematów, które najmocniej wbiły mi się w pamięć, a do których wciąż czuję sentyment.

Na przykład klechdy o Aleksandrze Rybickim i początkach Muzeum Budownictwa Ludowego. Czy to prawda, że pierwszym obiektem w skansenie była bimbrownia? Tak postanowił dyrektor, ponieważ jedyny dojazd prowadził przez poligon, trzeba więc było jakoś przekonywać żołnierzy, by nie strzelali do muzealnej ciężarów-ki. Podobno produkty tejże bimbrowni cieszyły się wielkim powodzeniem również w Warszawie – dyrektor jakoby jeździł do stolicy z bimbrem i swojską kiełbasą, a wracał z dotacjami, na przykład przedsiębiorstwa Totalizator Sportowy, bo na władze lokalne oczywiście nie było co liczyć. Opowiadano, że niespodziewanie dostał większe pieniądze na *obiekty ruchome*, wydał je na wykup i przeniesienie do skansenu kilku zagrod, a w piśmie do ministerstwa wyjaśnił, że skoro kupuje zabytkową stodołę na wsi i przewozi ją do skansenu, to niewątpliwie mamy do czynienia z obiektem ruchomym. Ktoś przysięgał, że był świadkiem, jak dyrektor krzyczał w słuchawkę, żeby go nie straszyć trzymiesięcznym aresztem, bo on zna takie więzienia, do których się trzy miesiące podróżuje. Kiedyś do skansenu przyszła kontrola ze straży pożarnej, bo dyrektor krył *nowe budynki* słomą, co było niezgodne z przepisami, więc pan Rybicki uprzejmie wyjaśniał, że to nie słoma, tylko powiązane w pęczki tony zboża. Któż dzisiaj zdaje sobie sprawę, że działalność Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku była w wielu dziedzinach prekursorska, na przykład wymuszała ogólnopolskie rozwiązania prawne. Przecież pierwsze obiekty skansenowskie to były w świetle obowiązującego wówczas prawa pustostany. Kontrolerzy *dawali wtyki* i pisali raporty, że muzeum kupuje gwoździe, drewno budowlane, narzędzia ciesielskie – po co w muzeum takie rzeczy? Ale to jeszcze, jak mówi młodzież, małe miki. Dyrektor Rybicki borykał się z problemami znacznie większego kalibru. Wiadomo – a może już nie wiadomo? – jak w czasach, gdy skansen sanocki powstawał, przedstawiała się w Polsce kwestia ukraińska. Nietrudno sobie skojarzyć, jakie to rodziło problemy dla instytucji, ratującej, prócz innych, także ukraińskie zabytki. Czy ktoś to spisał?

A jak było z kręceniem filmu *Jak daleko stąd, jak blisko* (reż. Tadeusz Konwicki) w sanockim skansenie? Kraża o tym wspaniałe bajdy. A sprawa placu Hanki Sawickiej? (Podobno dyrektor Rybicki stracił posadę przez Hankę Sawicką właśnie). Ech, ofermi, ofermi. Wasz region kryje skarby, a wam się schylić nie chce, by je podnieść i ocalić od zapomnienia, a przy okazji zdobyć literacką sławę oraz trafić parę groszy. Ilem się przed laty nasłuchał opowieści z pułkownikiem Doskoczynskim w roli głównej! Od mieszkańców wsi, sąsiadujących z osiedkiem w Artamowie, od znajomych sanoczan, od bieszczadników, rozsiadanych po Polsce. Czy dziś to już nikogo nie obchodzi? Na *Ogniem i mieczem* walał tłumy, a postać pułkownika Doskoczynskiego, w swoim czasie jakże wyraził (to eufemizm), ma

ulec zapomnieniu? Polska Ludowa przeminęła, i *my się minimy po małej chwili*, więc należy czym prędzej pozbiierać legendy artamowskie, których jest cała masa. Jeśli nie Wy to kto, jeśli nie teraz to kiedy?

Tematem, który wciąż czeka na swych dziejopisów, jest pośmiertne życie generała Świerczewskiego. Mam na myśli peerełowski folklor, związany z tą postacią. Kto, jeśli nie sanockie pismo literackie, ma się tym zająć? Pamiętam, jak w szkole podstawowej katowano nas utworem: *Kto odłamki pozbiiera i ułoży z powrotem generała Waltera*. No właśnie – kto?

Czy zachowały się osobiste, szczegółowe relacje, związane z korektą granicy w 1951 roku? Jak ta korekta przebiegała, co się działo, ale konkretnie, w życiu codziennym, na najniższym piętře – gdy radzieckie Ustrzyki przepoczwarzały się w polskie?

Jejku, jaki ciekawy region. A tymczasem wasze pismo – wybaczcie szczerze – niekiedy przynudza. Z poważaniem

Antoni Kroh

Antoni Kroh – pisarz, etnograf, edytor – wydał m.in. książki „O Szwajku i o nas” i „Sklep potrzeb kulturalnych”. Mieszka w Nowym Sączu.

Jacek Mączka

## ALCHEMIA NADRZECZNA

Złota prawdziwego alchimistowie  
Uczynić żadną miarą nie mogą!

Siwa czapla na białej kości  
Drzewa, nieruchoma na drugim brzegu rzeki.  
Teraz wyciąga szyję łowiac  
Nieuchwytny zapach wodorostów, kamieni  
I czegoś jeszcze z tamtej przestrzeni ciebje.  
Z jednym okiem utkwionym w popielatym lustrze wody  
Mieszka długim dziobem tajemna ingrediencja.

Nieświadoma arogancji uzbrojonej w pióro ręk,  
Bezbronna w krajobrazie znaków.

\* Stanisław z Gór Pokłatecki, *Pogrom czarnoksiężskie błędy, latawców zdrady i alchemiczne fałsze...* Kraków 1595.

Rys. J. Wojtowicz

**DODATEK KULTURALNY.** Miesięcznik. Dodatek do Tygodnika Sanockiego. Redaktor naczelny – Jacek Mączka, redaktor – Jerzy Wojtowicz, współpraca – Ireneusz Paternoga. Skład komputerowy – Maciej Haudek. Wydawca: Stowarzyszenie Korporacja Literacka i Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Adres: 38-500 SANOK, ul. Mickiewicza 17, tel. 464-27-00, tel./fax 464-02-21.

Adres e-mail: [litracja@free.ngo.pl](mailto:litracja@free.ngo.pl)

strona WWW: <http://free.ngo.pl/litracja/index.html>

Pismo dotowane przez Fundację Na Rzecz Rozwoju Euroregionu Karpaty.

Redakcja dziękuje za pomoc i życzliwość pani Magdaleny Oberc.

ISSN 1232-6534

# DODATEK KULTURALNY

Redaguje Korporacja Literacka R. IV Nr 1 (33) Sanok, 21 stycznia 2000 r.

## Zamiast wstępu

W numerze odnajdujemy m.in. niepublikowany wiersz Józefa Kuryłaka, przekłady poezji Wasyla Machno, rozmowę z Andrzejem Burghardtem,

a także „List z Nowego Sącza” pisarza, etnografa, edytora Antoniego Kroha.

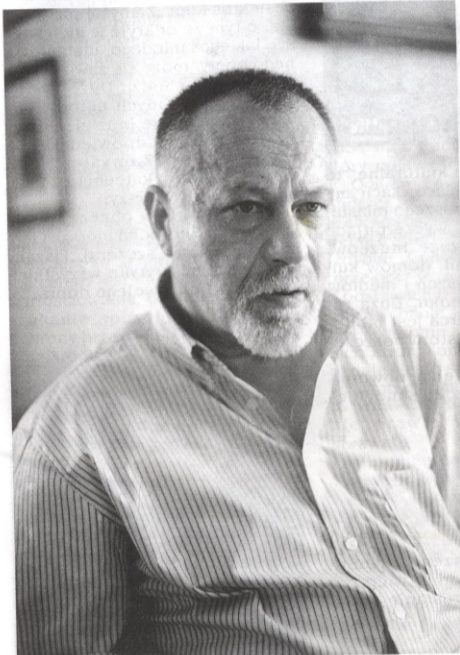
Redakcja

Józef Kurylak

## Galeria

W noc wszedłem  
ale to był otwarty grób  
przeląkłem się  
więc odwiedziłem Luwr  
o tej godzinie gdy Gioconda  
wspomina słoneczny krajobraz  
i zielone dzieciństwo wśród zwierząt  
teraz jak trumienne echo Colosseum  
i twarz Mistrza  
którego śmierć wtrąca do Podziemia  
Obraz ciemnieje  
ale jej nie wolno zapłakać  
nędzą jest jej byt  
jeśli nie posiada  
czarodziejskiej władzy nad wszechświatem  
niewolnica kolorów!  
W rozpacz  
daremnie bym do jej bramy kołatał

Józef Kurylak, urodzony w 1942 r. koło Dobromila. Debiutował tomem „Ziemskie prochy”, za który otrzymał nagrodę Kazimierza Illakowiczówny w Poznaniu. Wydał następnie: „Jasno ciemno”, „Kolatanie do bramy”, „Góra duchów”, „Dolina poetów nad Wiarem”. Wszystkie książki otrzymały nagrody ogólnopolskie. Wkrótce ukaze się jego większa książka poetycka pt. „Spessart”. Mieszka w Przemyslu i w różnych miejscach Polski. Uważa się za poetę wizjonera. Jest członkiem PEN-CLUBU i warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.



Józef Kurylak. Fot. A. Gajewski

Andrzej Ciach

## POWÓDZ

O... Jezu!  
Jak one  
robią to  
pięknie!

Nad ranem.  
Nad Sanem.  
Nadzwyczajnie!

I nie wódz nas  
na pokuszenie.  
A wodzi.



Rys. Jerzy Wojtowicz

# Wasył Machno



Okladka tomu wierszy Wasyła Machno

Koso na pomstę pamięć spoziera  
czwarte czuwanie nastalo w sadzie  
bezdźwięczność tylko warstwą zaległa  
za sobą – żywej duszy nie znajdziesz

i z nagła gęste jawią się gaje  
i na pagórek zerkasz na miedze  
światłokrąg znaczysz – sól przyzwyczajen  
zbyt gorzka może się wydać wieży

ciepłych zapachów puszczy – dokument  
pustych już godzin – czy jak światowid  
na cztery strony spoglądać umiesz  
choć wokół pustka – polacie wody

i w tym bezlicym powietrzu runie  
rozkolebane światło bez linii  
pagórek zniknie – już nigdzie później  
nie zdązysz zaznać bezdźwięcznych cieni  
tłum. Andrzej Nowak

Wasył Machno (ur. 1964), ukraiński poeta, tłumacz i publicysta. Doktor nauk humanistycznych. Pracuje w tarnopolskim Instytucie Pedagogicznym. Członek redakcji kwartalnika „Forum”. Założyciel poetyckiej grupy „Zachodni wiatr”. Autor zbiorów wierszy, m.in. *Samotność cezara* (1994), *Księga pagórków i godzin* (1996). Przetłumaczył na język ukraiński utwory Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta. Autor wyboru jego poezji pt. *Struna światła* (Tarnopol 1996)

Mroczny hieroglif wskazał szlak  
jesieni, kaczkom nad jeziorem.  
Klucz Pański rzeka niesie w dal,  
sad pragnień – puszcza. W mokrą porę

cień śliwy owocuje. Trwasz  
i towisz dźwięki ojcowizny.  
Świat – tegoroczną śnieżną szadz  
wkleja w dno godzin, w wód porfiry.

Wymarzył sad pragnień; pod niebiosy  
mileniów czas jak dym ulata,  
w powietrzu – gest podbródków wzniosły  
znakami oczu już nie włada;

marnieją, i ból i śniegi zmogłszy,  
minionych ojczyzna wilcze jamy,  
czelusi ognia, świadomości,  
już nie pokorne, już nie same.

Patrzysz z uporem – widzisz trawy  
wczorajszych zmierzchań; w głębiach tajni  
śmiech zrodzi ziemi obszar nowy  
przejrzystą mowę w ciebie padłym,

mowę okrutnych wojów, mieczy,  
snów długich, wzgórz, zielonych zboczy,  
przywróci kragłość grudkom świecy  
i gliną rzeczki brzeg wylotci.

Tłum. Andrzej Nowak

## Wiatr Jidyż

Do pszczelej krwi – dorzucisz setkę wygnań  
dźwięk jakże obcy – jak oliwa ciemny  
to wicher jidyż – ogni żar jesiennych  
po szkle wędruje jak po liniach pisma

zwija wnet skrzydła – jak dłoń zwija listek  
rdzawą posoką spod paznokcia bieży  
ogrzewa brudna woda zewtok śnieżny  
krew z pszczoł wyciekłą i gwiazdy wełniste

o wietrze jidyż próżno czekasz losu  
twoje tercyny zdziczały jak ciernie  
grząc u oczu podkowiaste cienie  
czerniejąc wodą której pić nie sposób  
tłum. Andrzej Nowak

\*\*\*

Iwanowi Dracowi

Jak ciężkie drzwi – zamykasz tysiąclecia –  
śniegi przeszłości kamieniami teczą  
ścigając kogoś. Tylko wzgórze i lisice

zneruchomiałe ciepłe są jak deszcz.  
Rozgłośnie dzwoni puste wewnątrz drzewo  
dzwoni też linia cienia – skruszone szkło dźwięku –

gorzknieją plony ziemi którą lis obwąchał  
czyżby to rzeka? Czarne jedwabie powietrza  
linia odlotu aniołów przerywa

nie dopyłuł gdyż klucz im przekrecono w ustach  
więc nikt ich nie zobaczy – nikt ich nie usłyszy  
fletnie głosu podobne są dziobkom skowronków

oni – stopnieli w mleku w białej mgłę powietrznej.  
Nie ścigaj zatem cieni spojrzaj na kwiat śliwy  
układaj swoje pieśni ich dźwięk – źródłem smutku

a linie liter – złotą nitkę światła przedą  
sosnowego lasu. Ciemnieje rzeka – słycać ją w pobliżu  
w kamiennym sadzie krzepnie wątpliwość wczorajsza

więc nie mów nic nikomu – zmierzch latarki światło  
w części tylko oświetla ciebie lisy płamy  
w oddali – jak spódnica ciężka szumi rzeka

wciąż trwa pogoń kamieni a biały kwiat śliwy  
do ust ci się przyklepia – spluwasz nie rozumiesz  
czemu jest go aż tyle w kamiennym osamotnieniu  
/ sadzie  
tłum. Andrzej Nowak

## Wędrowcy

Któż wygnał ich za wzgórze zielonego światła  
Z nienasyconym pragnieniem, by pochłoniąc czas  
Razem z porudziłym płactwem,  
Co nad nimi krąży, a zbliżyć się nie śmie.

Komu zawiniłi, że życie ich w wędrowce  
pamiętają rośliny i godziny przekwitłe.  
Minione stulecie przewrócone, jak szklanka na stole  
i czas przecieka obok naszych oczu.

Puszcza przestrzeni zimnej dokoła nas  
i złotych pasm jesienniej ziemi  
nie odróżnisz od pasm rozlanej ciemności.  
I zakładamy ptasie szaty.

Kryjąc wędrowców za pazuchą wzgórze,  
znaki ptaków pozwalają lecieć  
na zapach ziemi, której nie znali nawet starsi pośród  
/ nas  
i nie widział żaden ptak.

Złótki cień światła pada na tysiące ciał  
ogromnym potokiem samotności i zmęczenia.  
Odruch Bożego natchnienia oświeca nam szlak  
z zamkniętymi oczyma znajdujemy ziemię obiecaną

W płasich ubiorach możemy jedynie przyglądać się  
jak powietrzne strumienie zawisły w głowach...  
i czasy – jak przedmioty porozrzucane po domu  
i nasze sumienie jak kamień obtaczają.  
Tłum. Renata Rusnak

## Ocean Saint – Jean Perce'a

Witalijowi Hajdzie

Ocean Saint – Jean Perce'a – zamysli ciemnych linii  
które splotyły się w hieroglif imion  
rzeki co wpada w jamę samotności

cieniutki rożek księżycy rozdrobniony falami  
na srebrne igły na łuskę ryb świeci  
ostrym światłem podobnym do błysku folii

jesienne liście przylepiają się do ciała węża  
i odpełzają razem z nim do nory pamięci zostawiając  
drzewo – ojczyznę i siostrę mrówkę jak bite szkło

Dokąd sączy się ciemne światło – i w głębinie  
aksamitnego zwoju wody osiada złotym haftem  
a szkielety ryb pokrywają przypadkowe życie

To tajemnica podciętego korzenia serca – wodorosli –  
krzak morskiego jeża – białego dotyku –  
co lekliwie obwąchał ciemność i stał się nią

i mgły jak kruchy cukier wapno przylegają  
do brzegu Azjatycka krew przypomina ci  
o przestrzeni co nie mieści się w kole oka

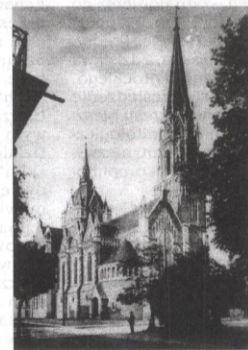
słowa których język nie wytańczy dźwięki  
których przezroczysta tkanina – szorstka i czarna  
/ oliwa –  
ornamentu osy nie powtórzysz i nie zapamiętasz

zaszła nocą woda świeci muszlami i morskimi  
/ gwiazdami  
perłami się przelewa i gaśnie w smole powietrza  
zastygają jak skóra zębry na zębach fal

cisza zawija linie w złotą folię kokonu  
formą okrągłego czasu obwodzi ciszą  
koto świadomości – i bieje nitką pajęczyny –

pajaki czasu i myszy czasu – znaki istnienia  
przykryte mchem niebytu świecą zielonymi oczyma  
i polykają nasze pomysły i obślinają nasze cienie

wszędzie ocean – hieroglif jego imienia  
kto pierwszy zmoczy stopę i pójdzie po wodzie  
i tylko wygasta świeczka jak palec wskazuje  
/ kierunek wiatru  
tłum. Renata Rusnak



Tarnopol, kościół parafialny. Fot. W. Laub.

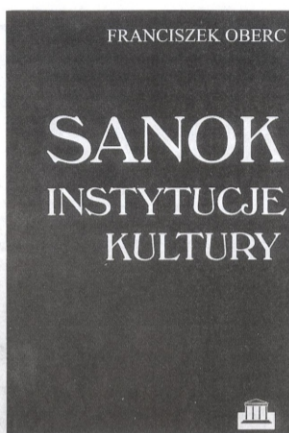
## WYDARZENIA

### Tomasz Beksiniński nie żyje

W Warszawie w nocy z 24 na 25 grudnia zginął śmiercią tragiczną Tomasz Beksiniński – syn Zdzisława Beksinińskiego znanego malarza pochodzącego z Sanoka. Z wykształcenia był anglistą. Zajmował się między innymi tłumaczeniem filmów o przygodach Jamesa Bonda i Brudnego Harry'ego. Nie ukrywał swojej fascynacji światem popkultury i wielkiej sympatii dla serii „Bondów” i „Harrych”. To właśnie Beksiniński jako pierwszy przetłumaczył skecze legendarnej grupy komików „Monty Python”, a także pełnometrażowe filmy nakręcone przez trupe – m.in. „Żywot Briana”, „Kielich Świętego Graala”, „Sens Życia”. Jego pasją była jednak przede wszystkim muzyka. Był kopalnią wiedzy o grupie „Sisters of Mercy”. Napisał nawet o niej książkę. Stuchacze radiowej „trójki” bezbłędnie rozpoznawali jego głos. Przez kilka lat zjednał sobie rzeszę zwolenników swoich audycji w Trzecim Programie Polskiego Radia. Stworzył nowy styl radiowego dziennikarstwa. W wielu rożgłoszeniach pojawiali się jego nasładowcy. Miał 41 lat.

### Kronika kultury

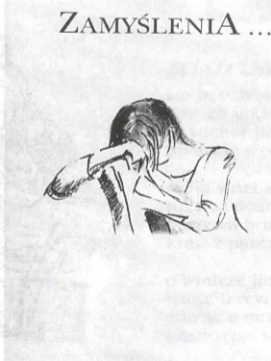
Jeśli chcecie państwo wiedzieć jakie imprezy odbyły się w Powiatowym Domu Kultury w Sanoku w latach 1949 – 1973, kto pierwszy kierował sanocką biblioteką, jakie badania były prowadzone przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, to informacje na ten temat możecie znaleźć w książce „Sanok. Instytucje kulturalne”. Wydawcą książki jest Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku. Pozycja już wkrótce powinna pojawić się w księgarniach. Franciszek Oberc – autor książki – socjolog, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku, od lat z niespotykaną konsekwencją gromadzi informacje o dziejach Sanoka. Wydał już pozycję dotyczącą tablic pamiątkowych w naszym mieście. Ma też na koncie cykl audycji w Telewizji Sanok poświęconych historii sanockich ulic i placów.



„Sanok. Instytucje kulturalne” to kopalnia wiedzy o placówkach animujących kulturę naszego miasta. Można tu znaleźć wyczerpujące informacje dotyczące muzeów, archiwów, księgarni, domów kultury, kin, stowarzyszeń i mediów działających w Sanoku. Dużą zaletą książki F. Oberca jest bibliografia dotycząca historii poszczególnych instytucji. Książka bez wątpienia powinna znaleźć się w każdej sanockiej bibliotece szkolnej.

### Tomik naznaczony cierpieniem

Młodzież z pierwszego liceum wydała już drugi tomik wierszy, z którego dochód zostanie prze-



znaczony na cele charytatywne. Książka nosi tytuł „Zamyślenia”. Rok temu uczniowie wydali swe poczę by zyski ze sprzedaży książki przeznaczyć na pomoc dla swojego kolegi Wojtka. Teraz wpływy z rozprowadzania „Zamyślenia” mają pomóc Monice.

W „Zamyśleniach” znalazły się wiersze ponad czterdziestu autorów. Oprócz tego w publikacji zamieszczono również rysunki uczniów I LO – m.in. zmarłego w lipcu Wojciecha Korfantego – „adresata” pierwszego tomiku. Jeśli ktoś kupi „Zamyślenia” z myślą, o tym że odkryje w nich wiersze jakiegoś młodego, utalentowanego poety, może się zawieść. Nie o to jednak chodzi. Dużej wartości wierszy młodych autorów należy szukać gdzie indziej. Gdzie? Na to pytanie odpowiedział we wstępie do „Zamyślenia” ks. Wiesław Siwiec, katecheta z I LO, autor wyboru wierszy: „Poezja zawarta w obecnej publikacji jest różnorodna (gorsza i lepsza, ale zawsze szczerą). Piszący są otwarci na krytykę wszystkich „znawców” dla swojego dobra.”



Jolanta Jastrzębska-Jakiel „Abstrakcja”. Fot. W. Stan.

### Nowa wystawa

W Sanockim Domy Kultury od 14 stycznia br. czynna jest wystawa Pani Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel – artystki od trzech lat mieszkającej w Sanoku. Po raz pierwszy w naszym mieście mamy okazję zapoznać się z ciekawą indywidualną ekspozycją pastelii i akwareli ukazującą wielość zainteresowań i poszukiwań twórczych autorki. Wywiad z artystką zamieścimy w lutowym „Dodatku Kulturalnym”.

pociechy... Bieszczady Zachodnie, podobnie jak i Tatry, Alpy, Dolomity stają się powoli ze względu na liczbę odwiedzających je turystów i sposób ich zagospodarowania przez pracowników BdPN przestrzenią „ujarzmioną”. Zdługość poczucia samotności i wolności mogą szukać jeszcze w Karpatach ukraińskich i rumuńskich, w które teraz najchętniej jeżdżą, ale czy koniecznie muszą wszystko w sobie zawsze dopowiadać, nazywać? Po prostu – czuję się w nich jak u Pana Boga za piecem i modłę się gorąco, by mi ten piec zabrano jak najpóźniej!

J.M.: Mieszka Pan w niewielkiej wiosce, czym jest dla Pana Lipnik?

A.B.: Zabrzezi to na pewno okropnie patetycznie – „centrum wszechświata”. Myślę, że każdy normalny człowiek ma takie centrum, a jeśli nie udało go się mu stworzyć, to za nim tęskni... Wie Pan... sporo zawsze wólczyłem i nadal się wólczę (Polska i Europa), swego czasu mieszkałem w kilku miastach, czasem u kogos, czasem, bywało, „pod płotem”. Głód zakorzenienia narastał we mnie powoli, aż w pewnej chwili stał się potrzebą. Udało mi się go zaspokoić... Powiem strasznie banalnie, ale tej banalności się nie zawstydzę... Znalazłem – tak mi się wydaje – swoje miejsce na ziemi! Jeśli ma się wspaniałą Rodzinę, domek urządzony przy wsparciu Żony własnymi rękami i wyłącznie po swojemu, a w nim najbliższy sercu łąk, jeśli ma się ogródek, w którym każda grudka ziemi została niemalże wypieszczona, każda roślina wychuchana, jeśli w okolicy są miejsca, które ciągle zachwycają, jeśli jest stosunkowo pusto, dziko, cicho, to ma się nawet w najodleglejszej stronie świata poczucie tożsamości i wewnętrznej siły i zawsze chce się wracać. Nawet w Gorganach, Czarnohorze, Karpatach Marmaroskich czy Górach Gutli, czyli u Pana Boga za piecem, nie można zbyt długo wytrzymać... Bardzo ciężko żyje się w Lipniku zimą, a i ludzie bywają tu wredni jak wszędzie, ale gdyby Pan zobaczył kwitnące sady wiosną, poczuł zapach parującej ziemi, wypił szklankę wina z sąsiadem w majowej wieczór, spotkał na wyciągnięcie ręki dziką zwierzyne... Muszę uczcić wie przynajmniej – dla większości ludzi to przecież dziura zabita dechami. Dzieci w szkole śmieją się ze mnie, urzędnicy traktują mnie niejednokrotnie jak „kmiotka”, a dojazd do pracy, zwłaszcza pisanie

rozprawy doktorskiej, staje się pracą tytaniczną, ale jakoś nigdy jeszcze nie pomyślałem o opuszczeniu tej wioski w sposób absolutnie poważny... Nie jest to więc wyłącznie smakuje naprawdę...  
J.M.: Skądinąd wiadomo, że jest Pan niestereotypowym nauczycielem języka polskiego...

staram się inaczej uczyć)... Wszystko – po długich nieraz przemysleniach – jednak po to, by ucznia nauczyć samodzielnie myśleć, pomóc mu dojrzeć wewnętrznie, wyrobić w nim „elastyczny” i emocjonalny stosunek do otaczającego go świata. Niestety, spotykam się – co naturalne – z ogromnymi oporami. Wdzięczność



„Balladyna” na lesnej scenie.

A.B.: Chyba tak – tak wynika z opinii wielu moich uczniów i ich rodziców. Przy czym muszę od razu zaznaczyć – są to opinie diametralnie różne. Od pochwał do stwierdzeń typu: „przyglup”, „chory psychicznie”, „Żyd”. Te ostatnie często mnie boją, poza tym sięją zamęt, rodzą uprzedzenia. Trudno mi się nieraz z nimi pogodzić, bo uważam je za nie zawsze sprawiedliwe – jakoś niewiele osób zadaje sobie trud, by mnie do końca rozumieć. Uczniom się nie dziwię, bo w szkole podstawowej brak im jeszcze głębszego rozeznania. Dopiero po jakimś czasie dają dowody aprobaty. Ale rodzicom... rodzicom, którzy współpracują ze szkołą ograniczają to totalnej krytyki każdego działania! Na szczęście nie wszyscy są tacy... Muszę jednak przyznać szczerze, że czasem zachowuję się prowokacyjnie... Na czym moja niestereotypowość polega? Po prostu jestem inny – inaczej żyję, inaczej się ubieram, inaczej myślę, inaczej więc staram się uczyć... Stosuję metody na pewno kontrowersyjne (przyszedłem kiedyś na lekcję z siekierą), podejmuję tematy wstydlive (wulgaryzmy), jestem w swych działaniach pedagogicznych nieprzewidywalny (co roku

i zrozumienie, jeśli w ogóle nadchodzą, to po dobrze zdanych egzaminach wstępnych, czasami dopiero po latach. Ale nadchodzą, a przecież w „belferze” jest to najważniejsze. Do najciekawszych lekcji zaliczyłbym warsztatowe inscenizacje II części „Dziadów” 2 listopada o północy na cmentarzu i „Balladyny” w lesie na linach alpinistycznych... Czasami o swoich pomysłach pisuję do „Polonistyki”, ale z reguły są to ulotne improwizacje lub happeningi – jedyna (i najistotniejsza) pociecha, że dobrze zapiszą się w sercach i umysłach uczniów.  
J.M.: Dziękuję za rozmowę.

### Sprostowanie

W grudniowym numerze „Dodatku Kulturalnego” w artykule Macieja Harny „Na sopilce, telence i trombitach” wkradły się błędy.  
Winno być: na s. 8 – Gdzie Roman, gdzie Bogdan?; Drugi świąteczny dzień spędziliśmy u Stefana (...); (...) od tanców wiedzionych przez Romana (...); Roman widząc nasz żal (...); sopilka; Nasz gospodarz przygotował „telenku” dla Bogdana.  
Serdecznie przepraszamy autora i czytelników.

Redakcja

# U Pana Boga za piecem...

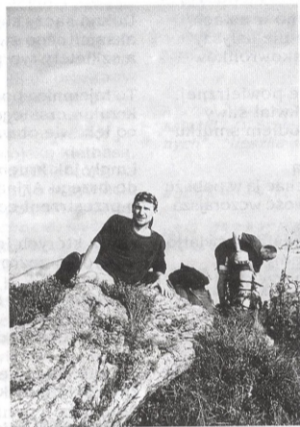
Z Andrzejem Burghardtem – naukowcem, globtroterem, pedagogiem – rozmawia Jacek Mączka

**J.M:** Przygotowuje Pan pracę doktorską na temat mitu literackiego Bieszczadów...

**A.B:** Temat dysertacji brzmi: „Mit Bieszczadów Zachodnich w literaturze polskiej XVII-XX w.” Tak się składa, że zarówno Bieszczady, jak i literatura o nich, odegrały w kulturze narodowej rolę drugorzędą, a ich pośledniość wynikała przede wszystkim z geografii turystyczno-literackiej. Stąd stopień wmiwalności pewnych zjawisk, wykreślenia i wyprzeżowania mechanizmów owe zjawiska tworzących jest daleko bardziej wysoki niż w przypadku gór odgrywających rolę pierwszorzędą i arcydzieł o nich traktujących, chodzi mi naturalnie o Tatry. W swojej pracy zajmuję się właśnie wychwycającymi takimi zjawiskami, które z reguły przybrały postać mitów i stereotypów literackich, i rozpatruję je w różnych kontekstach interpretacyjnych: socjologicznym, religijnym, folklorystycznym, antropologicznym, psychoanalitycznym, archetypicznym, artystycznym. Jest ich wiele, wymienię zatem może tylko te najważniejsze: mity Bieszczadów jako gór zesakralizowanych, infernalnych, tajemniczych, egzotycznych, mit arkaiczny, enklawy kulturowej, mit całości terytorialnej państwa polskiego w jego granicach przedrozbiorowych, Dzikiego Zachodu, stereotyp okrutnego Ukraińca, personalistyczny mit heroiczny generała Świerczewskiego. Rzecz charakterystyczna, że niektóre z owych mitów, biorąc początek w XVII wieku, żyją uparcie w różnych inwariantach aż po wiek XX. Mam na myśli na przykład mit Bieszczadów jako gór infernalnych – odnajdujemy go już u Wacława Potockiego, ale obecny jest także w twórczości Fredry, Kaczkowskiego, Siłwiaka, Zdzisława Pękalskiego, Andrzeja Potockiego. Bardzo ciekawe jest przesłanie Bieszczadów, które jest w rzeczywistości Bieszczadów... jej całość jest bowiem niezwykle w swym bogactwie skomplikowana.

**J.M:** Ostatnio w „Wiercach” ukazał się Pański szkic poświęcony Bieszczadom w filmie fabularnym. Czy możemy odnaleźć filmy, w których duch tej, jakże niezwykle przeciętnej przestrzeni, przemawia pełnym głosem?

**A.B:** Szkic, o którym Pan mówi, ukazał się – dokładnie rzecz ujmując – w 64. roczniku „Wierchów”, a próbuję omówić w nim najrozmaitsze sposoby filmowego funkcjonowania Bieszczadów. Właściwie trudno mówić o jakimś



Andrzej Burghardt w Bieszczadach Wschodnich.

„kinematograficznym uprzywilejowaniu” tych gór, a jeszcze trudniej o filmy, których Bieszczady byłyby głównym bohaterem. Upraszczając nieco sprawę należałoby powiedzieć tak: w filmach fabularnych pełnią one jedynie rolę słuźebną. Są albo przestrzenią „imitującą” Dzikie Zachód i tak jest w polskich westernach, dla przykładu w „Ranchu Texas”, „Wilczych Echach” czy „Wszyscy i nikt”, albo przestrzenią katalizującą reżyserskie refleksje nad istotą ludzkiej natury, co widać szczególnie dobrze choćby w „Bazie ludzi umarłych” lub „Chudym i innych”.

Nierzadko bywają jedynie filmowym substytutem, na przykład Dzikich Pól w „Panu Wołodyjowskim”, rumuńskich Karpat w „Bandytce”. To wszystko, o czym tutaj mówię, jest bardzo złożone, dlatego najlepiej będzie, jeśli zainteresowanych odesłę do „Wierchów”... Inaczej rzecz ma się w przypadku filmów dokumentalnych i amatorskich o Bieszczadach – tutaj duch bieszczadzkiej przestrzeni rzeczywiście przemawia

pełnym głosem. Myślę tu szczególnie o pięknych, wielokrotnie nagradzanych, acz zupełnie nieznanymi, amatorskich krótkometrażowych filmach krakowskiego artysty Stanisława Jakubczyka: „Na biały Halicz”, „Wetlińskim szlakiem”, „Chatka w obłokach”. Widziałem te filmy w domu ich twórcy i zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Głównym bohaterem obrazów jest wyłącznie bieszczadzki pejzaż: wiosenny, letni, jesienny, zimowy, a jeśli nawet pojawiają się w nim ludzie, to jedynie po to, by wyeksponować piękno bieszczadzkiej przyrody, którą reżyser jest wprost zauroczony – świadczy o tym każdy kadr... Chciałbym ten temat podjąć w osobnym szkicu, bo i on wydaje mi się szalenie ciekawy.

**J.M:** Góry to niejednokrotnie pretekst do tworzenia mitów konsolacyjnych. Jak to jest w Pana przypadku?

**A.B:** Wie Pan... nie da się tego jednoznacznie określić. Zależy kiedy i z jakiego powodu jestem w górach. Znakomitą typologię postaw wobec gór przedstawił swego czasu Andrzej Ziemiński w eseju „Postawy wobec gór” w książce „Człowiek w krajobrazie”. Pozwól mi odwołać do jego ustaleń, wszak to, co nazwane, staje się w pełni uświadomione... Jeśli damy na to jestem w Bieszczadach, wszystko jedno o jakiej porze roku, bo zbieram materiały do pracy doktorskiej lub jakiegoś artykułu, to przyjmuję postawę przede wszystkim instrumentalną – profesjonalną. Ale nie wyklucza ona przecież szeregu innych postaw, zwłaszcza tych o orientacji autotelicznej, gdzie te same Bieszczady będą stanowić także wartość samoistną, na przykład ze względu na swe piękno. Te ostatnie z reguły u mnie przeważają, a przecież często bywa i tak, że w górach jestem li tylko jako wędrowiec, bez jakichkolwiek profesjonalnych obciążeń. Czy w moim przypadku wchodzi w grę mity konsolacyjne? Niekoniecznie... Niekoniecznie muszę na przykład czekać w góry przed cywilizacją, w poszukiwaniu samotności i wolności, bo po pierwsze mieszkam nieco na odludziu, niedaleko gór i lasów, a po drugie coraz rzadziej mogę w górach, zwłaszcza polskich, znaleźć tego rodzaju

## Nasza Europa

### Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie

Inicjatywa powołania w Krakowie Międzynarodowego Centrum Kultury – ściśle związana z nową rzeczywistością polityczną Europy Środkowej po roku 1989 – została oficjalnie zgłoszona przez premiera Tadeusza Mazowieckiego na Szczycie Paryskim KBWE w listopadzie 1990 roku. Zróżnicowane formy działania Międzynarodowego Centrum Kultury – od badań naukowych, poprzez edukację, promocję sztuki, po szeroko pojętą informację – wyraźnie łączą się wokół szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego Europy Środkowej. Obok konferencji, a także licznych publikacji stanowiących podsumowanie i dorobek organizowanych w Centrum spotkań naukowych na uwagę zasługują też prowadzone programy badawcze. Ich celem jest m. in. rozpoznanie, wartościowanie, dokumentowanie i szukanie sposobów skutecznej ochrony przestrzeni kulturowej Europy Środkowej. Problemy wielokulturowości znajdują również odbicie w rozwijających się programach edukacyjnych Centrum prowadzonych w ramach The College for New Europe. Zajęcia prowadzone przez wybitnych specjalistów dają możliwość bezpośredniej konfrontacji różnych opinii. Działalność promocyjna Centrum to również dziesiątki codziennych roboczych kontaktów z partnerami zagranicznymi i krajowymi. Szczególnie należy podkreślić zacieśniające się kontakty z krajami Europy Środkowej. Centrum jest tu często informatorem i pośrednikiem, inicjatorem i inspiratorem, wypełniając rolę ogniw w sieci europejskich instytucji kulturalnych. Na rok 2000 Centrum planuje m.in. konferencję pt. *Kraków i Praga – dwie stolice Europy Środkowej* oraz seminarium *Przeźrenie kulturowe Galicji Wschodniej i Bukowiny*. Tematem konferencji będzie fenomen dwóch historycznych metropolii – jedynych w Środkowej Europie, które znalazły się wśród dziesięciu europejskich stolic kultury w roku 2000. Referaty prezentowane podczas spotkania powinny wydobyc kluczowe znaczenie obydwu miast dla kultury Polski i Czech. Seminarium – zorganizowane w ramach cyklu „Przeźrenie kulturowe Europy Środkowej” – obejmie obrady plenarne oraz objazd studyjny po Galicji Wschodniej

i Bukowinie. Istotnym zagadnieniem omawianym podczas seminarium będzie zarządzanie dziedzictwem, szczególnie w kontekście ochrony wspólnych dóbr kultury Polski i Ukrainy.

### Na płonącej Ukrainie Dzieje Kozaczyzny

Powstanie Bohdana Chmielnickiego budziło zawsze żywe zainteresowanie Polaków i Ukraińców. Zaczęło się wprawdzie od osobistego zatargu o majątek i kobiety, rychło jednak rozrosło się do potężnych rozmiarów i zaciążyło na przyszłych losach dwóch bliskich sobie, a jakże dalekich narodów. Na podstawie licznych źródeł oraz bogatej literatury przedmiotu, autor bezstronnie i szczegółowo przedstawia wydarzenia, które rozgrywały się w latach 1648-1651 na Ukrainie, czyli w okresie, który opisuje Henryk Sienkiewicz w „Ogniu i mieczem”. Władysław Andrzej Serczyk nie ustosunkowuje się wprost do Sienkiewiczowskiej wersji historii. We wstępie stwierdza jedynie: „Cokolwiek by pisać o autorze oraz jego dziele, jest to rzecz o postawach ludzi w czasie wielkiej i niesłychanie krwawej wojny, mającej ogromne znaczenie dla wszystkich stron konfliktu. A wojna nie nadaje się do snucia o niej opowieści sentymentalnych i rzewnych. Bo to wprawdzie beznadziejnie głupia, ale prawie wyłącznie męska sprawa”. Profesor Serczyk opisuje potyczki i wielkie bitwy, rozmowy, plany i kombinacje polityków, a także losy zarówno aktorów odgrywających główne role, jak i tłumów zwykłych statystów, bez których nie działałaby się historia.

Władysław Serczyk: „Na płonącej Ukrainie. Dzieje kozaczyzny”, KIW, s. 370

### Chłodnym okiem O pamięci

Pierwszego listopada jest świętem, które Polacy traktują z należytą powagą. Nie bawią się – jak Anglicy – w jakies tam haloweeny i nie wkładają świeczki w wydrążoną dynię, by się nią nawzajem straszyc tego wieczoru. Nie zachowują się też jak Białorusini, którzy tego dnia nad grobami swoich najbliższych raczą się kielszkami wódki, a na mogiłach zostawiają resztki poczęstunku. Polacy w tym dniu czczą pamięć swoich zmarłych. W tym celu gotowi są przemierzyć Kraj wzdłuż i wszerz, znosić niedogodności podróży, godzinami tkwić w korkach, a nawet

powiększać liczbę wypadków drogowych. Kiedy już są na cmentarzach, porządkują groby, przystrajają je w wieniec i kwiaty, palą kolorowe znicze, a potem oddają się modlitwie i zadumie nad tymi, co już odeszli w niebyt – jak powiada filozofia, albo do innej pozaziemskiej rzeczywistości – jak uczy wiara.

Do niedawna dzień 1 listopada nosił oficjalną nazwę Święta Zmarłych. Poprzednia formacja ustrojowa, choć ufundowana była na pojęciu „praca”, wykazywała pewne zrozumienie dla ludzkiej potrzeby świętowania, dla wytchnienia od codziennego wysiłku. Było więc Święto Odrodzenia Polski, Święto Rewolucji Październikowej, Święto Kobiet, Górnik, Hutnika, Prądków, a nawet Nauczyciela. Dlaczego zmarli nie mogli mieć swego święta? I mieli...

Kościół upominał się, aby to był Dzień Wszystkich Świętych. I tak też się stało. Stara nazwa wskazuje przecież zakres tego święta, w którym czci się nie tylko osoby beatyfikowane czy kanonizowane, lecz wszystkich zmarłych, także zwykłych ludzi, którzy przeszli przez życie „dobrze czyniąc” i mężnie znosili trud istnienia. Im wszystkim należy się wspomnienie ze strony żyjących.

Tymczasem, kiedy wieczorem tego dnia odwiedziłem sanocki cmentarz przy ulicy Rymanowskiej, znalazłem mnóstwo grobów, o których zapomniano. Nikt nie zapalił światła dawno zmarłemu prefektowi tutejszych gimnazjów księdzu Drodzowi, który wykonał wielu wybitnych, też już nie żyjących Sanoczan. W kwaterze żołnierskiej wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku naliczyłem zaledwie pięć zniczy, choć pamiętam, że jako dzieciom kazano nam palić świecę na każdej z tych małych mogił. Zupełnie ciemny był cmentarz żołnierski rosyjski, dla których wojna z Niemcami skończyła się pod Sanokiem (na niskim murze rosyjskiej kwatery kilku miejscowych wyrostków szczyło tego wieczoru piwo z puszek). W scenarii grobów bogato iluminowanych sporo było takich ciemnych miejsc.

I wtedy przyszedł mi do głowy pomysł, któremu pragnę nadać formę apelu.

Drodzy Sanoczanie! Kiedy w przyszłym roku przyjdziecie na groby swoich bliskich, zapalcie jedno światło tym, o których zapomniano, albo których już nikt nie odwiedza. Niech ten gest będzie wyrazem naszej pamięci historycznej. Jest to podobno ten rodzaj pamięci, która nas charakteryzuje jako naród.

Jan Skocznyński

Listopad 1999 r.



INFORMATOR

Lidia Mackiewicz-Adamska

### Co słychać w Fundacji?

Fundacja „Zanim nadejdzie jutro” wypracowała projekt, w ramach którego utworzone zostało Centrum Szkoleniowe pod nazwą „AKADEMIA BUDOWANIA DEMOKRACJI”. Integruje on dotychczasowe działania na rzecz zmian w sferze budowania demokracji na terenie Bieszczad. Celem projektu jest wspieranie procesu demokratycznych reform w systemach społecznych, samorządowych, oświatowych poprzez kształcenie kadry menedżerskiej oraz rzeczywistych liderów zmian w zakresie edukacji, wychowania, profilaktyki i pomagania. Projekt jest efektem wieloletnich doświadczeń, wynikających ze współpracy w zakresie edukacji i tworzenia autorskich rozwiązań, fundatorów Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” z organizacjami pozarządowymi takimi jak:

- Fundacja „PSF Centrum Kobiet”
- Fundacja „Centrum Promocji Kobiet”
- Stowarzyszenie „OPTA”

Z uwagi na to, iż warunkiem powodzenia w budowaniu demokracji jest zmiana postaw wobec problemów społecznych, zmiana stylu działania i sposobu zarządzania Fundacja rozpoczęła dwa cykle szkoleniowe: w październiku – „Szkolenie dla liderów tworzących nowe i wspierających istniejące organizacje pozarządowe”. Uczestniczki szkolenia zdobywają wiedzę oraz praktyczne umiejętności umożliwiające wprowadzanie zmian w swoich środowiskach poprzez budowanie sieci sojuszników w oparciu o diagnozowanie potrzeb społeczności lokalnej i efektywne gospodarowanie ludźmi. Istotnym elementem szkolenia jest uzyskanie wiedzy z zakresu pisania projektów i zdobywania funduszy. Treść programu ułożona jest w taki sposób, aby przygotować liderki do pełnienia ról przywódczych, przekazując im podstawowe wiadomości z zakresu: planowania, organizacji i wykonania.



Wigilia. Hoczew 1999 r. Szkolenie dla liderów tworzących nowe i wspierających istniejące organizacje pozarządowe.

W dniach 19–21 listopada i 22–24 listopada dyrektorzy szkół podstawowych, gimnazjów, liceów oraz techników z Sanoka i naszego powiatu spotkali się w Bukowsku na rozpoczynającym się, kolejnym, organizowanym przez Fundację, cyklu szkoleniowym – „Szkoła liderów zmian – edukacja nadzoru

pedagogicznego w zakresie zarządzania”. Był to pierwszy z programowych pięciu warsztatów. Zajęcia prowadzone są również w ramach programów Centrum Szkoleniowego „Akademia Budowania Demokracji”. Metody pracy zostały tak dobrane, aby szkolenia przebiegały dynamicznie, w maksymalny sposób angażując wszystkich uczestników. Celem przyjętej metody oraz dobranych ćwiczeń jest spotęgowanie aktywności podczas realizacji tematów poszczególnych zajęć, takich jak asertywność, umiejętność dobrego komunikowania się z ludźmi, rozwiązywanie konfliktów, negocjacje, tworzenie zespołów zadaniowych i współpracy z mediami – w przypadku szkolenia dla liderów oraz budowanie planu działania w zakresie kultury organizacji, analiza i zmiana stereotypów w zakresie zarządzania, budowanie programu szkoły w przypadku kadry kierowniczej placówek oświatowych.

Szkolenie prowadzone jest nowoczesnymi metodami warsztatowymi i treningowymi z elementami seminariów i dyskusji, z wykorzystaniem ćwiczeń i gier treningowych kładących nacisk na umiejętność rozwiązywania sytuacji trudnych, niestandardowych, wymagających twórczych rozwiązań. Całość szkoleń oparta jest na idei uświadamiania uczestnikom ich praw i zawierania elementów edukacji z zakresu równości kobiet i mężczyzn wobec prawa.

Otwarcie Centrum Szkoleniowego oraz rozpoczęcie szkoleń w ramach projektu „Akademii Budowania Demokracji” możliwe było dzięki sponsorom takim jak British KNOW HOW FUND, Ambasada Stanów Zjednoczonych, Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

Podziękowania Fundacji „Zanim nadejdzie jutro”

Pod koniec grudnia 1999 roku została podpisana umowa o użyczeniu lokalu przy ul. Przemyskiej (teren byłej jednostki wojskowej) pomiędzy Starostwem Powiatowym w Sanoku a Fundacją „Zanim nadejdzie jutro”. Podpisaliśmy także umowę o 10-letniej współpracy ze Starostwem.

Posiadamy nareszcie własny lokal. Potrzeba jeszcze trochę czasu i jeszcze więcej pieniędzy, żeby uruchomić w nim naszą działalność. Mimo to uważamy, że po roku funkcjonowania zdobycie lokalu jest wielkim sukcesem. Sukces ten nie byłby możliwy bez pomocy starosty Edwarda Olejki, starościny Czesławy Kurasz, dyrektora CPR – Ewy Kieciar, dyrektora Wydziału Zdrowia – Marii Skoczynskiej. Fundacja składa tym osobom serdeczne podziękowania za okazane wsparcie, mamy także nadzieję, że współpraca z innymi instytucjami układać się będzie równie owocnie.

Miesięcznik. Dodatek do „Tygodnika Sanockiego”. Redaguje zespół.

Skład z powierzonych materiałów „Tygodnik Sanocki”. Wydawca: FUNDACJA „Zanim nadejdzie jutro”. Adres: 38-500 Sanok • ul. Kochanowskiego 26/15 tel./fax: (013) 464-35-18 konto BS Sanok nr 17001030-50496-27006-0 Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów.

Sponsorem pisma jest Ambasada Amerykańska w Warszawie.

# Wasze Życie na Naszych Stronach

Nr 2

Styczeń 2000

Miesięcznik Fundacji „Zanim nadejdzie jutro”



## MIELIŚCIE PROBLEM

Ewa Karbarz-Farbisz

### List Marii

Mam na imię Maria. Chcę podzielić się z Wami refleksją o moim życiu. Kilka miesięcy temu umarł mój mąż, z którym żyliśmy w zgodzie ponad 20 lat. Dzieci, które przyszyły na świat w pierwszych latach naszego małżeństwa są już dorosłe i mają swoje szczęśliwe rodziny. Mam nadzieję, że są naprawdę szczęśliwe, bo wiem, że to, co dobrze wygląda na zewnątrz, czasami jest tylko złudzeniem. Przez wiele lat ludziłam się, że mój związek jest udany. Zastanowiło mnie to dopiero, gdy po śmierci męża zamiast cierpienia odczułam ulgę. Po raz pierwszy w życiu poczułam się wolną kobietą. Dotarło do mnie, że przez tyle czasu żyłam z mężczyzną, który bez przerwy mnie poniżał i obrażał. Był o mnie zawsze złego zdania i bardzo rzadko słyszałam od niego jakiegokolwiek ciepłe słowo. Na zewnątrz nasze małżeństwo wyglądało na bardzo udane, oboje pochodziłszy z tzw. dobrych rodzin, więc nie klócił się przy znajomych. Dzieci zawsze wyglądały schludnie i często się uśmiechały, ale czasami zdarzało się, że słyszałam w nocy ich płacz. Po całym dniu nie miałam siły dopytywać się, o co im chodzi i wolałam udawać, że nic złego się nie dzieje. Każdą wolną chwilę poświęcałam pracy w domu i chciałam, aby wszystko, co robię było doskonałe. Starłam się ze wszystkich sił, a i tak nic nigdy nie podobało się mojemu mężowi. Był wiecznie niezadowolony i krytyczny, aż w którymś momencie uwierzyłam w to, że nic nie potrafię i do niczego się nie nadaję. Pogodziłam się w końcu z tą wieczną krytyką, cynizmem i poniżaniem, i przestałam już nawet myśleć o tym, że można być inaczej. Teraz już nie wiem, czy jestem głupia czy mądra, czy jestem dobra czy zła? Pomóżcie!

Pani Maria jest typowym przykładem kobiety żyjącej w warunkach przemocy psychicznej. Jest też typowym przykładem tezy, o której fachowcy mówią, że źródłem problemów jest nieujawnianie takiej sytuacji. Na zachowanie milczenia mają wpływ przede wszystkim trzy czynniki: wstyd, brak wiedzy oraz strach.

Do niedawna kobieta traktowana była jak własność swojego ojca i męża. Wielu mężczyzn mniema, że to oni powinni podejmować wszystkie decyzje i egzekwować ich wykonanie przy użyciu siły. Wiele kobiet nie zdaje sobie sprawy, że ich życie nie musi podlegać tej zasadzie. Gdyby mąż pani Marii żył, uważałaby zapewne, że jej życie usankcjonowane jest normą społeczną. Dopiero śmierć partnera pozwoliła jej uświadomić

sobie, że może być pełnowartościową kobietą. Rozwiązaniem nie jest śmierć jednego z małżonków – być może gdyby oboje wiedzieli, że mogą poszukać pomocy i zmienić coś w swoim życiu, mogliby być szczęśliwą parą. Nie wiadomo, czy mąż pani Marii był szczęśliwym i spełnionym człowiekiem. Być może dorastał lub wychowywał się w domu, w którym jego matka traktowana była podobnie. Ponieważ mógł nie poznać innych zachowań, więc te, które prezentował, były dla niego słuszne. W gabinetach terapeutycznych można spotkać wiele par, które zdają sobie sprawę, że coś w ich życiu jest nie w porządku, ale nie wiedzą dokładnie co. Terapeuta pomaga im to określić i zmienić.

Mario, to ogromny sukces, że zaczęła Pani mieć wątpliwości. Zachęcam do myślenia o sobie dobrze. Mam nadzieję, że się to Pani uda. Proszę się uśmiechać do siebie.



## Z DEMOKRACJĄ ZA PAN BRAT

dr Tomasz Wiśniewski

Stanowiące matecznik demokracji antyczne Ateny rozważać należy w kontekście dziejów całej greckiej formacji ekonomiczno-społecznej. Pamiętajmy, że swoje wyjątkowe miejsce w historii zawdzięcza państwo Peryklesa bardzo burzliwemu procesowi wojen i podbojów zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Ustrój greckiej demokracji tylko pozornie stanowić może idealny wzorzec dla rozwiązań dzisiejszych choćby z tej przyczyny, iż gospodarczą podstawą ateńskiej belle epoque było nie tylko istnienie szerokiej warstwy niewolników, ale przede wszystkim – wytężona praca ludzi pozbawionych większości praw – tzw. metoików, którzy jedynie w wyjątkowych wypadkach dostępowali zaszczytu nadania tytułu obywatela polis – owego szczególnego wytworu greckich dziejów stanowiącego syntezę państwa i miasta jako jednostki życia ekonomicznego, społecznego i politycznego. Gdyby więc wziąć pod uwagę całkowitą liczbę ludności zamieszkującej terytorium Aten, wówczas okazałoby się, że nawet w szczytowym okresie swojej świetności, państwo to zapewniało pełnię praw obywatelskich jedynie drobnej mniejszości spośród tych, którzy budowali jego potęgę i prestiż.

Drugą kwestią, na którą warto zwrócić uwagę jest miejsce ateńskiej demokracji w antycznej historii Peloponezu i jego przyległości. Demokratyczne Ateny Peryklesa są w tym kontekście końcowym efektem kształtowania się specyficznej wspólnoty politycznej opartej na niustannych podbojach motywowanych niezbyt szlachetnymi interesami natury merkantylnej, co dziś określiłbyśmy mianem imperializmu. Demokratyczne instytu-

cje nie były podarunkami szlachetnych prawodawców dla swych współobywateli, lecz dobrze skalkulowanymi przedsięwzięciami, których celem było optymalne zabezpieczenie interesów ateńskich elit przed ewentualną destabilizacją społecznego porządku. To właśnie w celu pacyfikacji potencjalnie niezadowolonych Ateńczyków, którzy nie w pełni odczuwali we własnym życiu uprzywilejowaną pozycję swego polis w helleńskim świecie, ustanawiano rozliczne instytucje, które zaangażowanym w nich obywatelom dawały komfortowe poczucie uczestniczenia w jedynej i niepowtarzalnie idealnej sferze nieskrepowanego kreowania uniwersum publicznego dobra. (cdn.)



## O TYCH, KTÓRZY JUŻ MOGĄ POMÓC

Ewa Karbarz-Farbisz

### List Heleny

Moje małżeństwo było baśniowe. Pochodzę z wielodzietnej i ubogiej rodziny. Moja mama ledwo wiązała koniec z końcem, ale zawsze starała się, aby jakoś to było.

Kiedy poznałam męża, wszyscy uważali, że to uśmiech losu – bogaty, przystojny i hojny. Jako jedyna z piątki rodzeństwa skończyłam szkołę pomaturalną. Rodzice mówili, że taki mąż mi się należy. A ja bałam się myśleć, że to może być sprawka. Obdarowywana byłam kwiatami i czułościami. Na każde spotkanie mój narzeczony przyjeżdżał z jakimś małym upominkiem. Czulałam się naprawdę jak księżniczka. Ślub i wesela potwierdziły tylko moje i mojej rodziny oczekiwania.

W ciągu pięciu lat małżeństwa urodziło się troje naszych dzieci. Kiedy były już na tyle duże, że mogły pójść do przedszkola, pomyślałam o rozpoczęciu pracy i zaczęłam marzyć o dalszej nauce. Nigdy nie przypuszczałam, że to będzie koniec bajki. Mąż nie chciał słyszeć o moich pomysłach na życie. Twierdził, że jestem nieodpowiedzialna myśląc o pracy i posłaniu dzieci do przedszkola. Jego zdaniem powinnam się nimi zajmować, aż się usamodzielnia. „Przywoita kobieta, której mąż łoży na dom, nie ma po co myśleć o pracy” – mówił. Mnie jednak ta sytuacja nie dawała spokoju. Przy wsparciu i pomocy mojej rodziny posłałam dzieci do przedszkola i poszłam do pracy. Czulałam, że postępuję właściwie. Nie było tak jednak. Mąż zareagował zrzuceniem na mnie obowiązków związanych z utrzymaniem domu. Stwierdził, że skoro chcę być taką samodzielną emancypantką, to mam sobie poradzić z ubraaniem i wyżywieniem siebie i dzieci. Chciał w ten sposób zmusić mnie do zmiany decyzji.

Nie mogłam nawet mówić o przepłakanych godzinach, bezsennych nocach, prośbach i błaganiach, aby zrozumiał, że to, co robię jest mi potrzebne. On nie chciał o niczym słyszeć, a we mnie coś się zacigło. Zapisalam się na studia zaoczne. Jednak nauka i dobre oceny w indeksie nie mogły osłodzić nieprzespanych nocy. Gdy przerabiałam kolejną sukienkę, myślałam o zakupach na zimę w „szmateksie” i o tym, jak wytłumaczyć dzieciom, że tata nie daje pieniędzy na różne rzeczy, chociaż je ma.

Czas mijał. Skończyłam studia, dzieci rosły, a ja zaczęłam robić karierę zawodową. Kolejny kryzys naszego małżeństwa zaczął się z chwilą, gdy okazało się, że nasz najstarszy syn ma kontakt z narkotykami. Dziś nie wiem, czy było to bardziej nieszczęście, czy Opatrzność Boska. Cała nasza rodzina trafiła na terapię. W jej trakcie zaczęliśmy przyglądać się całemu naszemu życiu. Były lzy, wyjaśnienia, zdziwienie, lęk i niepewność. Minęło i to.

Dziś już wiem, że dzięki temu, że znaleźliśmy fachową pomoc i chcieliśmy z niej skorzystać, jesteśmy razem. Zdrowi i wolni.

Bywa tak, że stojąc u progu dorosłego życia wybieramy sobie na partnerów osoby, które w tym momencie najbardziej nam odpowiadają. Mając lat dwadzieścia lub dwadzieścia parę, wydaje nam się, że jesteśmy w stanie przewidzieć, co będziemy robić przez następne czterdzieści, pięćdziesiąt lat. W tym młodym wieku mamy monopol na wiedzę o życiu, o wartościach, o wychowywaniu dzieci i własnych oczekiwaniach w stosunku do partnera.

Bywa tak, że rodzą się dzieci, potem dorastają i nie zawsze postępują zgodnie z naszymi oczekiwaniami. My z młodych, szczuplutkich dziewcząt stajemy się dojrzałymi, nie zawsze szczuplutkimi kobietami, a nasi partnerzy z pięknych i dzielnych rycerzy zmieniają się w podstarzałych, zmęczonych, łysiejących mężczyzn.

Sztuka życia polega na tym, aby akceptować własne zmiany i pozwolić na nie innym członkom rodziny.

Czasami trzeba o to zaważać, czasami potrzebna jest pomoc terapeuty.

Chciałabym tu zwrócić uwagę na tkwiący głęboko w naszej społeczności stereotyp, że: „własne brudy pierze się we własnym domu”. List Heleny jest na to najlepszym dowodem. Czasami warto jest poprosić o pomoc kogoś, kto się pomaganiem innym zajmuje profesjonalnie.

Gratuluję Helenie jej odwagi i zachęcam Was do szukania takich rozwiązań w życiu, abyście mogły powiedzieć tak jak Helena – jestem wolna i szczęśliwa.



## WYWIADY Z EKSPERTAMI

Lidia Mackiewicz-Adamska

### Nowe tendencje w oświacie

Przez lata całe sądziliśmy, że jednorodne środowisko szkolne jednorodne grupy – zarówno co do płci i środowiska społecznego – są najlepsze dla prawidłowego rozwoju dziecka. Potem przyszedł czas na koedukację i demokrację. W jednej klasie szkolnej, w jednej ławce siedziało dziecko intelektualisty i robotnika, córka bogatego i syn biednego.

Takie, między innymi, dokumenty, jak: Konwencja o Prawach Dziecka z roku 1989, Światowa Deklaracja o Edukacji dla Wszystkich z 1990 oraz Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych z 1993 roku przekonują, że szkoły powinny przyjmować wszystkie dzieci, niezależnie od ich warunków fizycznych, intelektualnych, socjalnych, emocjonalnych, społecznych. Dotyczy to więc dzieci utalentowanych i tych, które mają trudności w uczeniu się. Dotyczy to i tych, które wymagają specjalnego wsparcia, to znaczy dodatkowej pomocy nauczyciela lub specjalnych urządzeń, dzięki którym mogłyby w miarę bezkolizyjnie wypełniać rolę ucznia.

Polityka oświatowa realizowana w Polsce na każdym szczeblu – od lokalnego do krajowego – powinna doprowadzić do tego, iż każdy uczeń niepełnosprawny będzie uczęszczał do najbliższej szkoły, to znaczy tej, do której uczęszczałby, gdyby nie miał specjalnych potrzeb edukacyjnych, i do której uczęszczałby jego brat czy siostra – nie mający specjalnych potrzeb.

I chociaż w ciągu ostatnich lat działania legislacyjne rządu, a także postawy społeczne zmieniły pogląd na temat miejsca i roli dzieci niepełnosprawnych w szkole, a zwłaszcza ich możliwości edukacyjnych, to przede wszystkim uwarunkowania ekonomiczne blokują dynamikę integracji w Polsce.

Integracja polega na tworzeniu warunków do wspólnej nauki **wszystkich dzieci** – zdrowych i z różnego typu niepełnosprawnościami. Należy tu jasno podkreślić, że integracja to proces a nie stan, i że jej celem jest pełne uczestnictwo wszystkich dzieci w edukacyjnym i społecznym życiu **szkół masowych**.

Jednak wszelkie działania i przedsięwzięcia integracyjne zarówno władz oświatowych czy samorządowych nie mogą być przypadkowe i nieformalne. Niezmiernie ważne jest, aby projekty integracji były jasno określone, dobrze zaplanowane i celowe. W przeciwnym razie integracja może stać się zwykłym spychaniem dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi na marginesy szkół masowych.

Wtedy trudno oczekiwać, że prawo dziecka do sukcesu będzie spełnione tak samo, jak prawo dostępu do szkoły masowej. Bo to przecież dziecko i jego potrzeby, a nie potrzeby nauczyciela leżą u podstaw koncepcji integracji w naszej szkole.



## PSYCHOLOGIA NA CO DZIEŃ

Zapraszamy Państwa do pierwszego z trzech miniwykładów o asertywności.

Za prekursorów asertywności uznaje się dwóch amerykańskich behawiorystów działających prawie pół wieku temu – panów Josepha Wolpe'a i Andrew Saltera. Behawiorysty to psychologowie, którzy swoje koncepcje wywodzą od Freuda. W Polsce program asertywności i takich zachowań zaczął być propagowany i reprezentowany w 1988 r. przez Marię Król-Fijewską i jej męża.

Treningi asertywności są modyfikowane według potrzeb uczestników. Podobnie prowadzący są cały czas otwarci na uwagi i zapotrzebowanie uczestników treningu.

A teraz o tym – co to jest asertywność.

Association for Advancement of Behavior Therapy przyjmuje następujące określenie zachowania asertywnego: „Zachowanie asertywne to zespół zachowań interpersonalnych, wyrażających uczucia, postawy, życzenia, opinie lub prawa danej osoby w sposób bezpośredni, stanowczy i uczciwy, a jednocześnie respektujący uczucia, postawy, życzenia, opinie i prawa innej osoby (osób). Zachowanie asertywne może obejmować ekspresję takich uczuć jak: gniew, strach, zaangażowanie, nadzieje, rozpacz, oburzenie, zakłopotanie itd., ale w każdym z tych przypadków uczucia te wyrażane są w sposób, który nie narusza praw innych osób. Zachowanie asertywne odróżnia się od zachowania agresywnego – które wyrażając uczucia, postawy, życzenia, opinie lub prawa – nie respektuje tych samych elementów u innych osób”.

Miejmy jednak świadomość, że wbrew stereotypom, asertywność nie jest receptą na to, jak skutecznie odmówić, w sytuacjach, gdy nie chcemy z kimś współpracować, a tego się od nas oczekuje. Asertywność to pomysł, jak być zadowolonym z życia, jednocześnie chroniąc innych i nie naruszając ich praw i granic. Pamiętajmy, że zachowania asertywne nie są zachowaniami agresywnymi.

W wyniku zachowań asertywnych nikogo nie obrażamy i nie oceniamy, wyrażamy jedynie swoje uczucia i opinie dotyczące danej sprawy lub danych zachowań ludzkich. Tak naprawdę asertywność jest związana z poczuciem własnej godności i szacunkiem dla samego siebie. I tak naprawdę, kiedy szanujemy siebie i mamy poczucie własnej godności, potrafimy też cechy uznanować w drugim człowieku. Asertywność nie jest nam dana, uczymy się jej przez całe życie.



## WITRYNA

RECENZJA KSIĄŻKI  
WOJCIECHA EICHELBERGERA  
„ZDRADZONY PRZEZ OJCA”

„Motywacją do napisania tej książki jest chęć przyjrzenia się pomocy mężczyznom, mnie samego nie wyłączając.”

To otwierające książkę zdanie dobrze charakteryzuje jej wartość. Autor – Wojciech Eichelberger jest nie tylko znany polskim psychoterapeutą związanym m.in. z warszawskim „Laboratorium Psychoedukacji”, ale także autorem wielu artykułów i książek o tematyce psychologicznej. Poza gabinetem terapeuty możemy spotkać go w pokazywanym w 2 Programie Telewizji Polskiej wieczornej audycji pt. „Okna”, w której w nastrojowej scenierii rozmawia on w prosty sposób ze swoimi gośćmi o najtrudniejszych nawet sprawach. Podobnie napisana jest ta książka – jasno i przystępnie. Pisze w niej autor o poważnych konsekwencjach załamania się we współczesnym świecie procesu przekazu pozytywnego wzorca męskości pomiędzy ojcem i synem. W tym właśnie, zdaniem autora, tkwi główna przyczyna tego, że mężczyźni w dzisiejszych czasach są nie mniej zagubieni i przeciętni niż kobiety. Coraz częściej nieobecność ojców w rodzinach to fakt, z którym matki są konfrontowane. Zdaniem autora radzą sobie one w tej sytuacji najlepiej jak potrafią, za co „należy im się hold i wdzięczność”, ponieważ „biorą na siebie odpowiedzialność za porzuconych synów, ratując im życie i umożliwiając psychiczne przetrwanie”. Niestety, nawet najwspanialsza matka na świecie nie jest w stanie zastąpić swojemu synowi ojca.

Książka ta opowiada o takich sytuacjach, w których ojcowie na różne sposoby zdradzają swoich synów. Zdrada to nie tylko fizyczne opuszczenie. Możemy też zdradzać swoich synów psychicznie, traktując ich przedmiotowo: jako naszych potencjalnych wielbicieli lub wrogów albo też jako źródło oczekiwanych korzyści i satysfakcji. Możemy też ich po prostu odrzucać psychicznie – przekazując nieświadomie komunikat „zniszczę cię”, „nie chcę cię” lub „matka jest ważniejsza od ciebie”. Te ostatnie ojcowskie postawy są ściśle związane z przemocą, której obecny ojciec doświadczał jako dziecko i którą, w związku z tym, stosuje dziś w kontaktach ze swoim synem.

Tyle o zdradzie i jej formach. Autor nie poprzestaje jednak na tym, w drugiej części odkrywając przed czytelnikiem cały wachlarz masek, które może przybierać w dorosłym życiu zdradzony w dzieciństwie mężczyzna. Po przeczytaniu tego fragmentu łatwiej zrozumieć mężczyznę samych siebie, a kobietom – otaczających je mężczyzn. A zrozumienie jest pierwszym krokiem prowadzącym zarówno do tolerancji, wybaczenia, jak i zmiany.

Książka ta, jak zapewnia autor w przedmowie, nie została napisana przeciw komukolwiek. Jej celem jest natomiast ostrzeżenie przed negatywnymi psychologicznymi konsekwencjami nieobecności ojca w rodzinie. Mężczyźni mogą w niej znaleźć również wyraźne rady pozwalające im na poszukiwanie możliwości zmiany swojego życia w taki sposób, aby było ono bardziej szczęśliwe i satysfakcjonujące. Mogą w niej również znaleźć wskazówki, co robić, aby ich syn nie poczuł się przez nich zdradzony.

Podobnie jak W. Eichelberger mamy nadzieję, że pozycja ta okaże się pomocna zarówno dla mężczyzn, którzy chcą lepiej rozumieć siebie, jak i dla kobiet, które chcą lepiej rozumieć swoich partnerów, mężów i synów.

Naprawdę warto – nie tylko przeczytać, ale też zastosować zawartą tu wiedzę w życiu.